

WSPÓLNOTA POLSKA



Nr 3 (45)

MARZEC 1996

W NUMERZE:

- POLSKA I UKRAINA W DZIAŁALNOŚCI PARYSKIEJ „KULTURY”
- O SZKOLNICTWIE POLSKIM W OKRĘGU RODAN-ALPY
- ROZMOWA Z JOANNĄ BONNARD
- PANORAMA ORGANIZACJI POLONIJNYCH W NIEMCZECH
- INFORMACJE POLSKIEGO TOWARZYSTWA OPIEKI
NAD GROBAMI WOJSKOWYMI WE LWOWIE



Polsko-Amerykańska Grupa „Piaś” z Worcester w Massachusetts (USA) po raz pierwszy będzie uczestniczyć w X Jubileuszowym Światowym Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych w Rzeszowie. Fot.: archiwum

Polskie Towarzystwo Historyczne Sankt-Petersburga

Polish Historical Society of Sankt-Petersburg

Pierwsza społeczna organizacja naukowo-kulturalna w Rosji, mająca przedstawicielstwa w Jekaterynburgu, Irkucku, Kotłasie, Permle, Tiumeniu, Ufie, Wołgogradzie; w Polsce (Warszawa, Biała Podlaska) i USA (Standford).

Członkami Polskiego Towarzystwa Historycznego są pracownicy naukowcy uniwersytetów i instytutów, archiwów, muzeów, bibliotek, nauczyciele szkół i liceów, działacze kultury i sztuki, dziennikarze i tłumacze.

Polskie Towarzystwo Historyczne Sankt Petersburga prowadzi działalność naukową, kulturalną i turystyczną:

- ✦ *organizuje międzynarodowe, ogólnorosyjskie i miejskie konferencje, sympozja, seminaria, wystawy artystyczne i dokumentalne, współpracując z instytucjami państwowymi i organizacjami pozarządowymi;*
- ✦ *prowadzi badania naukowe w dziedzinie nauk humanistycznych i uczestniczy w ich realizacji.*
- ✦ *Polskie Towarzystwo Historyczne wydaje gazetę „Polacy w Petersburgu”, publikuje książki o tematyce polsko-rosyjskiej;*
- ✦ *udziela konsultacji i pomaga w poszukiwaniach dokumentów, materiałów genealogicznych w archiwach oraz działach rękopisów muzeów i bibliotek Petersburga i Polski;*
- ✦ *zajmuje się organizacją wycieczek, przyjmowaniem i zakwaterowaniem polskich grup;*
- ✦ *udziela pomocy translatorskiej.*

***Polskie Towarzystwo Historyczne Sankt Petersburga serdecznie
zaprasza do współpracy
wszystkie zainteresowane osoby i organizacje.***

Adres:

Polskie Towarzystwo Historyczne 5 Sowletskaja, 12

193036 Sankt Petersburg

tel. (812) 268 24 77; 355 66 41

fax: (812) 105 35 80; 274 43 31.

Radosnych i zdrowych Świąt Wielkanocnych

życzy

Stowarzyszenie

„Wspólnota Polska”

W NUMERZE M. IN.:

ZE ŚWIATA

BELGIA	2
BIAŁORUŚ	
• PIERWSZE HOSPICJUM POLSKIE NA BIAŁORUSI	3
BRAZYLIA	
• INAUGURACJA CENTRUM KULTURY POLSKIEJ W KURYTYBIE	2
CHORWACJA	3
CYPR	3
CZECZY	
• OŚRODEK DOKUMENTACYJNY KONGRESU POLAKÓW W RC	3
DANIA	4
ESTONIA	
• ESTONIA-POLSKA (1918-1940)	4
FRANCJA	
• POLSKA I UKRAINA W DZIAŁALNOŚCI „KULTURY”	5
• O SZKOLNICTWIE POLSKIM W OKRĘGU RODAN-ALPY	8
HISZPANIA	
• W. MORBITZER-TOZER	9
KANADA	
• WIADOMOŚCI ZARZĄDU GŁÓWNEGO KPK	10
LITWA	
• WYBORY W KOWIEŃSKIM ODDZIALE ZPL	11
• AUDYCJE POLSKIEGO RADIA NAD WILIĄ	11
ŁOTWA	
• ZJAZD ZPL	11
NIEMCY	
• SEMINARIUM „DIALOG I TOLERANCJA”	11
• PANORAMA ORGANIZACJI POLONIJNYCH W NIEMCZACH	12
ROSJA	
• NARADA PREZESÓW	15
RPA	16
RUMUNIA	
• STOWARZYSZENIE „DOM POLSKI” W KONSTANCY	16

STANY ZJEDNOCZONE

• LIST E. MOSKAŁA DO PREZYDENTA A. KWAŚNIEWSKIEGO	17
• PRZEDSTAWICIELE KPA I CEEC NA SPOTKANIU Z PREZYDENTEM CLINTONEM	17
• OŚWIADCZENIE KOALICJI CENTRALNEJ I WSCHODNIEJ EUROPY	18
• DOM POLSKI W SAN FRANCISCO	19
SZWAJCARIA	21
SZWECJA	21
UKRAINA	
• INFORMACJE POLSKIEGO TOWARZYSTWA OPIEKI NAD GROBAMI WOJSKOWYMI	22
WENEZUELA	
• „ZA NASZĄ WOLNOŚĆ I WASZĄ...”	24
WĘGRY	25
WIELKA BRYTANIA	
• UDZIAŁ EMIGRACJI W REFORMACH GOSPODARCZYCH	25
• SYMPOZJUM BIOGRAFISTYKI POLONIJNEJ	26
WŁOCHY	
• INSTYTUT POLSKI W RZYMIE	27
• STOWARZYSZENIE LEKARZY POLSKICH WE WŁOSZACH	27

Z PRAC STOWARZYSZENIA

• NOWY CZŁONEK RADY KRAJOWEJ	27
• POROZUMIENIE W SPRAWIE ORGANIZACJI X ŚFZF	27
• ZESPÓŁ TANECZNY KRAKOWIAK Z BOSTONU	28
• NOWA SIEDZIBA ODDZIAŁU ZPL W DRUSKIENNIKACH	28
• UROCZYSTOŚĆ WRĘCZENIA KOMBATANCKICH KRZYŻY ZASŁUGI	29
• WYSTAWA POPLENEROWA „PO DRODZE”	30
• ZJAZD PRZEDSTAWICIELI DOMÓW POLSKICH I DOMÓW POLONII W KRAKOWIE	30

Z KRAJU

• ODZNACZENI ZA WALKĘ O NIEPODLEGŁOŚĆ	30
• NAGRODY PRZEGLĄDU WSCHODNIEGO	31
• WYBITNE POLKI W ŚWIECIE	32

Z PRASY

OŚWIATA

• SZKOLNICTWO POLONIJNE W PRETORII	35
------------------------------------	----

POLONIJNE STOWARZYSZENIE TŁUMACZY I FILOLOGÓW W BELGII (Traducteurs Associes ASBL)

Zarejestrowane 25 sierpnia ub. r. stowarzyszenie grupuje tłumaczy i filologów posługujących się językiem polskim. Jego członkami mogą być również osoby zajmujące się działalnością dydaktyczną lub badaniami naukowymi w dziedzinie językowej. Zarząd stowarzyszenia: Marian Jaroszewicz-Bortnowski (prezes), Anna Kempieńska, Włodzimierz Dropiński (wiceprezesi), Maria Ufniaż (sekretarz), Jacek Borowicz (skarbnik). Komisja Rewizyjna: Maciej Mazurek (przewodniczący), Wilia Łoś, Eugeniusz Lilian.

*Adres: 39 rue Armand Campenhout, 1050 Bruxelles;
tel. 02 538 18 86, tel./fax prezesa 041 41 18 83.*

PIERWSZE „HOSPICIUM” POLSKIE NA BIAŁORUSI

W niewielkim miasteczku położonym blisko Grodna, tuż za wschodnią granicą Polski - w Sopoćkiniach - 10 marca br. miało miejsce naprawdę niecodzienne wydarzenie. W obecności senator Barbary Łekawy, prezydenta Białegostoku p. Krzysztofa Jurgieła, członka Zarządu Krajowego „Wspólnoty Polskiej” p. Ewy Cywińskiej oraz licznie przybyłych gości zostało otwarte pierwsze stacjonarne „Hospicjum”.

Podlaski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” od ponad dwóch lat starał się propagować idee „Hospicjum” jako szczególnej formacji humanizującej kontakty międzyludzkie poprzez zauważanie potrzeb nie tylko ludzi chorych, sędziwych, potrzebujących opieki. Szerzenie tej idei miało służyć wdrażaniu działań bezinteresownych, ukazywaniu godności człowieka cierpiącego, bezradnego, który jako nieproduktywny był poza sferą zainteresowania społeczeństwa komunistycznego i jego sukcesorów.

W białostockim środowisku hospicyjnym - w Domu Miłosierdzia, w klinikach i szpitalach - odbywało stosowną praktykę wielu lekarzy z Grodna i obwodu grodzieńskiego. I oto pierwsze „zerwały się do lotu” Sopoćkinie, bo tutaj społeczność, a szczególnie ks. Witold, uczynili wszystko, by na razie skromne dwa pomieszczenia stały się zaczątkiem prawdziwego „Hospicjum” (miejmy nadzieję, że wspartego pomocą w postaci leków, urządzeń do pielęgnacji chorych i środków niezbędnych do ich żywienia), które będzie nadzieją dla mieszkających w miasteczku i okolicy rodaków.

Tego dnia w Sopoćkiniach byli również pracownicy i wolontariusze białostockiego „Hospicjum”, które pomimo własnych kłopotów materialnych będzie nadal służyło radą i pomocą trójce lekarzy i dwóm społecznym pielęgniarkom nowo powstałego ośrodka.

Hospicjum w Sopoćkiniach liczy na wsparcie rodaków z całego świata. Dary rzeczowe: leki, odżywki, żywność, sprzęt diagnostyczny (lekarze pracujący tam społecznie gwarantują fachową diagnostykę) oraz pościel jednorazowa i sprzęty będą przyjęte z radością.

Prosimy kierować je na adres: ks. Witold Łozowski, „Hospicjum” przy Rzymsko-Katolickiej Parafii p.w. św. Józefa Kuncewicz w Teolinie, 231733 Sopoćkinie, ul. Teolińska 45, obwód grodzieński, Białoruś; tel. 99 21 30.

Ofiary pieniężne prosimy przekazywać na konto Podlaskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”: PBK SA I O/Białystok 370406-201188-139-11 (z dopiskiem „Hospicjum” w Sopoćkiniach).

(E.C.)

POLSKI PLAKAT W MIŃSKU

Działający od pół roku Instytut Polski w Mińsku zorganizował w Pałacu Sztuki wystawę polskiego plakatu współczesnego złożoną z ponad 130 prac z ostatniego dziesięciolecia, autorstwa 40 twórców - m.in. Stasysa Eidrigeviciusa, Jakuba Eroła, Andrzeja Pagowskiego, Jana Młodożeńca i Jana Lenicy. Wschodnie tournée wystawy obejmuje również inne miasta Białorusi, Kaliningrad, Wilno, Petersburg, Moskwę i Kijów.

INAUGURACJA CENTRUM KULTURY POLSKIEJ W KURYTYBIE

W poniedziałek 5 lutego br. nastąpiła uroczysta inauguracja siedziby Brazylijskiego Centrum Kultury Polskiej w stolicy stanu Parana - Kurytybie.

W okresie międzywojennym dzięki wydatnej pomocy „Światopoli” został zakupiony obszerny, trzypiętrowy budynek, w którym mieścił się „Centralny Związek Polaków w Brazylii”. W okresie nacjonalizacji za prezydenta Getulio Vargasa (lata: 1937-1945) działalność wszystkich stowarzyszeń i związków cudzoziemskich została zawieszona. Polacy zamieszkujący w Kurytybie, aby móc podtrzymywać w tym okresie swoją działalność społeczno-patriotyczną, powołali do życia „Stowarzyszenie Dobroczynno-Kulturalne Polaków w Brazylii”. Stowarzyszenie to do czasu drugiej wojny światowej stało się prawnym i praktycznym użytkownikiem siedziby „Centralnego Związku Polaków”. Przed blisko dwoma laty, ze względu na zmniejszającą się liczbę członków „Stowarzyszenia Dobroczynno-Kulturalnego”, jego majątek został przekazany brazylijskiej i polonijnej organizacji „União Juventus”, w której większość stanowią członkowie polskiego pochodzenia. W związku z II Kongresem Polonii Ameryki Łacińskiej w Kurytybie (marzec br.), prezes stowarzyszenia „União Juventus” Anisio Oleksy podjął się przeprowadzenia generalnego remontu obiektu należącego w przeszłości do „Centralnego Związku Polaków”. W pięknie odrestaurowanym budynku mieści się aktualnie sekretariat II Kongresu Polonii Ameryki Łacińskiej. Po zakończeniu Kongresu budynek będzie służył promocji kultury polskiej. Pieniądze na pokrycie kosztów remontu tego budynku zostały przekazane przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” oraz Unię Stowarzyszeń i Organizacji Polskich Ameryki Łacińskiej.

We wspomnianej wyżej inauguracji Centrum Kultury Polskiej wzięli udział - oprócz delegatów miejscowej Polonii i polskiego duchowieństwa - przedstawiciele polskiej dyplomacji z ambasador Rzeczypospolitej Katarzyną Skórzyńską i konsulem generalnym Markiem Makowskim. Na tę uroczystość przybył specjalnie z Urugwaju prezes „Unii Stowarzyszeń i Organizacji Polskich w Ameryce Łacińskiej”, konsul Jan Kobylański. Ze strony brazylijskiej w uroczystości wzięli udział gubernator stanu Parana Jaime Lerner (syn polskich emigrantów). Należy się spodziewać, że Brazylijskie Centrum Kultury Polskiej przyczyni się do zacieśnienia wzrastających w ostatnich latach kontaktów naukowo-kulturalnych pomiędzy Polską i Brazylią.

ks. Zdzisław Malczewski TChr. (Kurytyba, Brazylia)



SPOTKANIE W KURYTYBIE

6 lutego br. odbyło się w Kurytybie spotkanie prezesa II Kongresu Polaków w Ameryce Łacińskiej Anisio Oleksego, prezesa USOPAL Jana Kobylańskiego i red. dr Pawła Filipiaka z ambasador RP w Brazylii Katarzyną Skórzyńską i konsulem generalnym RP w Kurytybie Markiem Makowskim. Na spotkaniu omawiano przygotowania do Kongresu.

LIST Z ZAGRZEBIA

CHORWACJA

Szanowna Pani Redaktor,

Jesteśmy bardzo wdzięczni Pani za regularne nasyłanie nam Biuletynu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, który zawiera aktualności i pracę środowisk polonijnych z całego świata. Z dużym zainteresowaniem czytamy wspaniałe artykuły, wywiady i inne ciekawe wiadomości.

Nasze Towarzystwo jest nieliczne, ale każdego roku realizujemy plan pracy i mamy poza sobą dużo pięknych imprez i spotkań.

Ostatnie 4 lata wojny w Chorwacji skupiły naszą uwagę na sprawy codziennego życia i przetrwania, mamy nadzieję, że okres ten jest już za nami. Większość z nas po prostu borykała się z trudnościami materialnymi (duże bezrobocie, ogólny spadek standardu) i osoby spoza Zagrzebia przestały z tych względów przyjeżdżać na nasze spotkania robocze. Jednakże systematycznie spotykamy się na imprezach z okazji Świąt Bożego Narodzenia, Wielkanocy, choince dla dzieci, wystawach, koncertach itd. Własną pracą i zaangażowaniem staraliśmy się nadrobić raczej słabą sytuację finansową. Wiele pomógł nam Polski Batalion z ramienia NZ w Chorwacji, którego żołnierze i oficerowie chętnie bywali na wszystkich imprezach. Jedni i drudzy daleko od Ojczyzny czuliśmy się bliscy i radosni, a czasami wzruszeni, szczególnie na Wigilię.

Obecnie jesteśmy przekonani, że nie będzie przeszkód by w pełni zrealizować nasz plan na rok 1996, a w tym i wydawanie naszego Biuletynu, tak potrzebnego dla Polonii ze względu na duże rozrzucenie po Chorwacji. Wkrótce i Pani otrzyma taki egzemplarz.

Z góry dziękujemy za pamięć i życzliwe podejście z nadzieją, że Pani Redaktor przybędzie do nas, by zapoznać się z naszą działalnością.

Łączymy pozdrowienia,

(-) Walentyna Lončarić

za Zarząd Polskiego Towarzystwa Kulturalnego im. M. Kopernika

W SKRÓCIE

CYPR

Założone w 1979 roku Towarzystwo Przyjaźni Cypryjsko-Polskiej, któremu prezesuje Grek, dr Simos Elinas, swego czasu studiujący w Polsce, znakomicie władający naszym językiem i zainteresowany polską kulturą, co roku organizuje recitale polskich artystów, koncerty, sprawdza przedstawienia kabaretowe.

2 czerwca br. w Nikozji odbędzie się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Towarzystwa.

(ap)

CELE I ZADANIA OŚRODKA DOKUMENTACYJNEGO KONGRESU POLAKÓW W RC

CZECHY

Idea wytworzenia instytucji, która w sposób ciągły i fachowy zajmowałaby się gromadzeniem i opracowaniem zbiorów dokumentujących w najszerszym słowa znaczeniu życie społeczne i kulturalne polskiej grupy narodowej żyjącej na terytorium Republiki Czeskiej, pojawiała się w środowisku zaolziańskim z mniejszą czy większą intensywnością wielokrotnie. W ubiegłych pięciu latach została ona ponownie formułowana między innymi na spotkaniach Komitetu Obywatelskiego (późniejszej Polskiej Sekcji Forum Obywatelskiego), na sejmikach przedkongresowych, by w końcu zostać przyjęta w formie uchwały na III Kongresie Polaków 4 kwietnia 1992

roku: [Kongres zobowiązuje Radę Polaków do ...] „Utworzenia ośrodka dokumentacyjnego w celu:

- a) gromadzenia zbiorów historycznych i folklorystycznych,
- b) opracowywania i popularyzacji tych zbiorów,
- c) docelowo - wybudowania izby regionalnej lub muzeum” (Uchwała III Kongresu, panel historyczny, punkt 4.).

Rada Polaków trzeciej kadencji realizując cytowany dokument powołała do życia komisję, której zadaniem było omówienie i przygotowanie kroków niezbędnych do powołania do życia proponowanej placówki. Efektem pracy tej grupy było ogólne nakreślenie zadań i przygotowanie wniosku o dotację państwową umożliwiającą wstępne inwestycje i rozruch działalności.

Po długim okresie przygotowań i konsultacji doszło w końcu do przyjęcia przez Radę Polaków IV kadencji statutu Ośrodka Dokumentacyjnego - materiału, który jest aktem założycielskim tej instytucji, a zarazem precyzuje jej cele i zadania. A oto obszernie fragmenty tego dokumentu:

I. Ośrodek Dokumentacyjny jest samodzielną placówką fachową zajmującą się gromadzeniem, opracowywaniem oraz popularyzacją danych i zbiorów o charakterze archiwalnym bibliotecznym i muzealnym.

Siedzibą Ośrodka jest Czeski Cieszyń.

Swą działalnością obejmuje Ośrodek terytorium Republiki Czeskiej, przede wszystkim zaś należącą do Republiki Czeskiej część byłego Księstwa Cieszyńskiego.

II. Ośrodek gromadzi, opracowuje fachowo, wykorzystuje i udostępnia dla celów poznawczych dane i zbiory reprezentujące dorobek społeczny i kulturalny polskiej grupy narodowej w RC.

Głównymi dokumentowanymi tematami są: 1. działalność polskich stowarzyszeń, 2. działalność polskich twórców (literatura, sztuki plastyczne, architektura, muzyka, taniec, teatr), 3. prasa polska, 4. szkolnictwo polskie, 5. życie wyznaniowe, 6. badania naukowe dotyczące ludności polskiej (etnografia, folklorystyka, językoznawstwo, historia, socjologia).

W zakresie prowadzenia ewidencji zbiorów i opieki nad nimi ośrodek kieruje się obowiązującymi przepisami specjalistycznymi.

Ośrodek może zlecać prace z zakresu ewidencji i ochrony zbiorów placówkom fachowym.

III. Ośrodek udziela informacji na temat opracowywanych zbiorów.

Ośrodek prowadzi działalność popularyzatorską poprzez konsultacje, wydawanie publikacji, prezentację zbiorów, prelekcje i wykłady, organizację seminariów itp.

W celu realizacji swych zadań ośrodek współpracuje z instytucjami naukowymi, placówkami fachowymi, szkołami, organizacjami społecznymi i osobami fizycznymi.

Ośrodek może świadczyć usługi w zakresie opieki merytorycznej przy organizacji wystaw, ekspozycji, spotkań tematycznych i innych przedsięwzięć społecznych związanych tematycznie z zakresem działalności Ośrodka.

IV. Ośrodek jest zarządzany przez Radę Polaków jako swój organ założycielski i stanowi organizacyjnie część składową Kancelarii Rady Polaków.

W celu kompetentnego zarządzania Ośrodkiem Rada Polaków powołuje z osób, których wiedza fachowa, praktyka zawodowa czy też działalność społeczna odpowiada założeniom statutowym Ośrodka, ciało doradcze - Radę Programową, która pracuje na podstawie własnego zaakceptowanego przez Radę Polaków regulaminu.

Nawiązując do statutu Rada Polaków podjęła decyzję o składzie personalnym Rady Programowej (RPOD) oraz zaakceptowała przygotowany przez członków RPOD regulamin, z którego cytujemy punkt 2:

„Zadaniem RPOD jest opiniowanie wniosków planów pracy OD, wniosków budżetu OD, realizacji planów pracy OD, realizacji budżetu OD, zasadności zakupów zbiorów i przyjmowania darowizn przez Ośrodek Dokumentacyjny.”

W pozostałych punktach regulamin określa obowiązki członków RPOD wynikające z przyjęcia nominacji do tego organu, tryb pracy RPOD, obowiązki dyrektora Ośrodka wobec Rady Programowej.

Uchwalenie przez Radę Polaków tych dwu dokumentów było podstawowym krokiem w procesie powstawania Ośrodka Dokumentacyjnego. Określają one główne założenia działalności tej instytucji, jej cele oraz metody, którymi są realizowane.

JUBILEUSZOWY ZJAZD GWIAZDZISTY

Zwycięzcą klasyfikacji ogólnej XXV Zjazdu Gwiazdzistego - największej na Zaozlu zimowej imprezy sportowej, została 24 lutego Polska Szkoła Podstawowa w Mostach koło Jabłonkowa (organizator tegorocznej imprezy) przed polskimi szkołami z Jabłonkowa i Bystrzycy.



OBRADY RADY PRZEDSTAWICIELI

Na posiedzeniu Rady Przedstawicieli w Czeskim Cieszynie 21 lutego br. wybrano Rudolfa Molińskiego na kandydata do funkcji członka Komisji ds. Mniejszości Narodowych, która ma powstać przy Ministerstwie Kultury Republiki Czeskiej. Spotkanie poświęcone było głównie problemom polskiego szkolnictwa.

IPS Z TRADYCJAMI

W drugie dziesięciolecie istnienia wkroczył w ubiegłym roku Instytut Polsko-Skandynawski z siedzibą w Kopenhadze, będący placówką naukowo-badawczą, niezależną od jakichkolwiek struktur państwowych, skupiającą polskich i zagranicznych specjalistów w zakresie historycznych, kulturalnych i gospodarczych stosunków Polski z krajami skandynawskimi. Instytut nawiązuje do tradycji sięgającej XIX wieku, zwłaszcza w zakresie badań archiwalnych. Jego zespół akademicki składa się z 30 członków (zwyczajnych, korespondentów i współpracowników) oraz 2 współpracowników administracyjno-technicznych, pracujących w 19 miastach i zamieszkałych na terenie 9 państw. Funkcję prezesa pełni prof. Eugeniusz S. Kruszewski.

Od 1994 roku wręczana jest nagroda im. Stanisława Sawickiego - pioniera polskiej skandynawistyki, zamordowanego w 1944 roku w Warszawie - ustanowiona przez IPS dla uczczenia 50. rocznicy Powstania Warszawskiego i 10-lecia Instytutu. Ubiegłorocznym laureatem tej nagrody wręczonej w Ratuszu gdańskim został prof. Gerard Labuda z Poznania, w uznaniu m.in. twórczego wykorzystania źródeł skandynawskich w badaniu dziejów Polski i Słowiańszczyzny średniowiecznej oraz badań pomoroznawczych i działalności popularyzatorskiej.

(ms)

ESTONIA-POLSKA
(1918-1940)

Od samego początku polityka zagraniczna Estonii i Polski biegła podobnym torem, a wiele spraw zbliżało do siebie dwa państwa. Było to przede wszystkim poczucie zagrożenia ze strony tych samych wrogów. Podczas licznych inicjatyw polskich, z którymi występowano na początku lat 20. - zbudowania solidarnego frontu Polski i państw bałtyckich, w Warszawie w pierwszej kolejności liczono na przychylne echo ze strony Tallina. I nigdy się nie zawiedziono.

Współpraca polsko-estońska sięgała we wszystkie dziedziny życia. Ważne było, że dwa kraje łączyła wymiana handlowa, której podstawę stanowił traktat handlowy i nawigacyjny, podpisany 19 lutego 1927 r. Bilans wzajemnych obrotów był dodatni dla Polski

Od końca lat 30. wystąpiło nowe zjawisko - wyjazdów polskich sezonowych robotników rolnych do Estonii. Jeszcze w roku 1937 było ich kilkuset, ale już w 1939 r. liczba wyjeżdżających wzrosła do około 4 tysięcy.

Żywe były także więzi kulturalne. Na Uniwersytecie Warszawskim działał lektorat języka estońskiego. Do Polski na studia przyjeżdżali młodzi Estończycy w pokażnej liczbie ponad dwudziestu osób (1932 r.). W związku z tym pisano wówczas: „Umożliwienie studiów Estończykom w Polsce na dogodnych warunkach, zrobiło bardzo dobre wrażenie w Estonii i bezwarunkowo przyczyniło się do wzmocnienia przyjaźni polsko-estońskiej”.

Działało Towarzystwo Polsko-Estońskie. Liczne były wizyty ludzi kultury i nauki w obydwu krajach. m.in. Maria Dąbrowska wrażenia swoje z pobytu w Estonii opisała w ciepłych, pełnych życzliwości słowach.

Nieprzypadkowo właśnie Polskę obrał prezydent Konstantin Päts jako miejsce swej kuracji. W dniach 7 maja - 4 czerwca 35 r. leczył się on w Truskawcu, zaś w drodze powrotnej spotkał się w Warszawie z prezydentem Ignacym Mościckim.

Jedną z pierwszych linii zagranicznych „Lotu” dotarła już w 1932 r. do Tallinna, ułatwiając wzajemne kontakty i podróże.

Najważniejsze były wszakże kontakty międzypaństwowe, którym nadawano wysoką rangę. I tak np. w listopadzie 1928 r., na uroczystości związane z 10-leciem niepodległości Polski, do Warszawy przybyła m.in. delegacja estońska z gen. Johanem Laidonem. Dla podkreślenia swej życzliwości wobec gości i znaczenia jakie przywiązuje do stosunków polsko-estońskich - marszałek Józef Piłsudski złożył 13 listopada 1928 r. wizytę w poselstwie estońskim i odbył godzinną rozmowę z gen. Laidonem.

Polscy ministrowie spraw zagranicznych przy każdej sposobności podkreślali przyjazne uczucia wobec Estonii. I tak np. przemawiając w sejmowej komisji spraw zagranicznych 21 lipca 1926 r. minister August Zaleski oświadczył m.in.: „W Estonii widzimy szczerze przyjazne nam państwo, którego rozwój w dziedzinie gospodarczej i politycznej jest jedną z gwarancji powszechnego pokoju”.

Równie serdeczna była tonacja wystąpienia ministra Becka, który podczas przyjęcia zorganizowanego z okazji wizyty w Polsce ministra spraw zagranicznych Estonii Juliusa Seliamaa mówił 23 maja 1934 r.:

„Przyjaźń nasza wypływa przede wszystkim z głębokiego przeświadczenia narodu polskiego, że poszanowanie pełnej suwerenności wszystkich niezależnych państw i przysługującego im prawa rozporządzania samostannie swym losem w sposób najbardziej odpowiadający ich potrzebom narodowym jest istotną podstawą polityki Polski i Estonii.”

Nie były to tylko grzecznościowe słowa. Wyraz podobnemu nastawieniu dawano także w wypowiedziach poufnych. Oto jak podaje w swych wspomnieniach płk Leon Mitkiewicz, gdy w marcu 1938 r. desygnowany został on na attaché wojskowego w Kownie, przed wyjazdem przyjął go płk Tadeusz Pelczyński, szef Oddziału II. Charakteryzując sytuację w krajach bałtyckich, Pelczyński tak mówił o Estonii:

„Najbardziej przyjaznym dla Polski krajem w Nadbałtyce jest Estonia; jest ona prawdziwie i szczerze związana z Polską. Możemy więc w pełni ufać Estończykom.”

Wielce charakterystyczne światło na nastawienie Estończyków do Polski rzuca postępowanie płka Jakobsena. Płk Jakobsen studiował w polskiej Wyższej Szkole Wojennej w latach 1925-27, później był adiutantem prezydenta oraz attaché wojskowym Estonii w Warszawie. Połączyły go z wojskowymi polskimi więzy bli-

skiej przyjaźni. Przed wojną Jakobsen został attaché wojskowym Estonii w Berlinie.

Jak podaje płk Antoni Szymański, polski attaché wojskowy w Niemczech - pewnego dnia w czerwcu 1939 r. płk Jakobsen przez pomyłkę wprowadzony został do gabinetu szefa sztabu niemieckich wojsk lądowych gen. Haldera. Całą ścianę gabinetu zajmowała olbrzymia mapa, na której wyrysowane były miejsca koncentracji Wehrmachtu nad granicą Polski, zaś strzałki wskazywały główne kierunki planowanych uderzeń. Mapę gwałtownie zastrzeżono, lecz wprawne oko płka Jakobsena najważniejsze rzeczy zdołało uchwycić.

Nie zważając na ryzyko zemsty ze strony Niemców, płk Jakobsen niezwłocznie zakomunikował o tym, co zauważył płk Szymańskiemu. Ten zameldował przełożonym. „*General Stachiewicz - pisze Szymański - tym większemu uległ wrażeniu, gdy zameldowałem o świeżych obserwacjach płka Jakobsena. Były to wiadomości tak kapitalnej wagi, że wymagały decyzji, czy przyjąć je za wiarygodne, czy też podejrzewać zainscenizowanie przez Niemców niedyskrecji wojennej z zamiarem wprowadzenia nas w błąd... Niemieckie działania wojenne potwierdziły obserwacje płka Jakobsena*”.

Upadek Polski pod ciosami wrogów w 1939 r. przesądził także o przyszłości Estonii. Zły los chciał, iż właśnie pobyt łodzi podwodnej „Orzeł” w porcie tallińskim posłużył Mołotowowi za pretekst do wystosowania wobec Estonii ultymatywnych żądań. Latem 1940r. Estonia została anektowana przez Stalina...

Dziś, po 50 latach, w zmienionej sytuacji, wracamy do cennej dla nas tradycyjnej przyjaźni, jaka łączyła Polskę i Estonię. Życzymy wszelkiej pomyślności naszym przyjaciółom estońskim, wierząc, iż spotka się to z ich strony z przychylnym odzewem.

Piotr Łossowski, Warszawa („Nasza Polonia”)

POLSKA I UKRAINA W DZIAŁALNOŚCI „KULTURY”

1. Niepodległość i nonkonformizm

Kiedy w roku 1946 powstawała emigracyjna „Kultura”, najpierw we Włoszech, by następnie osiąść w Paryżu, w Polsce dokonywał się ostatni akt politycznego i militarnego przesądzenia sprawy ukraińskiej zakończony niesławną Akcją Wisła. I trzeba było pewnej perspektywy, oddalenia, a także odważnej historycznej wizji, by zdać sobie sprawę, iż jedynie współpraca i wzajemne zrozumienie stworzą szansę ocalenia narodowej substancji tak polskiej, jak i ukraińskiej. To narzucało się po zakończeniu wojny z całą siłą dokonanej tragedii. Ale trzeba było sporo odwagi, by problemy te postawić jako zagadnienia polityczne przed zdruzgotanymi przez wojnę i stalinizm zbiorowościami. Taką wizję i odwagę posiadał zespół „Kultury”.

Założyciel „Kultury” Jerzy Giedroyc był w latach 30-tych współtwórcą ważnych dla polskiej myśli politycznej czasopism „Bunt młodych”, „Polityka”, które stanowiły wyraz opinii młodego pokolenia polityków orientacji neopisudczykowskiej nastawionych m.in. na żywy dialog z sąsiadami Polski, a w pierwszym rzędzie z mniejszościami narodowymi. Jak napisał Jeleński: „[...] Giedroyc dzielił ze starym Marszałkiem marzenie o federacji Polski ze wschodnimi sąsiadami (Litwa, Ukraina, Białoruś), był jednak świadom

kolonialnego posmaku marzeń w wskrzeszeniu imperium Jagiellonów”¹. Emigracyjna „Kultura” dziedzicząc te tradycje wytyczyła kilka fundamentalnych szlaków polskiej myśli politycznej, których podjęcie było możliwe tylko w warunkach wolności jaką cieszyła się emigracja pozostająca na Zachodzie.

2. Płaszczyzny dialogu

Należy podkreślić, iż przewijający się nieustannie przez czterdzieści osiem lat na łamach „Kultury” temat ukraiński nie istnieje jako zjawisko wyizolowane. Przeciwnie. Stanowi ważny element całościowej konstrukcji, na którą składa się wizja przyszłych stosunków z Rosją i wyzwolonymi spod jej wpływu Ukrainą, Białorusią, Litwą, Czechosłowacją, Węgrami i Niemcami. Jednym słowem - wizja polityczna zespołu „Kultury” dotyczy nowego ładu po upadku komunizmu i Związku Sowieckiego, a w ramach owego ładu szczególne znaczenie przywiązuje się do stosunków polsko-ukraińskich. By mogły one znaleźć się na odpowiednim poziomie jakościowym w owej nieznanej u zarania początków pisma przyszłości należy - twierdzili publicyści „Kultury” - przystąpić do pragmatycznego budowania podstaw intelektualnych i politycznych dialogu, do mówienia sobie prawdy i spokojnego wyjaśniania najtrudniejszych, najboleśniejszych momentów wspólnej historii. Dziś, w latach 90, takie podejście wydaje się w miarę rozsądne i oczywiste, ale w latach 40-50, kiedy obie strony paliło jeszcze wspomnienie międzywojnia i tragicznych wydarzeń na Wołyniu, na ziemi lwowskiej, w Bieszczadach z lat 1943-1947, stanowisko takie mogło wydać się nieledwie szaleństwem, a już na pewno nieostrożnością. Zespół „Kultury” to ryzyko podjął z całą świadomością ewentualnych konsekwencji.

Ów dialog rozgrywa się zatem na kilku płaszczyznach. Po pierwsze, na płaszczyźnie dyskusji politycznej, a także poprzez deklaracje, oświadczenia oraz wspólne inicjatywy mające na celu poznawanie i zbliżanie do siebie tych grup emigracji wschodnich, którym

był bliski pragmatyczny i żywy styl działania „Kultury”. Tu należy wymienić zwłaszcza publicystykę J. Mieroszewskiego, Józefa Łobodowskiego, Bohdana Osadcuka i Leopolda Ungera. Uwzględniam także współpracę z ukraińskimi czasopismami emigracyjnymi takimi jak „Ukraińskie Słowo”, „Suczasnist’”, „Widno-

wa”, jak również konsekwentne zgłębianie wspólnej historii, w tym zwłaszcza momentów porozumienia i współpracy (np. porozumienie UPA i WIN z roku 1946). Po drugie, na płaszczyźnie bieżącego życia obu wspólnot narodowych, zarówno w kraju jak i na emigracji, co ujawniło się w kronikach ukraińskich, polemikach politycznych, artykułach wspomnieniowych, etnograficznych, a nawet językoznawczych. Kronikę ukraińską w „Kulturze” redagowali publicyści o tak odrębnych temperamentach i orientacjach politycznych jak m.in. J. Łobodowski, B. Łewickij, B. Osadcuk, A. Vincenz, J. Darski, a mimo to zawsze obiektywnie. Po trzecie, na płaszczyźnie zbliżania kultur obu narodów, a zwłaszcza prezentacji tych tendencji w literaturze i krytyce ukraińskiej, które mogły zapowiadać zmianę postawy społeczeństwa Ukrainy wobec dominacji sowieckiej oraz dawały szansę zrozumienia tego, co naprawdę dzieje się na Ukrainie za wielkim murem ideologicznego kłamstwa.

3. Wizja i pragmatyzm

Wizja była rysowana na łamach „Kultury” perspektywa nowego ładu europejskiego w obrębie wielkiej federacji lub związku

konfederacji. Pismo J. Giedroycia przez wiele lat prezentowało rozmaite poglądy na ten temat i jest na polskim gruncie ewenementem, jako że w tej dyskusji już od lat 40. zabierali głos Polacy, Czesi, Litwini, Ukraińcy, Anglosasi. A pragmatyzm to realny wymiar owej wizji, możliwy do osiągnięcia poziom dyskusji, współpracy, zderzenia ze sobą rozmaitych poglądów i odcieni politycznych. Tocząca się w przestrzeni wielkiego planu politycznego dyskusja o minionych i przyszłych kształtach stosunków polsko-ukraińskich dotykała kilku zasadniczych tematów, których rozwiązanie, lub przynajmniej uczciwe postawienie powinno – zdaniem „Kultury” – oczyścić atmosferę nienawiści i wzajemnych pretensji, dać szansę godnego rozwiązania ich w przyszłości. Analizowano zatem: 1) stosunki polsko-ukraińskie w dwudziestolecie międzywojennym 1918–1939; 2) kwestię relacji wzajemnych po uzyskaniu przez oba narody niepodległości, a zwłaszcza problem granic, zwrotu posiadanych dóbr kultury, sytuacji mniejszości narodowych i, marginesowo, kwestii religijnych; 3) uczestnictwo niepodległej Polski i Ukrainy w szerszych strukturach politycznych nawiązujących do idei federacjonizmu bądź do środkowoeuropejskiego, bądź ogólnoeuropejskiego, a na tym tle stosunek obu państw i narodów do Rosji (Sowieckiej lub nie). Zagadnienia te podejmowali na łamach „Kultury” przede wszystkim Mieroszewski i Łobodowski, realizując ogólniejszą koncepcję nakreśloną przez J. Giedroycia.

W opinii „Kultury” powojenne granice państw regionu są nie naruszalne, to znaczy, iż oba narody nie uznając dominacji sowieckiej godzą się na pojałtański układ granic i nie będą dążyć do jego zmiany. Spełnienie tego postulatu jest warunkiem przyszłego pokoju europejskiego, podobnie jak zachowanie *status quo* z Niemcami. Zdaniem publicystów pisma warunkiem niepodległej Polski jest niepodległa Ukraina (również niepodległa Litwa i Białoruś, wolna od sowiezizmu Rosja). Należy wyjaśnić z bezwzględną szczerością wszelkie zaszłości historyczne, powiedzieć sobie słowa bolesne, ale prawdziwe, jednakże bez nienawiści i dążenia do historycznego rewansu. Wspólne – przebaczymy i prosimy o przebaczenie – miałyby stać się kamieniem milowym dialogu polsko-ukraińskiego zwróconego w przeszłość. Polityka polska powinna cechować się daleko idącą pomocą dla narodowych i politycznych aspiracji ukraińskich wyrażanych na razie przez organizacje emigracyjne. Na dążące do zbliżenia odłamy emigracji polskiej i ukraińskiej spada obowiązek przygotowania przyszłych koncepcji współistnienia, a w chwili bieżącej informowanie własnych społeczności o aspiracjach drugiej strony, propagowanie kultury i wzorów politycznych, które pomogą obu narodom znaleźć godne miejsce na mapie przyszłej, wolnej od podziałów Europy.

Atmosfera promieniująca z Maisons-Laffitte przyciągała intelektualistów różnych emigracji poszukujących konkretnej wizji politycznej, a także możliwości publikowania swoich poglądów nie raz wbrew opinii dominującej w ich kręgu narodowym. Nonkonformizm „Kultury”, wyraźnie nakreślona perspektywa przyszłości, wrogość wobec dogmatyzmu, atmosfera dyskusji i polemik sprawiała, że w „Kulturze” zjawiali się intelektualiści rosyjscy, ukraińscy, czescy, drukowali Litwini, Białorusini, Żydzi. Po wielu latach działania na własną rękę grupy emigracyjne dochodziły do wniosku o niezbędnej współpracy na rzecz przyszłości.

W maju 1977 roku „Kultura” opublikowała „Deklarację w sprawie ukraińskiej”, którą oprócz członków zespołu (m.in. J. Giedroyc, G. Herling-Grudziński, J. Czapski, J. Łobodowski) podpisali też znani intelektualiści innych narodowości: Rosjanie – W. Maksimow, A. Amalrik, W. Bukowski, N. Gorbaniewska, Węgier – T. Meray, Czech – P. Tigris. Istotą wydarzenia był, przede wszystkim, fakt podpisania go przez umiarkowanego konserwatywny ze-

spół „Kontynentu”. Włączenie się Rosjan w proces przełamywania imperialnych ciągów tego państwa i społeczeństwa było niezwykle ważne z punktu widzenia niejasnej jeszcze, ale oczekiwanej przyszłości. Wokół oświadczenia powstała wrzawa. Oburzeni na „Kulturę”, za jej publiczne i jednoznaczne wyrzeczenie się jakichkolwiek pretensji do przedwojennych polskich ziem wschodnich, byli zarówno komunoendecy i endecy klerykałni, emigracyjni konserwatyści, polityczni utopiści. Przysłano listy grożące spaleniem domu „Kultury”. „Kontynentowi” rosyjskie „Wieczes” odmówiły prawa reprezentowania rosyjskich racji politycznych i moralnych, ale poparły go pisma młodszej generacji rosyjskich emigrantów – „Syntaksis” oraz „Strana i Mir”. Tak więc po raz pierwszy grupa znanych w świecie przedstawicieli rosyjskich przyznała Ukrainie prawo do własnej państwowości, a Rosji nakazała obowiązek samoograniczenia. Jeden z ukraińskich publicystów komentował zaistniałe wydarzenie na łamach „Kultury” następująco: „[...] majowa deklaracja czterestu intelektualistów z czterech krajów sąsiadujących z Ukrainą jest zarówno z punktu widzenia Ukraińców, jak też z uwagi na całokształt stosunków międzynarodowych w tej części Europy – pierwszym krokiem do przełamania zaklętego, czy też raczej przeklętego koła nienawiści lub, jak w przypadku Czechów, a nawet Węgrów – obojętności.”² Jesienią 1977 roku ukraińscy demokraci na emigracji opublikowali w odpowiedzi „Deklarację solidarności”, z radością witając tak ważne zmiany zaszłe pośród elity emigracji polskiej. Deklarację tę w języku ukraińskim opublikował rosyjski „Kontynent”, co następnie stanie się regułą wzmagającą obustronne zaufanie.

Wkrótce nadeszło wydarzenie równie ważne, a może nawet z punktu widzenia przyszłości ważniejsze. Z inicjatywy J. Giedroycia i zespołu „Kultury” 30 września 1979 roku doszło do ogłoszenia wspólnej deklaracji intelektualistów rosyjskich i ukraińskich, której treścią jest uznanie prawa Ukrainy do samodzielnego bytu politycznego oraz walka o oswobodzenie obu narodów spod jarzma sowieckiego, sprzeciw wobec rusyfikacji, obrona wspólnych wartości demokratycznych.³ Bariery myślowe zostały przełamane, otwierały się nowe przestrzenie dialogu politycznego. Jerzy Giedroyc deklarację rosyjsko-ukraińską uznał za jedno z głównych osiągnięć „Kultury” na płaszczyźnie rozbijania historycznych i mentalnych barier dzielących społeczeństwa rosyjskie, ukraińskie, polskie etc. Na tym jednak możliwości wszystkich stron emigracyjnych kończyły się. Pozostawało pogłębianie rozpoczętej dyskusji i oczekiwanie na korzystną koniunkturę. Wydawało się, że nie nastąpi ona w mijającym tysiącleciu. A jednak...

4. Ocalić, co można

Promotorem literatury ukraińskiej na łamach „Kultury”, wykazującym doskonałą jej znajomość, jak również znakomitym tłumaczem, był przez kilkadziesiąt lat poeta i publicysta Józef Łobodowski. Jemu ukraińska literatura i polski czytelnik mają wiele do zawdzięczenia, ponieważ przynosił na polski grunt i przyswajał zjawiska nieznane, niekiedy unikalne, ocalał je, tłumaczył ich swoistość. Łobodowski przełożył na język polski utwory tak wybitnych artystów jak E. Andrijewska, W. Barka, M. Bażan, M. Draj-Chmara, J. Klen, J. Małaniuk, M. Rylskij, P. Tyczyna, M. Zerow, W. Stus. Sam Łobodowski w 1954 roku opublikował w Instytucie Literackim znaczący tom wierszy „Złota hramota”, którego centralną wizją jest wyprawa kijowska Piłsudskiego i Petlury. Do aktywności Łobodowskiego dołączali też intelektualiści ukraińscy. Podsumowując dramatyczne losy literatury ukraińskiej, w perspektywie jaką Czesław Miłosz zarysował w „Umyśle zniewolonym” dla artysty pozostającego w obrębie komunizmu, J. Ławrynenko opublikował na łamach „Kultury” w roku 1959 ważny esej „Lite-

ratura sytuacji pogranicznych¹⁴. Znakomity artykuł Ławrynenki jawił się jako wstęp do wydarzenia o znaczeniu wręcz historycznym, którym było wydanie przez Instytut Literacki w 1959 roku pokazowej antologii w języku ukraińskim pod redakcją J. Ławrynenki zatytułowanej „Rozstriljane widrodzennia. Antolohija 1917-1933. Poezija-proza-drama-esej”¹⁵. Tytuł mówi sam za siebie. To, co udało się ocalić z najcenniejszych osiągnięć literatury ukraińskiej w najtrudniejszych dla niej latach rewolucji, kolektywizacji, wielkiego głodu, masowego wyniszczania inteligencji, to, co zostało w strzępach po wielkiej wojnie, a świadczyło o wielkim duchu, bogactwie artystycznym i intelektualnym, znalazło miejsce w antologii Ławrynenki. Dość powiedzieć, że cenniejszego wyboru dzieł zakazanych, autorów i zdarzeń w kulturze ukraińskiej ważnych we wskazanym okresie nie było na Ukrainie do roku 1994, kiedy to pojawiła się trzutomowa antologia pt. „Ukrajinske Slovo. Chrestomatija ukrajinskoji literatury ta literaturnoji krytyky XX st.” (Kijów 1994). Instytut Literacki wydał również inne ważne książki autorów ukraińskich, choćby B. Łewickoho „Polityka narodowościowa ZSRR” (Paryż 1966), I. Koszeliwecia „Ukraina 1956-1968” (Paryż 1969).

Pod duchowym patronatem „Kultury” rozwijają się inne formy współpracy intelektualnej. W Paryżu i Londynie powstały towarzystwa przyjaźni ukraińsko-polskiej, tonujące szowinistyczne zapędy w obrębie obu wspólnot emigracyjnych. Od 1976 roku komitet złożony z ich wybitnych przedstawicieli (m.in. I. Koszeliwec, J. Giedroyć) przyznaje doroczną nagrodę im. Janiny ze Starzyckich-Ławruk osobom szczególnie zasłużonym na polu pojednania obu narodów, zbliżania ich kultur. Tą nagrodą uhonorowano m.in. J. Łobodowskiego, J. Mieroszewskiego, bpa Ignacego Tokarczuka, katolickie pismo „Spotkania”, a ze strony ukraińskiej m.in.: Wadyma Łesycza (poezja), Petra Poticznoho (historia), Bohdana Osadcuka (publicystyka), Romana Szporluka (historia). W latach dziewięćdziesiątych obok niewątpliwego odkrycia jakim jest książka D. Beauviosa „Polacy na Ukrainie” zespół „Kultury” wciąż publikuje kroniki ukraińskie (Osadcuk, Darski, Bakula), diagnozy polityczne, eseje dotyczące współczesnej poezji ukraińskiej, zwłaszcza tej do niedawna zakazanej, a także opracowania podejmujące trudny wątek losów mniejszości ukraińskiej i jej praw w Polsce (M. Czech), a także współczesnej historii kościoła grekokatolickiego (K. Morawski).

Jak dotąd, żadne pismo polskie nie poświęciło tak wiele miejsca stosunkom polsko-ukraińskim i zagadnieniu wypracowania sensownego konsensusu politycznego pomiędzy oboma narodami. Otwarte pozostaje pytanie, co z tego ogromnego dorobku i wysiłku przeniknęło do świadomości Polaków żyjących 50 lat pod rządami komunistycznymi, a jednocześnie w aurze narodowo-katolickiej? Na pewno nie tak wiele, jak chciałby Redaktor Giedroyć. Wszelako wyrażany przez niego głęboko pesymistyczny pogląd, jakoby Polacy nie wyciągali lekcji z tragicznych stosunków polsko-ukraińskich wydaje się przesadny. Pojawiają się, rzecz jasna, publikacje antyukraińskie, a nawet haniebne książki. Wydaje się jednak, iż generalnie najważniejszym bogactwem i osiągnięciem „Kultury” jest ów ładunek myśli pojednawczej wystrzelony w przyszłość, który promieniuje już tak długo, iż nie zawsze zdajemy sobie sprawę, jak wiele nasza świadomość zawdzięcza upartemu trwaniu Redaktora. A myśląc o codziennym wymiarze polskiej rzeczywistości możemy stwierdzić, że istnieje oto całkiem pokazna grupa czasopism i zespołów ludzkich zajmujących się problematyką zbliżania narodów w regionie Europy Środkowo-Wschodniej. W Polsce lat 80. tworzyły ją pisma podziemne: „Krytyka”, „Arka”, „Spotkania”, „Czas kultury”, „Obóz”, „Nowa Koalicja”, „ABC”, „Międzymorze” (niektóre przetrwały do dzisiaj); oficjalnie debitowany „Akcent”, a po roku 1989 młode „Kresy”, „Krasnogruda” dziennik „Gazeta Wyborcza”, liczne dzienniki regionalne, „Goniec kresowy”. W sumie te zróżnicowane i trafiające do wielu środowisk pisma pokazują nowy obraz Polski zwróconej na wschód z życzliwością i niezaborną fascynacją. Jakkolwiek nie jest to może wiele, solidny przyczółek istnieje. Wystarczy budować dalej.

Bogusław Bakula

Niniejszy tekst jest skróconą wersją artykułu, który ukazał się w czasopiśmie „Eurazja” 1995/1

¹⁴ K.A. Jeleński, O „Kulturze” raz jeszcze, „Aneks”, 1987, nr 46/47 s. 158

¹⁵ Cyt. za: X.Y., Ukraina - szkice sytuacji, „Nowa Koalicja” 1985, nr 1, s. 7.

¹⁶ Zob.: Oświadczenie rosyjsko-ukraińskie, „Kultura” 1980, nr 11, s. 59-61.

¹⁷ J. Ławrynenko, „Literatura sytuacji pogranicznych”. Przełożył Gustaw Herling-Grudziński, „Kultura” 1959, nr 3, ss. 1-13.

¹⁸ J. Ławrynenko, „Rozstriljane widrodzennia. Antolohija 1917-1933. Poezija-proza-drama-esej”, Instytut Literacki, Paryż 1959, ss. 979, nrb. 13.

JUBILEUSZ INSTYTUTU LITERACKIEGO

Powstały w lutym 1946 roku w Rzymie Instytut Literacki kierowany przez Jerzego Giedroycia obchodzi w tym roku jubileusz 50-lecia istnienia. Od 1947 roku (jest to rok ukazania się pierwszego numeru miesięcznika „Kultura”) Instytut Literacki ma swoją siedzibę w Maisons Laffitte pod Paryżem. Na dorobek edytorski Instytutu składa się pięćdziesiąt roczników „Kultury” i blisko pięćset tomów Biblioteki „Kultury”, w tym ponad sto numerów „Zeszytów Historycznych”.

W 1996 roku przypadają również inne ważne dla tej szacownej placówki jubileusze - 90. urodziny Jerzego Giedroycia, 100. rocznica urodzin Józefa Czapskiego, 90. rocznica urodzin i 20. rocznica śmierci Juliusza Mieroszewskiego oraz 35. rocznica śmierci Andrzeja Bobkowskiego.

W styczniu br. Kapituła Polskiego Klubu Biznesu przyznała Jerzemu Giedroyciowi honorową nagrodę Oskara Polskiego Biznesu w uznaniu zasług na rzecz demokracji i porozumienia, nowego ładu w Europie i polskiej racji stanu.

(ms)

JUBILEUSZ PMK WE FRANCJI

18 lutego br. pod przewodnictwem ks. kardynała Jean Marie Lustigera rozpoczęły się uroczyste obchody 160-lecia istnienia Polskiej Misji Katolickiej we Francji, której rektorem od lat 10 jest ks. prałat Stanisław Jez.

Wokół Polskiej Misji Katolickiej we Francji przez lata organizowało się życie polskich wygnańców - od czasów Powstania Kościuszkowskiego i Listopadowego, aż po okres stanu wojennego w Polsce. W ostatnich latach PMK udziela pomocy pielgrzymom, turystom, osobom poszukującym pracy - wsparciem służą dwa polskie domy pielgrzyma: w Lourdes i w La Ferté sous Jouarre, z trudem realizowany jest plan stworzenia domu dla ludzi bezdomnych, przebywających w więzieniach, borykających się z alkoholizmem. Ogromną pomoc PMK niesie poprzez działalność Stowarzyszenia CONCORDE - Przyjaciele Polskiej Misji Katolickiej we Francji, w którym pracują Francuzi i Polacy, ludzie świeccy i duchowni, którzy bezinteresownie pomagają Polakom włączyć się w życie społeczne i życie Kościoła we Francji.

FRANCJA

(ms)

O szkolnictwie polskim w okręgu Rodan-Alpy

Rozmowa z p. Joanną Bonnard - kierownikiem Szkoły Polskiej w Lyonie i Sekcji Polskiej w Szkole Międzynarodowej w Lyonie, prezesem Instytutu Języka i Kultury Polskiej

Czym charakteryzuje się obecnie społeczność polska w okręgu Rodan-Alpy?

Liczy ona około 3 tysięcy osób i jest bardzo różnorodna. Obok przedstawicieli starej emigracji, której historia sięga lat 20-tych i 30-tych są również młodzi, aktywni i wykształceni ludzie, którzy zawitali do Francji w latach 80-tych. W sposób dynamiczny i otwarty włączają się w życie francuskiego środowiska, ale jednocześnie pielęgnują polskość swoją i dzieci. Dbają nie tylko o tradycje narodowe, ale również, co ważne, o ich rozwój w przyszłości.

Przybywszy z lat 80-tych i późniejszych - zamieszkują głównie Lyon, Grenoble, częściowo St. Etienne. Wpłynęła na to w dużej mierze atrakcyjność tych miejscowości pod względem ekonomicznym i kulturalnym. Lyon i Grenoble to duże ośrodki uniwersyteckie. Lyon ponadto utrzymuje bezpośrednią współpracę z Łodzią - miastem bliźniaczym, co zaowocowało wielorakimi kontaktami kulturalnymi. Szerokim echem odbiła się tam np. sprowadzona z Łodzi ekspozycja sztuki nowoczesnej, pewną rolę odegrały też wzajemne kontakty kręgów przemysłowych.

Proszę przypomnieć tradycje szkolnictwa polskiego w tym okręgu.

Kiedyś, podobnie jak w innych okręgach Francji zamieszkałych przez Polaków, lekcje odbywały na kompletach językowych w dniach wolnych od nauki w szkole francuskiej. Wyjątkowo aktywne były niektóre miejscowości wokół Lyonu, jak również Grenoble czy np. La Mure. Jest to okręg górniczy, który skupiał duże środowisko Polaków, a język polski był jedną z piękniejszych wizytówek całego regionu. Do dnia dzisiejszego przetrwały oczywiście tradycje, ale język zaczął się z czasem oddalać, częściowo w skutek asymilacji Polaków. Ostatnio mamy jednak sygnały powstawania grup młodych ludzi i dzieci - przedstawicieli trzeciego już pokolenia - zainteresowanych językiem polskim. W La Mure prowadzone są też badania nad językiem polskim. Zajmują się nimi dwie studentki przygotowujące prace doktorskie na Uniwersytecie w Grenoble. Trzeba podkreślić, że ujęcie zagadnienia jest bardzo ciekawe, dwupłaszczyznowe: co pozostało z minionych tradycji językowych i jak uczynić z nich pomost do nauki języka polskiego w dniu dzisiejszym. Spojrzenie to wykracza poza lokalny punkt widzenia, dotyczy wielu aspektów kulturowego zainteresowania Polską, Europą Środkowo-Wschodnią, a także świadczy o otwarciu Francji na kulturę tych krajów.

Jakie są obecnie możliwości i formalne warunki nauczania języka polskiego w ramach struktur szkolnictwa francuskiego?

Podstawowym czynnikiem, który o tym decyduje jest ilość dzieci w danym okręgu miejskim i szkolnym, które mogłyby regularnie uczęszczać na lekcje języka polskiego. Kuratorium wymaga zgłoszenia co najmniej 15 dzieci. Kursy mogą mieć miejsce w liceach francuskich raz lub dwa razy w tygodniu poza normalnymi zajęciami, często pod koniec dnia. Zainteresowani przyjeżdżają do danego liceum z całego miasta lub okręgu. Zajęcia prowadzone są przez nauczyciela delegowanego przez francuskie ministerstwo edukacji narodowej - absolwenta jednego z miejscowych uniwersytetów, który doświadczenia polonistyczne zdobył we Francji (dyplom Agrege).

Czy ta forma nauczania jest popularna i ma szanse rozwoju w okręgu Rodan-Alpy, czy sprzyja jej struktura rozmieszczenia zamieszkałej tam ludności polskiej?

Przypuszczam, że zainteresowanie i zaangażowanie istnieje i istniałoby na pewno. Tym niemniej rozproszenie geograficzne, ogrom aglomeracji z pewnością utrudnia dzieciom i młodzieży uczęszczanie na lekcje polskiego do jednego, tego samego liceum. Nie jest to proste do zorganizowania przez rodziców, ani też łatwe do przeforsowania w kuratorium. Odnoszę wrażenie, że faworyzuje się raczej innego typu formy nauczania języków - mające, z jednej strony, swój odpowiednik w szkolnictwie francuskim, a z drugiej, w szkolnictwie wewnętrznym polskim pod auspicjami ambasady czy konsulatu.

Jaka jest zatem rola szkolnictwa polonijnego w tym okręgu?

Czy będzie dopełniać edukację w systemie szkół francuskich, czy stanie się podstawową formą nauczania?

Co okaże się atrakcyjniejsze i zda egzamin, dowiemy się w przyszłości. Z całą pewnością zainteresowanie językiem polskim jest duże, o czym świadczy chociażby ilość uczniów skupionych wokół szkół polskich w Lyonie i Grenoble, pracujących poza regularnymi zajęciami szkół francuskich. W klasach od 0 do VIII szkoły podstawowej mamy około 150 dzieci, kształcimy również maturzystów, przygotowujących język polski na maturę francuską. Nauka języka polskiego, podobnie jak w Szkole Polskiej w Paryżu, Lille czy Strasburgu, odbywa się pod patronatem Konsulatu Generalnego.

Nowym, ukoronowanym sukcesem przedsięwzięciem stwarzającym perspektywę podniesienia języka polskiego do wymiaru języka europejskiego jest utworzenie od września '95 Sekcji Polskiej w ramach Szkoły Międzynarodowej w Lyonie. Jest to nowum nie tylko we Francji, ale również na skalę europejską. Język polski wykładany jest w wymiarze czterech godzin, a wkrótce (po wprowadzeniu historii i geografii) czas nauki wzrośnie do sześciu godzin tygodniowo.

Dlaczego to przedsięwzięcie jest tak ważne?

Ta forma nauczania języka, dzięki porozumieniu na poziomie oficjalnych instytucji francuskich, we współpracy z MEN, ma na pewno większe szanse zdobycia właściwego autorytetu wśród szkół francuskich. Wprowadzenie języka polskiego do programu Szkoły Międzynarodowej to znaczący krok naprzód. Nie udało się tego uczynić na terenie całej Francji od około czterdziestu lat, kiedy to Szkoła Polska w Paryżu cieszyła się akceptacją państwa i była placówką wydającą normalne dyplomy francuskie.

Praca w ramach Szkoły Międzynarodowej może również, zgodnie z istniejącą koncepcją, otworzyć szersze perspektywy wszelkim powiązaniom ekonomicznym Francji i Polski. W planach jest bowiem utworzenie sekcji dwujęzycznego nauczania ekonomii. Rodzi to więc możliwość dalszej współpracy z uczelniami francuskimi a następnie - na forum europejskim.

Tworząc system nauczania języka polskiego, z jednej strony dąży się więc do jego usytuowania jako języka europejskiego na równi z innymi, z drugiej zaś - do obejmowania zasięgiem nauczania różnych grup pokoleniowych.

Tak, dokładnie o to chodzi. Jeśli rozpoczynalibyśmy naukę dzieci w wieku licealnym, to cykl nauczania szybko by się zakończył, a język polski sytuowałby się wyłącznie na poziomie rzadkiego języka europejskiego, nauczanego jako przedmiot fakultatywny. Licealiści stają się studentami i w sposób naturalny oddalają się

od języka polskiego. Konieczne więc było zorganizowanie nauczania dla dzieci najmłodszych. Zapewnia to ciągłość edukacji i jednocześnie odpowiada na autentyczne zapotrzebowanie tamtejszych rodzin polskich i polsko-francuskich.

Powstała w 1991 r. Szkoła Polska w Lyonie i utworzona w rok później szkoła w Grenoble mają klasy podstawowe. Bardzo szybko zorganizowano również w Lyonie grupy przedszkolne, spotykające się w środy. Osobna grupa to wspomniani maturzyści Szkoły Polskiej, prezentujący język polski na egzaminie dojrzałości. Pierwszą klasę maturalną według systemu polskiego będziemy mogli utworzyć od września 1996 r. Obraz ten dopełnia 15-osobowa grupa uczniów Sekcji Polskiej w Szkole Międzynarodowej w oddziałach od V klasy szkoły podstawowej do I licealnej.

I wreszcie poziom uniwersytecki, na którym - w cyklu trzyletnim - prowadzony jest przez wykładowcę z Polski lektorat dla studentów slawistyki i innych wydziałów, zainteresowanych językiem polskim. Ponadto od kilku lat istnieje komórka studiów III stopnia uprawniająca do otrzymania dyplomu uniwersyteckiego DU, skupiająca studentów poznających zagadnienia lingwistyczne w aspekcie ekonomicznym. Zajęcia z języka polskiego prowadzi profesor z Polski. Kolejnym szczeblem, rozszerzającym tę tematykę, są studia doktoranckie wieńczone dyplomem DEA. Ponadto istnieje projekt utworzenia dwuletniego studium w cyklu DEUG.

Jakie są oczekiwania w stosunku do Polski w związku z tymi szerokimi planami rozwoju kształcenia w języku polskim?

Należy podkreślić duże zainteresowanie i zrozumienie ze strony polskiej - zarówno MEN, jak i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” - dla naszych trwających od kilku lat działań. Owego wsparcia, moralnego i logistycznego, Polonia francuska potrzebuje, zwłaszcza ze strony wysokiej rangi instytucji. Należy podtrzymywać tradycję pomocy, szczególnie w dziedzinie polskich podręczników i wszelkich innych wydawnictw, które stanowią podstawę naszej pracy. Nie wolno zapominać, że zarówno w Szkole Polskiej, jak i w Szkole Międzynarodowej pracujemy według progra-

mu nauczania określonego przez MEN, dlatego bez kontynuacji współpracy i wspólnego poszukiwania nowych rozwiązań rozwój naszej działalności byłby utrudniony.

Wspomniała Pani o podręcznikach - a jak przedstawia się kwestia biblioteczki ucznia, niezbędnej przecież przy realizowaniu programu i zachowywaniu kontaktu z Polską?

Stworzenie ciekawych księgozbiorów, możliwości dotarcia do bieżącej prasy, to niezwykle ważne zadanie, zwłaszcza jeśli chodzi o bibliotekę Sekcji Polskiej Szkoły Międzynarodowej, której zbiory mają szansę stać się prestiżową wizytówką polskiego bibliotekarstwa szkolnego.

Nie należy zapominać, że środowisko polskie we Francji odznacza się dużą otwartością, szerokimi horyzontami, a więc istnieje pewne ryzyko, że ludzie ci zasymilują się z wielką łatwością. Zatem konieczne jest stworzenie im możliwości ciągłego dostępu do kultury polskiej i zaspokajania autentycznych aspiracji wynikających z poczucia polskiego pochodzenia, pielęgnowania własnych korzeni. Bogaty, wszechstronnie wykorzystywany księgozbiór byłby korzystny dla propagowania naszego języka i kultury.

Przebywała Pani kilka dni w Polsce. Czy wizyta ta wiązała się z Pani pracą zawodową?

Moja wizyta w Warszawie związana była z rozwijaniem działalności szkolnej na terenie Lyonu, Grenoble i okręgu Rodan-Alpy oraz m.in. z podpisaniem konkludujących umów pomiędzy MEN w Warszawie a jego odpowiednikiem w Paryżu, nadających ważność międzynarodowej maturze, którą nasza młodzież będzie zdawać już za dwa lata w Szkole Międzynarodowej. Chodzi również o ustalenie możliwości wydawania młodym ludziom dyplomu po ukończeniu pierwszego cyklu nauczania, czyli po szkole podstawowej.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Elżbieta Budakowska

WANDA MORBITZER-TOZER ZAPOMNIANA BOHATERKA POLONII HISZPAŃSKIEJ

Polonia hiszpańska w swej długiej, bogatej i raczej nieznanej historii, szczególnie ostatnich pięćdziesięciu lat, miała wielu przedstawicieli, którzy położyli znaczne zasługi dla wzajemnych stosunków polsko-hiszpańskich. Dzieje obu krajów, Polski i Hiszpanii w wieku XX obfitowały w wiele tragicznych wydarzeń, takich jak choćby II wojna światowa czy wojna domowa. Chciałbym przypomnieć jedną z zapomnianych bohaterek obu tych wydarzeń - panią Wandę Morbitzer-Tozer.

Wanda Morbitzer urodziła się 19 lipca 1904 r., już w Wolnej Polsce ukończyła Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego, uzyskała dyplom Szkoły Nauk Politycznych tejże najszaconiejszej uczelni. W 1932 roku podjęła pracę sekretarki Konsulatu Honorowego Rzeczypospolitej Polskiej w Barcelonie. Konsulem kierował od początku jego istnienia, tj. od 1930 r., Eduardo Rodon y Blasa ożeniony z Anną Klemensiewiczówną. Te właśnie trzy osoby stanowiły faktycznie cały personel placówki.

W 1934 roku Wanda Morbitzer wyszła za mąż za Harrego Tozera, Anglika, który choć inżynier z wykształcenia, zasłynął w świecie jako artysta plastyk, projektujący marionetki. Praca którą prowadziła w ramach Konsulatu nie mogła być łatwa, szczególnie od wybuchu wojny domowej w Hiszpanii, a poczęło jej przybywać później, po wybuchu wojny światowej. Momentem przeło-

mowym stał się upadek Francji w 1940 roku, gdy przez Pireneje ruszył przerzut obywateli polskich do wolnego świata. Jedni uciekali zagrożeni, inni dążyli by wypełnić swój obywatelski obowiązek. Byli na ogół nie przygotowani do spotkania z rzeczywistością hiszpańską. Hiszpania w tym czasie była krajem zniszczonym wieloletnią bratobójczą wojną, panował tam frankistowski system policyjny. Osłabiony kraj penetrowany był silnie przez hitlerowców, którzy wywierali rozmaite naciski na władze hiszpańskie. Polscy uciekinierzy mogli liczyć, przynajmniej w pierwszym momencie, tylko na dwa pozytywne elementy - na pomoc polskich placówek oraz na sympatię Hiszpanów. Dzięki temu ostatniemu wielu z wędrujących przez Pireneje trafiało właśnie do Barcelony. Po otrzymaniu pomocy, w tym często lekarskiej, papierów, jedzenia i wsparcia finansowego wędrowali dalej, do Madrytu, skąd byli kierowani do Portugalii. Z Lizbony bowiem można było popłynąć do Ameryki Łacińskiej lub USA, a czasami nawet na Wyspy Brytyjskie. Akcja pomocy w przerzucaniu uchodźców i wojskowych nie należała do najbezpieczniejszych, gdyż w tym czasie pracownicy konsulatów honorowych nie byli chronieni immunitetem dyplomatycznym, a naciski niemieckie wywierane na stronę hiszpańską w każdej chwili mogły doprowadzić do przerwania tej działalności. Niestety, na

dodatek konsulat nie był przygotowany do tego typu pracy ani personalnie, ani materialnie. Tylko wielkie zaangażowanie osób w nim pracujących pozwoliło na realizację tej „wielkiej improwizacji”. Dopiero w 1942 r. akcję przerzutową przejęła placówka Polskiego Czerwonego Krzyża w Barcelonie, na czele której stanęła Anna Rodon, żona konsula honorowego. W tym czasie Wanda Tozer znalazła się już w bardzo trudnej sytuacji. Pod naciskiem niemieckim władze hiszpańskie podjęły śledztwo w sprawie prowadzonej przez nią akcji pomocy uchodźcom polskim w Barcelonie. Ostrzeżona przez Hiszpanów, musiała uciekać, pozostawiając w Hiszpanii męża i małą córkę Krystynę. Gdy znalazła się już w Portugalii, hiszpański sąd skazał ją na wieloletnie więzienie - na szczęście zaocznie.

Portugalski okres życia pani Wandy Tozer to również praca na rzecz Kraju i współrodaków - organizowanie pomocy tym, którym udało się już dostać do pięknego kraju nad rzeką Tag; wysyłanie paczek żywnościowych do Kraju. A gdy tylko losy wojny poczęły się odwracać, po wyzwoleniu Francji na krótko pojechała do Anglii a następnie do Paryża. W tym czasie pracowała już w American Polish War Relief, wyszukując rodaków których wojna rzuciła w różne zakątki świata.

Gdy to tylko możliwe było, w 1946 r., powróciła do Barcelony, gdzie czekał mąż, córka i praca. Ta ostatnia wiązała się nadal z American Polish War Relief i Konsulatem Honorowym Rzeczypospolitej w Barcelonie, nadal było to organizowanie pomo-

cy Rodakom. Teraz i tym w Kraju, i tym rozrzuconym po świecie. Szczególną troską starała się pani Wanda otoczyć dzieci, często sierotom, ofiary polityki germanizacyjnej, które znajdowano w różnych obozach po całej Europie.

W 1946 roku władze hiszpańskie pod wpływem właśnie polskich środowisk zaprosiły, co wiązało się z bardzo konkretną pomocą materialną, kilkadziesiąt dzieci polskich znajdujących się w obozach we Włoszech i Austrii. Zostały one skierowane do Barcelony, gdzie bezpośrednią opiekę nad nimi sprawowała właśnie pani Wanda Tozer. Mało kto pewnie zdawał sobie sprawę, że opiekę tę będzie trzeba sprawować przez lat dziesięć. Dzieci przebywały w dwóch ośrodkach, w jednym dziewczynki, w drugim chłopcy. Zorganizowana została szkoła polska. Jednocześnie dokonywana była przez całe grono pedagogiczne ogromna praca, mająca na celu naprawę wielu zwichniętych przez wojnę charakterów dziecięcych. Poszukiwano rodzin dzieci, a gdy nie było już nadziei na ich odnalezienie, wyszukiwano rodziny zastępcze. Część dzieci wróciła do kraju, część pozostała w Hiszpanii, a wiele wyjechało do USA. I tej pracy p. Wanda Tozer poświęciła się w całości.

Przez wiele lat, już po wyjeździe dzieci, utrzymywała z nimi kontakt. Pracowała nadal w Konsulacie, aż do jego rozwiązania w 1968 roku. Zawsze pozostawała czuła na sprawy polskie. Niestety - zmarła w 1990 roku.

Krzysztof Smolana

WIADOMOŚCI ZARZĄDU GŁÓWNEGO KPK

Na ostatnim zebraniu Zarządu Głównego KPK zatwierdzono przyjęcie w ramy Kongresu czterech organizacji polonijnych. Są nimi: Polski Instytut „Kaszuby” z Barry's Bay oraz trzy organizacje z prowincji Alberta - Polish Heritage of Edmonton, Polski Klub „Przyjaźń” z Edmonton i Zespół Pieśni i Tańca „Polanie” z Calgary.

Ostatnio Fundacja Charytatywna wysłała kardiomonitor i zestaw leków przeciwrakowych do Oddziału Onkologii Dziecięcej Akademii Medycznej w Gdańsku na ogólną sumę \$9000. Leki są darem Okręgu KPK w Oshawie. Szpital prosi o zakup aparatu do ultradźwięków.

Aby umożliwić ten zakup Fundacja organizuje koncert przedstawiający polskiej publiczności młodych artystów polskiego pochodzenia, którzy wstawili się już w konkursach międzynarodowych i kanadyjskich. Koncert pod nazwą „Nasi Młodzi Laureaci” odbył się 3-go marca 1996 w domu Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Toronto. Koło Nr 20 SPK, jak zawsze hojnie na cele charytatywne, ofiarowało salę bezpłatnie oraz przebudowało scenę, która od tej pory będzie mogła służyć potrzebom polskich artystów.

Do Zarządu Głównego KPK wpłynęła ostatnio dotacja \$10,000 od firmy Hatch Associates na Katedrę Polskich Studiów przy Uniwersytecie Torontowski. Dotacja ma na celu uczczenie pamięci zmarłego współpracownika firmy inż. Tadeusza Noskiewicza.

Pan Zbigniew Szymborski opracował i złożył w Prezydium Kongresu projekt realizacji zaleceń wynikłych ze spotkania Prezydium Rady Polonii Świata, które odbyło się w Lublinie we wrześniu 1995. Rozpracowaniem tego projektu zajmie się Komisja Problemowa spotkania lubelskiego w składzie 7 osób.

Jednym z zaleceń światowego spotkania Rady Polonii „Wschód - Zachód” była pomoc bogatszej Polonii z Zachodu dla naszych braci na Wschodzie. W myśl tych zaleceń przy Kongresie powstał Komitet Zbiórki Odzieży.

Niewiele osób zdaje sobie sprawę z ogromu prac Komisji Informacyjnej Kongresu, która reaguje na wystąpienie antypolskie w mediach kanadyjskich i w innych organizacjach etnicznych. Praca Komisji wymaga dużej znajomości historii, prawa i stosunków społecznych. Opracowania Komisji nie zawsze przynoszą natychmiastowy efekt, ale jeżeli zauważyliśmy pewną poprawę w wizerunku Polaka w mediach kanadyjskich, to jest to w dużej mierze zasługą Komisji Informacyjnej KPK.

Zarząd Główny KPK będzie interweniował u nowego ministra Obywatelstwa i Imigracji Lucienne Robillard w sprawie kryteriów emigracyjnych dających dużą ilość punktów za znajomość języka angielskiego lub francuskiego. Kryteria te dają zbyt duże przywileje potencjalnym emigrantom z trzeciego świata posługującym się tymi językami, w porównaniu z ogólnie lepiej wykształconą emigracją z Polski.

(RP)



FREDRO W MONTREALU

Uczniowie szkoły przy Konsulacie RP w Montrealu wystawili z pomocą polonistki ciesząc się powodzeniem godzinny spektakl „Ślubów panieńskich” Aleksandra Fredry. Biorą w nim udział również uczniowie polonijni, wychowani w Kanadzie, którzy przed przyjazdem do tej szkoły nie władali biegle językiem polskim. Wykonawcy zostali już zaproszeni z przedstawieniem do Quebec i Toronto.

GRATULUJEMY DR BINKIEWICZ

25 stycznia br. na Wydziale Ekonomiki Uniwersytetu w Białymstoku obroniła rozprawę doktorską („Pracochłonność chowu bydła mlecznego w gospodarstwach Wileńszczyzny”) p. Lucjana Binkiewicz - absolwentka Akademii Weterynaryjnej w Kownie, wykładowca w obecnej Wileńskiej Pomaturalnej Szkole Rolniczej, inicjator powstania i prezes Ośrodka Wspomagania Rolników i Przedsiębiorczości Rolniczej na Litwie, współpracującego ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska” w ramach naszej pomocy rolnikom polskim na Wileńszczyźnie. Za pośrednictwem ośrodka kierowanego przez dr L. Binkiewicz rolnicy z Wileńszczyzny otrzymują sprzęt rolniczy, nasiona i sadzeniaki oraz zyskują możliwość kształcenia się w Polsce.

(ms)

WYBORY W KOWIEŃSKIM ODDZIALE ZPL

11 lutego br. odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Kowieńskiego Oddziału Związku Polaków na Litwie. Prezes Genowefa Praniec ponownie została wybrana na to stanowisko przez nowo uformowany zarząd. W swoim wystąpieniu, podsumowującym pracę poprzedniej kadencji, p. Praniec podkreśliła odmienną rolę Polaków z Kowna od tych z Wileńszczyzny, zwłaszcza jeśli chodzi o zachowanie tożsamości narodowej. Do osiągnięć zaliczyła wprowadzenie języka polskiego jako fakultatywnego w jednej ze szkół (prawdopodobnie w przyszłym roku szkolnym będzie on przedmiotem obowiązkowym). Nowe koła ZPL zostały założone w Wędrzynie i Datnowie, gdzie po raz pierwszy odbyły się koncerty polskich zespołów.

(ms)

AUDYCJE POLSKIEGO RADIA NAD WILIA

Od 15 lutego br. za pośrednictwem programu 5 Polskiego Radia polscy i litewscy słuchacze polskojęzycznego wileńskiego radia „Znad Wilii” mogą korzystać codziennie z dwóch półgodzinnych programów w języku polskim i litewskim (o godzinie 18.30 i 23.30) przynoszących najświeższe informacje o Polsce - wiadomości i komentarze polityczne, gospodarcze i kulturalne oraz praktyczne komunikaty drogowe i graniczne. Dodatkowo 3,5 godziny emisji tygodniowo przeznaczono na interesujące słuchaczy audycje z oferty PR w językach białoruskim, angielskim, rosyjskim i polskim.

Umowę w tej sprawie podpisali 12 lutego w Wilnie Marek Lipiński, wiceprezes PR SA i Czesław Okieńczyk, prezes radia „Znad Wilii”.

Polskie Radio jest obecne w komercyjnych stacjach radiowych w USA, Tallinie i Mińsku, wkrótce jego audycje dotrą do Polaków ze Lwowa, Petersburga i Kazachstanu.

ZJAZD ZPL

W dn. 24 lutego 1996 r. w Dyneburgu odbył się kolejny, doroczny Zjazd Związku Polaków na Litwie. W Zjeździe wzięło udział 88 delegatów z 12 oddziałów (przedstawiciele oddziału w Dobele byli nieobecni), reprezentujących ok. 1500 członków. Z ramienia Ambasady w spotkaniu uczestniczył ambasador Jarosław Lindenberg. Zabrakło oficjalnych gości zaproszonych z Polski (przyjechał jedynie p. Jan Plater Ga-

jewski). Uczestnicy zjazdu ponownie powierzyli stanowisko prezesa ZPL p. Marii Kudriawcewej (na trzecią już kadencję). Wiceprezesami zostali (podobnie jak w roku ubiegłym): Zbigniew Mieszkowski (z Rygi), Władysław Nowicki (z Dyneburga), Wanda Krukowska (z Rezekne).

Osobą odpowiedzialną z ramienia ZPL za sprawy szkolnictwa polskiego na Łotwie została p. Regina Muraszkin (wicedyrektorka Polskiej Szkoły Eksperymentalnej w Rydze), natomiast szefem biura prasowego ZPL - ponownie p. Felicja Wysocka z Jełgawy.

Zjazd przyjął w szeregi honorowych członków ZPL Henryka Tkacza, II sekretarza Ambasady i Zygmunta Wasilewskiego z Warszawy.

Uczestnicy Zjazdu postanowili wystosować petycję do władz naszego państwa z prośbą o odstąpienie od obowiązku wizowego przy wyjazdach do Polski dla bezpaństwowców polskiego pochodzenia zamieszkałych na Łotwie. Ponadto zobowiązano Zarząd Główny do podjęcia dalszych kroków w celu uproszczenia w tych przypadkach nadawania obywatelstwa łotewskiego.

Obrady zjazdu były pikietowane przez kilkusetosobową grupę Polaków protestujących przeciwko wprowadzeniu wiz do naszego kraju. Wręczyli oni ambasadorowi RP pismo protestacyjne w tej sprawie oraz prośbę o otwarcie w Dyneburgu konsulatu polskiego - skierowaną do Prezydenta RP.

(HT)

TVPOLONIA W BERLINIE

28 lutego w berlińskim Przedstawicielstwie Ambasady RP odbyła się uroczystość wprowadzenia programu TVPolonia do sieci telewizji kablowej w stolicy Niemiec. Z tej okazji TVPolonia przygotowała specjalną audycję z udziałem m.in. ambasadora Niemiec w Warszawie, p. Baucha, którą oglądali przybyli na uroczystość w Berlinie goście, a wśród nich: ambasador RP Andrzej Byrt, senatorowie M. Tyma i M. Wyglądowski, reprezentanci Urzędu ds. Mediów Berlina - Brandenburgii oraz Urzędu Prasy i Informacji RFN, szefowie Deutsche Telekom - dystrybutora sieci oraz licznie przybyli przedstawiciele organizacji polonijnych i mass mediów.

W Berlinie mieszka obecnie ponad 100 tys. Polaków. W ich imieniu p. Paweł Winter, prezes Polskiej Rady Konsultacyjnej zrzeszającej 22 polonijne organizacje, przedłożył Memoriał, którego najważniejszymi postulatami są: rozszerzenie czasu transmisji programu TVPolonia poza ustalone początkowo godziny 12,30 - 18,00, zwiększenie czasu antenowego polskojęzycznej audycji radiowej, emitowanej w ramach eksperymentalnego programu „Multi Kult”, zapewnienie równoprawnego dostępu do środków przekazu w regionie oraz pomocy finansowej ze środków publicznych zgodnie z postanowieniami Traktatu. Do TVPolonia autorzy Memoriału skierowali postulat rozszerzenia tematyki polonijnej, zapewniającego m.in. wymianę informacji pomiędzy Poloniami różnych krajów. Memoriał otrzymali przedstawiciele TVPolonia oraz niemieckiego Urzędu ds. Prasy i Informacji.

(ap)

„DIALOG I TOLERANCJA”

W dniach 1 - 3 marca w Akademii Katolickiej w Hamburgu odbyło się seminarium pt. „Dialog i tolerancja”, poświęcone problemom polskiej grupy etnicznej w Niemczech. Organizatorami seminarium byli: Katholische Akademie i Landeszentrale für Politische Bildung Hamburg przy współpracy Konsulatu Generalnego RP. Uczestniczyli politycy, uczeni, pisarze, działacze polonijni

z Hamburga, Hanoweru, Kilonii i okolic. Z referatami wystąpili: prof. Rittstieg z Uniwersytetu w Hamburgu, poseł mniejszości niemieckiej w Polsce H. Kroll, prof. Dorota Simonides (senator, Opole), konsul generalny RP w Hamburgu M. Sokołowski, I. Kaplan z Urzędu ds. Obcokrajowców Senatu Hamburga, A. Kulaszewski - prezes Komitetu Koordynacyjnego Organizacji Polskich w Hamburgu, ks. prałat J. Śliwiński (Polska Misja Katolicka), W. Kremer - poseł do Landtagu Hamburga, a także pisarze M. Zeller i D. Muszer. Tematem wiodącym tak referatów jak dyskusji były uregulowania prawne określające statut polskiej grupy narodowościowej w Niemczech, wzbogacone charakterystyką sytuacji Polonii w landzie. Uczestnicy seminarium poruszali też aktualne problemy środowiska, zgłaszając wiele istotnych postulatów pod adresem miejscowych władz.

(ap)



PANORAMA ORGANIZACJI POLONIJNYCH W NIEMCZECH

SPOŁECZNOŚĆ POLONIJNA

Za członków społeczności polonijnej w Niemczech można uznać tych przybyszów z Polski i ich potomków, którzy w mniejszym bądź większym stopniu związani są z Polską i jej kulturą.

Nie wiadomo, jak liczna jest ta zbiorowość. Ustalić to mogłyby solidne badania socjologiczne, których jednak jeszcze nie przeprowadzono.

Szacunkowo przyjmuje się, że stanowi ją 1-2 milionowa społeczność rozrzucona na obszarze całych Niemiec, z większymi skupiskami w Nadrenii-Westfalii, Berlinie, Hamburgu i Monachium.

Społeczność polonijna jest bardzo zróżnicowana. Tworzą ją, przybyli w różnym czasie z Polski, a dziś stale zamieszkujący w Niemczech obywatele niemieccy, a także i polscy ze stałym prawem pobytu.

Uzupełniają tę grupę tzw. „bezpaństwowcy”, posiadacze „Travel”-dokumentów oraz azylanci. Dużą część tej społeczności stanowią tzw. przesiedleńcy, często mocno związani uczuciowo z krajem wysiedlenia, choć równie często niechętnie się do tego przyznający publicznie.

RÓŻNORODNOŚĆ ORGANIZACJI

Ze zróżnicowaniem społeczności polskiej koresponduje różnorodność działających na terenie Niemiec organizacji polonijnych. Istnieje około stu samodzielnych zrzeszeń rozmaitej wielkości; od kilku do kilkusetosobowych. W sumie należy do nich ok. 10 tys. członków, co z pewnością nie jest liczbą imponującą w porównaniu z liczebnością Polonii niemieckiej. Przyczyny tego stanu rzeczy są złożone, można by zasygnalizować niektóre z nich, jak:

- problem wielu przesiedleńców dotyczący ich samoidentyfikacji, tożsamości narodowej, dylematy wynikające z konieczności udowodnienia niemieckiego pochodzenia;

- tradycje prawne państwa niemieckiego, utożsamiające pojęcie obywatelstwa i narodowości względem obywateli niemieckich;

- praktyczny materializm cechujący współczesną cywilizację zachodnio-europejską.

Wiele organizacji dociera jednak przez swoją działalność do licznych środowisk polonijnych, do setek, a nawet tysięcy członków polonijnej społeczności w Niemczech.

Zrzeszenia polonijne różnią się nie tylko liczebnością, lecz także aktywnością, zasięgiem, formami i celami działalności, a także środowiskami czy kręgami osób, do których docierają ze swoją ofertą programową.

STOWARZYSZENIA CHRZEŚCIJAŃSKIE

Największą organizacją polską w Niemczech jest *Polska Misja Katolicka* (*Polnisches Oberseelsorgeamt in Deutschland*) z siedzibą w Wuerzburgu. Ze względu na jej siłę organizacyjną i specyfikę działania nie można porównać Misji z innymi stowarzysze-

niami polonijnymi. Nie można jednak również nie dostrzegać jej polonijnego charakteru. Polska Misja jest strukturą składającą się z ok. 60-ciu ośrodków duszpasterskich, w których pracuje ponad 100 księży z Polski. Każdej niedzieli odprawiają oni Msze Święte w dwustu pięćdziesięciu miejscach na terenie całych Niemiec. Uczestniczy w nich co tygodniowo ok. 100 tysięcy wiernych. I ta liczba najdobitniej ukazuje, jak wielki jest potencjał kultury polskiej na tym terenie. Prawie wszystkie -

obok katechizacji dzieci i młodzieży w j. polskim - prowadzą szkoły nauczania języka polskiego. Przy wielu z nich działają chóry, zespoły muzyczne i folklorystyczne, biblioteki, wideoteki, grupy modlitewne i charytatywne.

Od pewnego czasu powstają przy ośrodkach PMK stowarzyszenia świeckie e.V. przejmujące odpowiedzialność za prowadzenie działalności kulturalnej i wychowawczo-oświatowej wobec lokalnych władz i urzędów niemieckich na danym terenie. Reprezentantem wszystkich stowarzyszeń tego typu na szczeblu federalnym jest *Centrum Kształcenia Języka, Kultury i Tradycji przy PMK Bildungszentrum zur Foerderung der Polnischen Sprache, Kultur und Tradition bei der Polnischen Katholischen Mission in der BRD*, na czele którego stoi Rektor PMK w Niemczech ks. dr Franciszek Mrowiec.

Niezależnie od PMK, aczkolwiek blisko z nią współpracując, działa na terenie Niemiec od 1981 roku przeniesiony tu z Polski przez ks. Franciszka Blachnickiego *Ruch Światło-Życie - Bewegung Licht-Leben e.V.* Centrum tego ruchu, obejmującego swym zasięgiem nie tylko Niemcy, ale i inne kraje Europy, znajduje się w Ośrodku Marianum w Carlsbergu, niewielkiej miejscowości w Nadrenii Palatynacie, czynnym przez cały rok i prowadzącym niezwykle ożywioną działalność, przede wszystkim ewangelizacyjną, gromadzącą rzesze uczestników, zarówno dorosłych, jak i młodzieży.

Na pracę z młodzieżą i dziećmi polskiego pochodzenia zamieszkałymi w Niemczech nastawione jest stowarzyszenie *Chrześcijańska Służba Dzieciom „Betania” - Christlicher Dienst fuer Kinder „Bethanien” e.V.* z siedzibą w Ahaus (Muensterland). Członkowie tego stowarzyszenia wywodzący się w większości z Ruchu Światło-Życie, stawiają sobie za cel pomoc rodzicom w przekazywaniu dzieciom takich wartości jak: wiara ojców i życie

wiarą na co dzień, znajomość polskiego języka, tradycji i kultury - poprzez organizowanie spotkań seminaryjnych w ciągu roku i pracę formacyjno-wychowawczą z dziećmi w czasie ferii szkolnych, w ramach tzw. oaz.

Atrakcyjny program, atmosfera serdeczności i przyjaźni oraz spontaniczność i rozmach działania przyciągają do obu organizacji zdolną i aktywną młodzież polonijną, co pozwala żywić nadzieję, że ich wychowankowie zasilą w przyszłości elitę Polonii niemieckiej, przyczyniając się do znacznego rozwoju organizacji polonijnych.

ORGANIZACJE TRADYCYJNE

Wiele stowarzyszeń może wykazać się bogatą tradycją nagromadzoną w ciągu kilkudziesięcioletniej działalności.

Ponad 70 lat istnieje już *Związek Polaków w Niemczech e.V.* | *Bund der Polen in Deutschland e.V.*, organizacja reprezentująca wspaniałą historię oraz przebogata spuściznę wielu pokoleń Polaków w Niemczech. ZPwN, którego centrala znajduje się w Bochum, wciąż posiada kilkanaście oddziałów w dużych miastach niemieckich i skupia kilkaset osób starszego pokolenia.

Od wczesnych lat 50-tych działa na terenie na terenie BRD *Związek Polaków „Zgoda” Bund der Polen „Zgoda”*. Prowadzi żywą działalność, posiada kilkanaście chórów oraz duży „Dom Polski” w Recklinghausen z salą widowiskową na 300 miejsc, który jest siedzibą Związku. Podobnie jak ZPwN jest organizacją ogólnoniemiecką, składającą się z wielu gromad. Oba związki obecnie blisko z sobą współpracują. Łączy je wspólna tradycja („Zgoda” powstała w wyniku rozbitcia ZPwN) oraz odwoływanie się do 5-ciu prawd Polaków w Niemczech. Wspólny jest im patriotyzm, umiłowanie tradycji, odwoływanie się do folkloru i obyczajowości polskiej, a także głęboki związek z tradycyjną religijnością.

Obie organizacje borykają się z podobnymi problemami, starzeniem się i brakiem dopływu nowych członków. Wygląda na to, że ich formy działania przeżyły się, a brak otwartości pogłębia kryzys i stagnację. Oby nawiązana współpraca była zapowiedzią rychłego powrotu do jedności, a także symptomem rzeczywistego jednoczenia się całego zorganizowanego ruchu polonijnego w Niemczech.

Obok w/w organizacji ciągle utrzymuje działalność inne zasłużone dla ruchu polonijnego tradycyjne stowarzyszenia jak m.in.:

- *Polski Związek Inwalidów Wojennych z siedzibą w Hamburgu*;

- *Polskie Koło Olimpijskie w Mannheim*;

- *Stowarzyszenie Polaków „Lechia” w Hanau*;

- *Zjednoczenie Polaków w Berlinie*.

Wiele innych organizacji tego typu, m.in. tak zasłużone jak *Związek Polskich Uchodźców ZPwN* znacznie, niestety, już podupadło, a niektóre w ogóle zaprzestały działalności.

Osobno wspomnieć należy organizacje kombatanckie, które z przyczyn naturalnych bardzo osłabły i nie reprezentują dziś tego potencjału, co w latach powojennych. Wciąż jednak działają, a dzięki ofiarnej i zaangażowanej postawie swoich przedstawicieli, mogą być przykładem przywiązania do ideałów wolnej Polski, zasługując sobie na trwałą pamięć. Dotyczy to w pierwszym rzędzie *Stowarzyszeń Polskich Kombatantów z siedzibą w Hamburgu*, którego działacze wciąż odgrywają ważną rolę na scenie polonijnej w Niemczech, dając młodszym emigrantom znakomity przykład godnej, oddanej sprawie całej Polonii, postawy. Inne organizacje kombatanckie to - *Związek Żołnierzy Kresowych w Osnabrueck* oraz *Klub Byłych Żołnierzy Polskich przy Brytyjskiej Armii Renu z siedzibą w Dortmundzie*.

Od przywiązania do tradycyjnych wartości, kultywowania oby-

czajów polskich, nie odzępuje się również cały szereg młodszych zrzeszeń, powstałych w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Skupiają one emigrantów, przybyłych licznie na początku lat osiemdziesiątych, którym bliskie były polskie tradycje i zwyczaje. Organizacje te łączą zazwyczaj rys tradycyjny z wartościami nowoczesnej kultury. Ich członkowie żywo interesują się problemami współczesnej Polski, jej polityki, gospodarki i kultury. Szukają oni w polonijnych organizacjach tego, co było im bliskie, co interesowało ich również w starej ojczyźnie, szukają osób bliskich sobie kulturowo, z którymi pragną wspólnie spędzić swój wolny czas. Do takich organizacji zapewne należą: *Klub Polski „Korona” w Kolonii*, *Polskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne w Stuttgarcie*, *Gmina Polska „Piaś” w Essen*, *Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Kirchhunde*, *Świetlica Polska w Wuppertalu*, *Towarzystwo „Lech” w Griesheim*, *Polskie Stowarzyszenie Kulturalne w Kolonii*, *Wspólnota Polska w Berlinie* czy *Towarzystwo Ziemi Sąddeckiej i Poznańskiej w Hannoverze*, a także organizacje skupione w Porozumieniu Polskim w Aachen; jak: *Grupa Robocza „Solidarności” w Eschweiler*, *Polski Yacht-Club „Akwiżgrem”*, *Polski Klub Tenisowy* oraz *Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Kaszubskiej*, a także *Polskie Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowe w Dortmundzie*.

STOWARZYSZENIA KULTURALNO-OŚWIATOWE

W ostatnich latach powstało wiele organizacji, których głównym celem jest propagowanie wśród niemieckiej Polonii oraz wśród Niemców osiągnięć współczesnej kultury polskiej. Stowarzyszenia te organizują koncerty, występy kabaretowe, przedstawienia teatralne, spotkania z luminarzami kultury polskiej. Wokół nich tworzą się środowiska i kręgi osób młodszego oraz średniego pokolenia. W organizacjach tych obyczajowość, tradycje i religijność nie odgrywają dużego znaczenia. Ich członkowie nie podkreślają przynależności do narodowości, często są ludźmi nie definiującymi się pod względem narodowym. Wolą mówić o wielokulturowości, której wartość podkreślają. Do organizacji tego typu można by zaliczyć:

- *Niemiecko-Polskie Towarzystwo Kulturalne „Polonica” z siedzibą w Kolonii*, które jest m.in. organizatorem cyklicznej, największej estradowej imprezy polonijnej w Europie - *Chanson - Festival*;

- *Stowarzyszenie Popierania Języka i Kultury Polskiej w Kolonii*, które mimo krótkiego okresu istnienia, dało się poznać w roli organizatora wielu interesujących imprez artystycznych różnego rodzaju;

- *Polskie Towarzystwo Kulturalne w Karlsruhe*, znane z wielu ambitnych przedsięwzięć, stojących na wysokim poziomie artystycznym;

- *Stowarzyszenie na Rzecz Porozumienia Niemiecko-Polskiego w Monachium - Gesellschaft zur Foerderung der Deutsch - Polnischen Verstoendigung e.V.* - wobec którego śmiało można powtórzyć komplementy wyrażone wcześniej;

- *Niemiecko-Polskie Towarzystwo Kulturalne Deutsch-Polnische Kulturgesellschaft e.V. - Saarbrueck*;

- *Towarzystwo Krzewienia Kultury Polskiej „Forum” w Bremie Gesellschaft zur Foerderung der polnischen Kultur e.V.* - krzewiące kulturę oraz oświatę w tamtejszym środowisku.

Stowarzyszeniami kulturalno-oświatowymi nieco innego typu można by uznać te, które powstały w celu stałego prowadzenia ja-

kiegoś przedsięwzięcia, czy to artystycznego, czy też oświatowego np. wydawanie czasopisma, prowadzenia zespołu teatralnego, muzycznego lub tanecznego. Przykładowo można tu wymienić:

- *Niezależne Forum Kulturalne „B-1” w Dortmundzie*, wydające pismo pod tym samym tytułem;

- *Klub Inteligencji Katolickiej w Berlinie*, wydający regularnie kwartalnik „Słowo”;

- *Teatr Lalki i Aktora „Otwarte Oczy” w Belesfeld*, dziecięco-młodzieżowe zespoły pieśni i tańca w Dortmundzie „*Wisielka*” i „*Kwiaty Polskie*”, podobne zespoły w Hannoverze, Frankfurtu czy Monachium, *Berlińską Grupę „Wir”*, *Towarzystwo Szkolne „Oświata” w Berlinie* oraz podobnie działające - *Polskie Stowarzyszenie Szkolne we Frankfurcie*.

Szczególne miejsce i szczególne zasługi na polu krzewienia oświaty wśród młodego pokolenia polonijnego ma działająca od 30 lat na terenie Niemiec „*Polska Macierz Szkolna*”. Szkoda, że upadły takie inicjatywy wydawnicze jak „*Zbliżenia*”, „*Pomost*” czy „*Gazeta Emigracyjna*”.

STOWARZYSZENIA BRANŻOWE

W latach dziewięćdziesiątych powstało kilka organizacji skupiających członków tej samej grupy zawodowej. Największą i najbardziej znaną jest *Polskie Towarzystwo Medyczne w Niemczech z siedzibą w Krefeld*, które skupia obecnie ok. 300 lekarzy polskojęzycznych. Imponujący rozwój Towarzystwa jest dowodem istnienia wielkiego polskiego potencjału intelektualnego w Niemczech, niedostatecznie wykorzystywanego na niwie polonijnej, a być może zapowiedzią rozwoju organizacji polonijnych na miarę tego potencjału. Profesjonalnie zorganizowane PTM dociera z informacjami poprzez wydawany biuletyn do ok. 2000 osób, pochodzących z Polski i związanych ze światem medycyny. Towarzystwo posiada liczne grupy lokalne, a obok niego działa inne jeszcze Stowarzyszenie Lekarzy pochodzących z Polski. Rozwija się również, niedawno założone, *Stowarzyszenie Polskich Inżynierów i Techników z siedzibą w Monachium*.

Od kilku lat istnieje także *Stowarzyszenie Polskich Artystów Plastyków w Niemczech z siedzibą w Essen*, inicjujące wystawy i plenerowe spotkania dla osiadłych w Niemczech polskich malarzy i rzeźbiarzy. Powstają organizacje zrzeszające polonijnych przedsiębiorców jak np. *Polsko-Niemiecki Klub Gospodarczy z siedzibą w Kolonii* czy podobne inicjatywy podejmowane w Berlinie, Lennestadt i Stuttgartu.

Podejmowane są próby zrzeszenia się polsko-języcznych nauczycieli, dziennikarzy oraz pracowników, pracujących na terenie Niemiec. Są to ciekawe inicjatywy mogące umożliwić zainteresowanym grupom wymianę doświadczeń i poszerzyć jednocześnie panoramę polonijnych organizacji w Niemczech.

Osobno trzeba wymienić *Polską Radę Społeczną w Berlinie*, której członkowie i pracownicy (opłacani przez władze Berlina) od lat pracują na rzecz poprawy warunków pobytu i egzystencji osób przybyłych z Polski do Niemiec. Rada w sposób profesjonalny analizuje sytuację socjalną imigrantów z polski, artykułuje wobec władz niemieckich postulaty jej poprawy i wywiera nacisk na ich urzeczywistnienie. Tym samym przyczynia się do rozwiązywania poważnych problemów nękających przybyszów z Polski. Rada prowadzi stałe poradnictwo prawne, pedagogiczne i psychologiczne dla potrzebujących pomocy oraz organizuje imprezy o charakterze kulturalno-artystycznym, a także sesje kulturalno-naukowe.

Osobnego omówienia wymagają również organizacje polonijne na terenie dawniejszej NRD (DDR). Ich działalność jest mało znana, a kontakty z pozostałymi polonijnymi środowiskami nawiązują się dopiero od niedawna. Najbardziej znane jest *Zjednoczenie Polaków w Saksonii i Turyngii Vereinigung der Polen in Sachsen und Thuringen z siedzibą w Lipsku* oraz *Związek Polaków „Nadodrze” na terenie Brandenburgii z siedzibą w Gubinie*.

PRÓBY INTEGRACJI

Liczne stowarzyszenia i środowiska polonijne podejmowały od końca lat 80-tych działania na rzecz integracji i wyłonienia wspólnej reprezentacji, której zadaniem byłoby artykułowanie i reprezentowanie interesów grupy polonijnej wobec władz polskich i niemieckich. O próbach porozumienia najstarszego Związku Polaków w Niemczech ze Związkiem Polaków „Zgoda” była już wcześniej mowa. W środowiskach lokalnych udało się częściowo doprowadzić do takiego porozumienia między organizacjami na terenie Berlina (*Polska Rada Konsultacyjna Zjednoczenie Polaków - Vereinigung der Polen in Berlin e.V.*), Hamburga (*Klub Polski - Koordinationskomitee der Polnischen Vereine in Hamburg e.V.*) i Hanoweru (*Biuro Łączności Organizacji Polonijnych - Verbindungsbuero der Polnischen Vereine in Hannover*). Kontynuowane są próby zawiązania lokalnych porozumień organizacji polonijnych na terenie Kolonii i Monachium.

Na szczeblu federalnym wydawało się, że taką rolę spełni założony w lutym 1992 r. przez kilkanaście organizacji *Kongres Polonii Niemieckiej - Polnischer Kongress in Deutschland*, który już w następnym roku, dzięki otwartej i demokratycznej formie stał się porozumieniem kilkudziesięciu organizacji polonijnych z terenu całych Niemiec. Mimo usilnych prób nie udało mu się jednak zjednoczyć wszystkich środowisk, a część z nich z Aachen, Berlina i Monachium utworzyła *Polskie Forum w Niemczech*. We wrześniu 1995 r. podjęta została jeszcze jedna próba powołania federalnego zrzeszenia organizacji - *Unia Polonii Niemieckiej*.

W działania integracyjne Polonii włączyły się władze niemieckie współorganizując spotkania przedstawicieli Polonii w Travemuende (dwukrotnie) i Boppard (również dwukrotnie), pragnąc tą drogą wyłonić jednego partnera ze strony polonijnej w sprawach dotyczących przede wszystkim zagospodarowania funduszy przeznaczonych na wspieranie wybranych przedsięwzięć kulturalnych Polonii (ok. 300 tys. DM w 1995 r. na poziomie federalnym). Na ostatnim spotkaniu w Boppard w dniach 17-19 listopada 1995 r. została więc w ten sposób powołana *Polska Rada w Niemczech - Polnischer Rat in Deutschland*. Problem w tym, że powołana została nie przez organizacje, czy jej upoważnionych mandatarzy, lecz przez grono nieco przypadkowo zebranych w tym miejscu i czasie niezwyfikowanych osób, wg nieznanego nikomu bliżej statutu. Czas pokaże, czy środowisko polonijne zaakceptuje powszechnie tę nową strukturę i czy Rada stanie się efektywnym obrońcą interesów Polonii w Niemczech.

Cezary J. Lis

W BERPOLU BEZ ZMIAN

28 lutego odbyło się w Berlinie zebranie sprawozdawczo-wyborcze Klubu Polskich Handlowców i Przemysłowców BERPOL. Prezesem Klubu wybrano ponownie p. Jacka Barełkowskiego.



Dh Anna Ratajczak, dh podharcistrz Waldemar Nowakowski - komendant ZHP
i dh instruktor harcerzy Marian Rzepecki

Fot.: archiwum

Szczep harcerski „Białe Orły”

Monachijski szczep „Białe Orły” powstał w 1992 roku, należy do Europejskiej Chorągwi Związku Harcerstwa Polskiego na Emigracji z siedzibą w Londynie. Opiekę nad harcerzami sprawują księża redemptoryści z Polskiej Misji Katolickiej w Monachium. Polscy harcerze w Bawarii współpracują z harcerstwem niemieckim oraz z harcerstwem polskim w kraju. Twórcą monachijskiego szczeptu „Białe Orły” jest podharcistrz Waldemar Nowakowski. W skład Rady Szczepu wchodzi: Ewa Rzepecka, Ula Nowakowska, Marian Rzepecki. Szczep liczy około 50-ciu harcerzy i zuchów i składa się z następujących zastępów: „Orlęta Kościeliskie”, „Orlęta Chocholowskie” (harcerze) oraz „Orliki Dzielne” i „Orliki Bystre” (zuchy). Rodzice utworzyli Koło Przyjaciół Harcerstwa (którego członkiem honorowym jest także konsul generalny RP w Monachium p. Andrzej Kaczorowski), udzielając „Białym Orłom” wsparcia moralnego i materialnego. Harcerstwo przyciąga bardzo różne dzieci, które szukają tam przygody, a znajdu-

ją przy okazji więz z krajem. Jeżdżą na obozy i biwaki, kilkakrotnie byli już również na obozach w Polsce. W tym roku wybierają się latem do stolicy w Harcerskim Ośrodku Wodnym nad jeziorem Charzykowskim.

Szczip „Białe Orły” otrzymał w roku 1995 odznakę Honorowego Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej.

Monachijskim harcerzom Koło b. Żołnierzy Armii Krajowej, Samodzielny Oddział w Niemczech, powierzyło swój dawny sztandar bojowy. Podczas przekazywania sztandaru prezes Koła, Tadeusz Chciuk-Celt powiedział m.in.: „Drogi Druhny, Zuszki i Zuchy, Drodzy Druhowie. Samodzielny Oddział Koła b. Żołnierzy Armii Krajowej w Niemczech przekazuje Waszemu Szczepowi na przechowanie i pod opiekę swój sztandar.

Nasza ziemską wędrówką dobiega końca, Wasza się zaczyna. Niech więc młode polskie ręce dzierżą ten symbol dawnej walki o Polskę, o Jej Niepodległość. Niech ten symbol naszej podziemnej służby dla Rzeczypospolitej pomaga i Wam całym życiem służyć Bogu, Polsce i bliźnim. Dalszym ciągiem naszej walki o Polskę jest Wasza dla niej praca.”

(ZL)

POLSKI KLUB OLIMPIJSKI W BERLINIE

Od 1972 r. istnieje w Berlinie Polski Klub Olimpijski, mający siedzibę w pomieszczeniach Zjednoczenia Polaków przy Katzbachstrasse 25, gdzie w każdą środę drzwi otwarte są dla wszystkich. Nadrzędnym celem klubu była pomoc polskim sportowcom poprzez przekazywanie zebranych pieniędzy na konto PKOl-u w Warszawie. W roku 1989 dzięki staraniom oddanych sprawie ludzi, utworzono polską drużynę piłkarską. Zarejestrowano ją w Berlińskim Związku Piłki Nożnej (BFV) pod nazwą *Polnischer Olympia Club „Olympia”*. Od początku swego istnienia pomimo trudnych warunków drużyna gra na wysokim poziomie, co odzwierciedla się w corocznym awansie ligowym. Może się ona także poszczycić trzykrotnym udziałem w Polonijnych MŚ w piłce nożnej oraz w przedolimpijskim turnieju w Barcelonie. Od początku istnienia sekcji piłki nożnej trwają starania o pozyskanie nowych piłkarzy do drużyny, która gra już 5-ty sezon w nie odmłodzonym składzie, a szczególnie bramkarzy i dyspozycyjnych działaczy, którzy pomogliby w osiągnięciu awansu drużyny do ligi okręgowej.

*Polski Klub Olimpijski, Katzbachstrasse 25, 10965 Berlin;
tel. (030) 786 58 14. Commerzbank (BLZ 100 400 00)
Konto-Nr 3101250.*

NARADA PREZESÓW

Z opóźnieniem dotarły do nas materiały ze spotkania w Moskwie (13-14 listopada 1995 r.) prezesów organizacji terenowych Kongresu Polaków w Rosji.

W obradach, w których uczestniczyli ambasador RP w Moskwie p. Stanisław Ciosek i Konsul Generalny p. Michał Żórawski, wzięła udział (z uwagi na koszt przejazdu z odległych regionów) jedynie połowa prezesów 30 istniejących organizacji. Ożywiona dwudniowa wymiana doświadczeń i sprawozdania z pracy wykazały ożywienie działalności kulturalno-oświatowej i edukacyjnej, pomimo znacznych trudności finansowych i lokalowych. Nowe ciekawe formy działania stosuje np. „Dom Polski” w Nowosybirsku (programy w miejscowej telewizji, prelekcje-koncerty) i Polonia samarska (polskie programy telewizyjne i audycje radiowe). Towarzystwo „Orzeł Biały” z Kazania posiada własny ośrodek edukacyjny - „Liceum”, który prowadzi m.in. kursy języka polskiego dla młodzieży i dorosłych, aktywnie pracowały również w 1995 r. organizacje polonijne w Petersburgu, Irkucku, Orenburgu, Smoleńsku, Kaliningradzie, a

nawet w dalekim Abakanie na Syberii. Zacieśnia się współpraca między poszczególnymi organizacjami terenowymi.

Zebrani po wysłuchaniu sprawozdania prezesa Kongresu Polaków w Rosji Haliny Subotowicz-Romanowej za 1994/95 rok uznali pracę Prezydium za zadowalającą oraz wysłuchali informacji o spotkaniu Rada Polonii Świata w Lublinie latem 1995 r.

Dla usprawnienia pracy organizacji terenowych Kongresu Polaków w Rosji postanowiono:

1. kontynuować starania o uzyskanie pomocy finansowej u władz lokalnych na działalność kulturalno-oświatową;
2. ponownie wystąpić do Parlamentu Rosji o rehabilitację Polaków w Rosji;
3. kontynuować starania o zwrot lokali należących do organizacji polonijnych oraz kościołów katolickich;
4. wystąpić do władz o przydzielenie pomieszczeń niezbędnych dla działalności organizacji;
5. zakładać szkoły niedzielne, licea, grupy w przedszkolach, klasy z nauczaniem języka polskiego w szkołach; podejmować starania o sprowadzanie nauczycieli z Polski (na podstawie umowy między państwowej z dnia 28 sierpnia 1993 r.);
6. zakładać zespoły ludowe;
7. organizować Dni Kultury Polskiej w swoich miejscowościach w celu rozpowszechniania i promowania kultury polskiej;
8. wykorzystywać środki masowego przekazu - rozgłośnie radiowe i TV - w propagowaniu działalności organizacji polonijnych i kultury polskiej;
9. gromadzić w organizacjach terenowych materiały o losach Polaków w Rosji (Sekcje Pamięci);
10. rozstrząsać opiekę nad grobami Polaków i cmentarzami;
11. zorganizować archiwum przy Kongresie, w którym będą kompletowane filmy o organizacjach regionalnych, opracowania historyczne o losach Polaków, o cmentarzach polskich itp.

Uczestnicy narady wysoko ocenili pomoc Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Moskwie i osobiście Konsula Generalnego, Ministra Pełnomocnego p. Michała Żórawskiego dla organizacji terenowych Kongresu w całokształcie ich działalności.

Zebrani otrzymali zestawy polskich książek i albumów oraz egzemplarze „Podręcznika języka polskiego” wydanego pod auspicjami Kongresu Polaków w Rosji.

(HR)

PORTRET NIEZNAJOMEGO...

Galeria obrazów obwodu Tiumeńskiego powstała w roku 1956, a dla zwiedzających udostępniono ją 8 września 1957 roku. Mieści się w niej trzy i pół tysiąca dzieł sztuki (malarstwo, grafika, rzeźba, sztuka użytkowa) artystów rosyjskich i zachodnioeuropejskich. Jest to dar największych muzeów Leningradu i Moskwy. Ale szczególną dumą galerii są kolekcje, związane ze sztuką regionu: ikony syberyjskie, sztuka ludowa, tobołska rzeźba w kości, dzieła malarzy tiumeńskich z okresu przedrewolucyjnego i radzieckiego. Są też polonica, np. litografie Aleksandra Orłowskiego, czy tajemniczy portret (63,5 x 50 cm), datowany 1796, którego autorstwo, jak również nazwisko osoby na nim przedstawionej, przez długi czas pozostawały zagadką.

Z ciemnego tła wyłania się piękna męska twarz, rozjaśniona światłem, którego źródło jest niewidoczne. Mężczyzna ubrany jest w wiśniową kamizelę, ma narzucony na ramię płaszcz, widać też delikatną koronkę zabota. Detale są nieważne, uwaga widza koncentruje się wyłącznie na osobie.

W artykule M. Wrangla „Zagraniczni malarze XVIII stulecia w

Rosji”, opublikowanym w jednym z numerów pisma „Stare lata” z 1911 roku, ten obraz figuruje jako „Portret nieznanego” z kolekcji Saburowów. Portret miał mistrzowsko wykonaną jednocześnie z oryginałem kopię. W okresie radzieckim przechowywany był w Galerii Trietiańskiej, przy czym uważano go za kopię; w roku 1960 przekazano go galerii Tiumeńskiej. Tymczasem kopia portretu, uchodząca za oryginał, znajduje się w Muzeum Rosyjskim. Rozwiązanie tajemnicy portretu nastąpiło w końcu lat 1980-tych, podczas sporu pracowników naukowych galerii Tiumeńskiej z kolegami leningradzkimi. W rezultacie skrupulatnej analizy warstwy farb obu obrazów okazało się, że oryginał znajduje się w Tiumeniu, a Leningrad dysponuje kopią. Wspólne wysiłki historyków sztuki pozwoliły ustalić nazwisko autora portretu. Okazało się, że jest to Giovanni Battista Lampi I (1751-1830), a nie jego syn Giovanni Battista Lampi II (1775-1837). Dobrze znany i w Warszawie, G.B. Lampi I przebywał w Rosji niedługo: od stycznia 1792 do kwietnia 1797, pozostawiając galerię portretów całego pokolenia rosyjskiego. Żył w zbytku i cieszył się popularnością na dworze. Autorem kopii jest przypuszczalnie G.B. Lampi II, który przebywał w Rosji od 1795 do 1804 roku.

Jednak wartość portretu to zasługa nie tylko malarza, lecz i osobowości portretowanego. Okazało się, iż jest to Julian Ursyn Niemcewicz (1758-1841), poeta, dramaturg, historyk, wybitny polski działacz polityczny, sekretarz oraz adiutant Tadeusza Kościuszki. Po klęsce pod Maciejowicami został ranny i wzięty do niewoli rosyjskiej razem z naczelnikiem powstania. Uwięziono ich w twierdzy Pietropawłowskiej, skąd w roku 1796 zostali zwolnieni. Właśnie wtedy, niedługo przed wyjazdem Niemcewicza za granicę, powstał ten portret.

Nazwisko J.U. Niemcewicza było dobrze znane w Rosji. Jego „Śpiewy historyczne” miały duży wpływ na powstanie „Dum” (1822-1825) Konrada Rylejewa, jednego z przywódców powstania dekabrystów.

Potomkowie Polaków, członkowie tiumeńskiego stowarzyszenia kulturalno-oświatowego „Latarnik”, stawiającego sobie za cel badanie losów zesłanych Polaków na ziemi tiumeńskiej i tobołskiej oraz wzmocnienie kontaktów z ojczyzną przodków, szczerzą się tym, że w dalekim mieście syberyjskim znajduje się portret ich wybitnego rodaka.

Seglusz Fiel

WALNE ZGROMADZENIE Z.P.

Na sobotę, 20 kwietnia, zapowiedziano Walne Zgromadzenie Zjednoczenia Polskiego w Johannesburgu, połączone z wyborem nowych władz Zjednoczenia.

STOWARZYSZENIE „DOM POLSKI” W KONSTANCY

Stowarzyszenie powstało w 1991 r. (założone 9 marca, osobowość prawną uzyskało w październiku). Organizacja o charakterze kulturalnym liczyła wtedy 28 osób dorosłych i 15 dzieci.

Pod względem wiekowym przeważały osoby starsze, które osiedliły się w Konstancy po II wojnie światowej. Część z nich przyjechała z terenów zagarniętych przez byłą ZSRR (Czerniowce, Kiszyniów). Kilka osób z tej grupy nie zna języka polskiego, ale przynajmniej do swoich polskich korzeni, nosi piękne polskie na-

zwiska (Jarocki, Marakowski). Inną nieliczną grupę stanowią osoby, które osiedliły się w Konstancy w latach 70-tych, zawierające związki małżeńskie z obywatelami Rumunii. Najmłodsza grupa, to dzieci z małżeństw mieszanych urodzone w Konstancy; większość z nich posługuje się biegle językiem polskim.

Mimo rozlicznych starań w Prefekturze oraz Radzie Miejskiej Stowarzyszeniu nie udało się zdobyć siedziby. W tej sytuacji trudno mówić o sukcesach. Wynajęcie sali na dwugodzinną imprezę kosztuje wiele tysięcy lei, których organizacja nie posiada.

Liczba członków znacznie się zmniejszyła. Kilka osób zmarło, jedna wyjechała do Polski, jedna wróciła na Bukowinę, jedna osoba wyjechała do Izraela.

Mimo obiektywnych trudności optymizmem napawa fakt, że każdego roku kilkoro dzieci wyjeżdża na kolonie do Polski, że raz w miesiącu przyjeżdża do Konstancy ks. Honoriusz z Bukaresztu i odprawia Mszę Świętą. Dzięki szczodrości Konsulatu można było zorganizować oplatek i Dzień Dziecka, udało się uzyskać zapomogę dla nieuleczalnie chorego dziecka, udzielono pomocy rodakom z Kraju, których spotkały w woj. Konstanca wypadki losowe.

Członkowie „Domu Polskiego” pragną, aby wszystkie dzieci mówiły po polsku, aby mogły mieć kontakt z krajem swoich rodziców, aby były dumne ze swoich korzeni. Największym ich marzeniem jest zdobycie własnego lokum i ożywienie kontaktów między członkami Stowarzyszenia.

(B.B.)

Pan Aleksander Kwaśniewski
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
(Na ręce Ambasadora RP w Waszyngtonie,
Pana J. Koźmińskiego)

Wielce Szanowny Panie Prezydencie,

List ten dyktuje mi głęboka troska polsko-amerykańskiej społeczności o kraj naszego pochodzenia i jego związki przyjaźni ze Stanami Zjednoczonymi. Obawiamy się, że państwo, które tak niedawno własnymi siłami wyzwoliło się spod obcej dominacji i monopartyjnych rządów, znajduje się w obliczu groźnego kryzysu. Zagrożone są także uporczywe zabiegi Kongresu Polonii Amerykańskiej o rozciągnięcie nad Polską ochronnego parasola NATO. Starania te nabierają szczególnego znaczenia w roku wyborów na prezydenta USA, a także w obliczu odradzającego się imperium rosyjskiego.

Kongres Polonii Amerykańskiej powstrzymuje się od zajęcia stanowiska w sprawie zarzutów, jakie postawione zostały szefowi rządu polskiego przez organa powołane do ochrony bezpieczeństwa państwa. Pozostawiamy orzeczenie w tej sprawie parlamentowi i właściwym organom sądowym. Niepokój natomiast budzą w nas próby uniewinnienia z góry p. Józefa Oleksego, postawionego wobec uzasadnionych podejrzeń oraz dyskwalifikowania jego oskarżycieli przez samego oskarżonego i przez jego stronnictwo.

Kierując się głęboką troską o bezpieczeństwo państwa polskiego pragniemy ostrzec, że wszelkie poczynania, które mogą utrudnić dochodzenie prawdy zarówno przez parlament jak też na drodze sądowej w sposób zgodny z prawem i zasadami demokracji rozciągną w oczach opinii międzynarodowej podejrzenia wobec jednostki na innych, podważając wiarygodność Polski w świecie.

Ufam, Panie Prezydencie, że przyjmie Pan te słowa w tym samym duchu, w jakim zostały tu wypowiedziane i łącząc wyrazy prawdziwego szacunku i poważania.

Edward Moskal
Prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej

BUKOWIŃSKIE JASEŁKA

„O gwiazdo betlejemska” - jasełka bukowskińskie w sześciu odsłonach według scenariusza, w opracowaniu i reżyserii Anny Mamulskiej zaprezentowały w styczniu dzieci, młodzież i dorośli skupieni wokół Domu Polskiego w Suczawie. W przedstawieniu wzięło udział ponad czterdziestu wykonawców, akompaniowali Mihai Cojocar i Iosif Wawrik, współpraca realizatorska - Matilda Cojocar. Poprzednia realizacja jasełek w języku polskim w Suczawie miała miejsce w roku 1940.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia jasełka w języku polskim przygotowały też m.in. dzieci ze Starej Huty i Porubnego (Tereblecza). Niektórzy z tych małych wykonawców gościli w ub. roku na kolonii w Niemodlinie na Opolszczyźnie.

(ms)



JUBILEUSZ SAKRY BISKUPIEJ

9 marca br. w nadgranicznym Sirecie odbyły się uroczystości związane z 625. rocznicą objęcia przez Polaka, Andrzeja herbu Jastrzębiec, OFM, pierwszego na terenie ówczesnej Mołdawii biskupstwa.

(ap)

PRZEDSTAWICIELE KPA I CEEC NA SPOTKANIU Z PREZYDENTEM CLINTONEM

Dyrektor Wykonawczy Kongresu Polonii Amerykańskiej, Les Kuczyński i reprezentant KPA w Waszyngtonie, Kazimierz Lenard, razem z 17 liderami organizacji grup etnicznych w Ameryce, wchodzących w skład Koalicji Europy Środkowej i Wschodniej (CEEC), spotkali się w Białym Domu z prezydentem Billem Clintonem i jego doradcami. Spotkanie trwało ponad godzinę i dotyczyło przyspieszenia powiększenia NATO i polityki USA, odnoszącej się do regionu Europy Środkowej i Wschodniej.

Inicjujące dyskusję stanowisko KPA koncentrowało się na pytaniu kto będzie przyjęty do atlantyckiego paktu i kiedy to nastąpi. Postulowano, by prezydent wystąpił z oświadczeniem, że Stany Zjednoczone wywierają presję na inne zrzeszone w NATO kraje, aby imiennie wymienili one kraje, które będą desygnowane do pełnego członkostwa w NATO oraz by zdefiniować czasokres przeznaczony na ten proces.

Nie ujawniając bliższych danych, prezydent Clinton upewnił zebranych, że nie będzie dalej odwlekał tej sprawy ani też nie ma zamiaru zaniechać rozszerzenia NATO, zgodnie z postanowieniem obrad szczytu tej organizacji, jaki miał miejsce w zeszłym roku w Williamsburgu. Prezydent podkreślił, że „ten rok poświęcony jest konsultacjom, jakie będą prowadzone z wszystkimi krajami ubiegającymi się o członkostwo w NATO”. Anthony Lake, doradca prezydenta do spraw bezpieczeństwa omówił w końcu zebrania jego oświadczenie twierdząc, że w odbywających się już bilateralnych konsultacjach pomiędzy NATO, a państwami ubiegającymi się o członkostwo w tym związku, centralnym omawianym punktem jest współoperatywność sił zbrojnych i że winny się one zakończyć przed następnym szczytem atlantyckiego paktu, zaplanowanym na grudzień 1996, który zadecyduje, które z ubiegających

się państw zostaną zakwalifikowane do przyjęcia.

Wydane po spotkaniu oświadczenia biura prasowego Białego Domu notuje, że prezydent Clinton wyrażał cały czas swoje poparcie dla stałego i uważnie przeprowadzanego procesu powiększania NATO o kraje nowych demokracji europejskich. „Prezydent rozumie - mówi oświadczenie - że NATO, które nie jest wrogo nastawione przeciwko jakimkolwiek państwu, może zapewnić krajom Środkowej i Wschodniej Europy bezpieczeństwo i stabilizację, jakie zapewnia już krajom Zachodu od czasu zakończenia II wojny światowej”.

Prezes KPA, Edward J. Moskal odnotował, że ostatnia seria spotkań w Białym Domu odbytych z przedstawicielami KPA, podkreśla krytyczną wagę roli, jaką KPA przykłada do sprawy działania na rzecz szybkiego załatwienia dla Polski członkostwa w NATO oraz faktu, że czynione w tej sprawie wysiłki są zauważane w Waszyngtonie.

„Kongres Polonii Amerykańskiej zamierza w dalszym ciągu blisko współpracować z innymi organizacjami, takimi jak CEEC i dołożyć wszelkich starań aby nasz krytyczny głos, jaki zabieramy w tych arcyważnych sprawach, był dobrze słyszany. Reprezentujemy razem 20 milionów amerykańskich wyborców” - powiedział prezes Moskal.

Po otrzymaniu listu w sprawie NATO, przesłanego do Białego Domu w październiku ub. r., doszło w listopadzie w Waszyngtonie DC do spotkania Rady Dyrektorów KPA z prezydentem Clintonem. W grudniu zaś zastępca sekretarza stanu Richard Holbrooke spotkał się w Białym Domu z przedstawicielami KPA i innymi przywódcami CEEC zapewniając ich, że udział takich krajów jak Polska w operacji w Bośni zwiększy ich szanse na wstąpienie do NATO. W styczniu, przed prezydenckim Orędziem o Stanie Państwa, Biały Dom informował się w sprawie poglądów KPA na ten temat. 26 stycznia prezes KPA Edward Moskal i inni przywódcy CEEC przesłali na ręce prezydenta list o stanowisku CEEC w sprawie NATO i innych kluczowych kwestiach. Następnie, 12 stycznia odbyły się rozmowy z prezydentem Clintonem i jego doradcami do spraw bezpieczeństwa i spraw zagranicznych.

Dyrektor wykonawczy KPA, Les Kuczyński stwierdza, że ta cała seria spotkań pozwoliła zrozumieć, jak wielką wagę do tej sprawy przywiązują Amerykanie polskiego pochodzenia. „Daje się zauważyć postęp z jednego spotkania na następne, dlatego też wierzę, iż dialog ten należy kontynuować” - powiedział Kuczyński.

Oprócz prezydenta Clintona i Anthony Lake'a w spotkaniu wziął udział Daniel Fried - dyrektor NSC do spraw Europy Środkowej i Wschodniej, Chip Blacker - dyrektor do spraw Rosji, Ukrainy i Eurazji, James Holmes - koordynator Departamentu Stanu ds. pomocy Europie Środkowej i Wschodniej i jego odpowiednik w NIS; Richard Morningstar. Biuro Białego Domu ds. łączności ze społeczeństwem reprezentował jego dyrektor Alexis Herman i zastępczyni dyrektora Marilyn DiGiacobbe.

Oprócz NATO, wśród kwestii poruszanych w rozmowach z prezydentem i jego doradcami znalazły się stosunki USA z Rosją w obecnie zmieniającym się klimacie politycznym, amerykańska pomoc dla tego regionu, gdzie narusza się prawa człowieka, szczególnie w Czeczenii i perspektywy wycofania wojsk rosyjskich z Mołdawii. Prezydent podziękował CEEC za poparcie udzielane jego polityce wobec Bośni i za popieranie na Kapitolu zaangażowania USA na arenie międzynarodowej mimo rosnących trendów izolacjonistycznych w kraju. Clinton jeszcze raz wezwał organizacje reprezentowane w CEEC do wyrażania swego stanowiska w sprawach ważnych dla bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych.

Prezydent podkreślił, że organizacje wchodzące w skład Koalicji posiadają ogromną wiarygodność wśród Amerykanów, bowiem „właśnie one symbolizują długą walkę z komunizmem i walkę o wolność”. Organizacje członkowskie CEEC nieprzerwanie opowiadały się za kontynuowaniem amerykańskiej pomocy zagranicznej i udzielały poparcia takim wielonarodowym instytucjom jak Międzynarodowy Fundusz Monetarny, Bank Światowy i Europejski Bank Rekonstrukcji i Rozwoju, uznając je za kluczowe narzędzia w prowadzeniu amerykańskiej polityki zagranicznej.

(„Dziennik Zwłazkowy”, 16 - 19 lutego 1996)

OŚWIADCZENIE KOALICJI CENTRALNEJ I WSCHODNIEJ EUROPY

Koalicja Centralnej i Wschodniej Europy (CEEC) zrzesza 18 organizacji, mających swoje korzenie w tych europejskich regionach, które na terenie Stanów Zjednoczonych reprezentują 22 miliony Amerykanów. Koalicja wychodzi z założenia, że długotrwałe bezpieczeństwo narodowe, a także - budżet Stanów Zjednoczonych, wymagają zdecydowanego poparcia dla rozwoju demokratycznych instytucji państwowych i wolnego rynku w krajach z byłej strefy wpływów ZSRR, co wymaga aktywnego zaangażowania USA w tym rejonie świata.

CEEC uważa, że pokój, stabilizacja i demokracja w Europie służy interesom Stanów Zjednoczonych. W obecnym stuleciu Ameryka walczyła w dwóch wojnach światowych, a od 1945 roku uwikłana była w konflikt, którego źródło leżało w sercu Europy - w zimną wojnę, co miało negatywny wpływ na jej geopolityczne interesy. Wprowadzenie instytucji demokratycznych i ekonomii rynkowej w postkomunistycznych krajach Centralnej i Wschodniej Europy, jest najlepszym środkiem, który zabezpiecza Stany Zjednoczone przed ewentualnością przyszłych konfliktów w Europie, które mogły by je czynnie zaangażować. Jest prawie pewne, że z upadkiem komunizmu i ostatecznym rozkładem Związku Sowieckie-

go, osiągnięcie w krajach postkomunistycznych trwałego pokoju, stabilizacji i pełnej demokracji życia, staje się możliwe. Jednakże

osiągnięcie tego celu wymaga stałego zaangażowania, poparcia i pomocy Zachodu i Stanów Zjednoczonych.

Od czasu podpisania ugody w Camp David Stany Zjednoczone rozsądnie popierały pokojowe procesy na Środkowym Wschodzie i te długofalowe posunięcia przynoszą obecnie hojne dywidendy, które umacniają stabilizację regionu. Można to odnieść do krajów Centralnej i Wschodniej Europy: utrwalenie demokracji wolnego rynku w postkomunistycznych krajach tego regionu wymaga stałej pielęgnacji, pracy i pomocy Stanów Zjednoczonych, aby w odpowiednim czasie mogła ona zaowocować nieoszacowanymi korzyściami. Ale nie będzie to proces natychmiastowy: Efekty 45, a nawet - 75 lat opresji i tyranii nie mogą ustąpić w przeciągu jednej nocy.

Z prawdziwą satysfakcją CEEC poparła inicjatywę prezydenta Clintona wysłania amerykańskich oddziałów do Bośni, które są tam częścią międzynarodowych sił pokojowych. Jednakże zdaniem CEEC fundusze na ten cel nie powinny pochodzić ze źródeł przeznaczonych z istniejących już funduszy na rozbudowę demokracji i instytucji wolnego rynku w postkomunistycznych krajach Centralnej i Wschodniej Europy.

Kontynuacja zaangażowania USA w Centralnej i Wschodniej Europie winna przybrać różne formy:

*** Udośpienie NATO.**

Zaangażowanie USA wymaga współpracy w obrębie zagadnień bezpieczeństwa regionu. W styczniu 1994 roku administracja prezydenta Clintona zdecydowała się na zintegrowanie nowych demokracji Centralnej i Wschodniej Europy z obronnymi strukturami atlantyckich społeczności. Dwa lata później pytanie postawione przez prezydenta: kiedy zacznie się proces rozszerzania NATO i kto będzie nowymi jego członkami, pozostaje bez odpowiedzi. CEEC uważa, że najkrótsza droga do generalnej stabilizacji w Europie, współpracy i rozkwitu gospodarczego omawianego regionu, prowadzi przez udostępnienie członkostwa NATO tym krajom, które wyraziły na to swoją chęć i odpowiadają wymogom stawianym członkom tego związku.

*** Pomoc Stanów Zjednoczonych.**

Jednym z bardziej widocznych komponentów zaangażowania Stanów Zjednoczonych w omawianym przedmiocie, jest pomoc zagraniczna. CEEC spodziewało się, że fundusz desygnowany przez administrację na pomoc dla postkomunistycznych krajów, będzie zatwierdzony przez Kongres. Tymczasem jesteśmy zaniepokojeni poważnymi cięciami, jakie poczynione zostały przez Izbę Reprezentantów w funduszach przeznaczonych dla krajów Centralnej i Wschodniej Europy, szczególnie we Freedom Support Act (FSA). Odwołujemy się do Senackiej Podkomisji Operacji Zagranicznych o anulowanie większości tych cięć. Pochwalamy szczególnie przeznaczenie przez Senat pewnych kwot dla nie-rosyjskich krajów, uważanych za część nowego Związku Państw Niezależnych. Jednakże, jako pomoc USA dla tego istotnego regionu, kwota ta została znacznie zredukowana. Jest sprawą niezmiernie wagi, żeby Agencja Międzynarodowego Rozwoju (USAID) zaczęła doceniać znaczenie każdego dolara, przeznaczonego na pomoc zagraniczną. Czas najwyższy na to, by USAID zainicjowała wreszcie współpracę z organizacjami, które mają rozeznanie w sprawach krajów Centralnej i Wschodniej Europy, i zademonstrowały swoje długoterminowe zaangażowanie w sprawę ustanawiania tam instytucji demokratycznych i wolnego rynku. CEEC proponuje 15 punktowy program reform pomocy zagranicznej USA.

*** Przestrzeganie praw ludzkich i prawo stanowione.**

Wierzmy święcie w konieczność wzmacniania przez Stany Zjednoczone instytucji demokratycznych i pomocy w wprowadzaniu reform ekonomicznych i rynkowych w krajach Europy Centralnej i Wschodniej oraz przestrzegania w nich podstawowych praw ludzkich, włączając mniejszości etniczne i religijne. Pomoc zagraniczna USA powinna zogniskować się na tych krajach, które zademonstrowały postęp w tych dziedzinach życia społecznego i ekonomicznego. Popieramy Humanitarian Aid Corridor Act, który stanowi część niedawno wprowadzonej ustawy o zagranicznych operacjach, które zawieszają pomoc dla tych krajów, które przeszkadzają Stanom Zjednoczonym w niesieniu pomocy innym państwom.

*** Polityka zagraniczna Rosji.**

Stany Zjednoczone muszą zdecydowanie przeciwstawiać się wszelkim usiłowaniom Federacji Rosyjskiej dążącym do ustanowienia sfery swoich wpływów w dawnych republikach sowieckich i dawnych sowieckich „krajach satelickich” oraz republikach bałtyckich lub innych członkach byłego Paktu Warszawskiego, stosując w tym metody siły, ekonomicznej presji lub inne środki przymusu, które ograniczałyby suwerenność tych państw czy obszarów. Polityka zagraniczna Rosji winna być podporządkowana wszystkim punktom umowy o broniach konwencjonalnych w Europie oraz zakazie stacjonowania wojsk rosyjskich poza granicami Rosji, w krajach, które o to nie wystąpiły. Uważamy, że acz-

kolwiek zaprzepaszczone została niezwykle historyczna okazja niechętnego uznania przez Rosję utraty pozycji światowego mocarstwa i przyjęcie przez nią tego faktu za dokonany, należy skoncentrować wszelkie wysiłki na zawrócenie tego kraju z historycznie tradycyjnej drogi ekspansji i ukierunkowanie Rosji na niezwykle nam potrzebne wprowadzanie wewnętrznych reform. Polityka Stanów Zjednoczonych powinna za wszelką cenę do tego dążyć.

*** Informacja i komunikacja.**

Wielce istotnym zagadnieniem zaangażowania USA w Europie Centralnej i Wschodniej jest przepływ informacji. Przez pięć dekad Stany Zjednoczone umożliwiały mieszkańcom tego regionu słuchania aktualnych wiadomości i komentarzy politycznych poprzez radiostacje Głosu Ameryki, Radia Wolna Europa i Radia Liberty. Musimy kontynuować nadawanie tych programów. Jest to sprawa tak samo witalna, jak za czasów komunizmu.

*** Imigracja.**

Stany Zjednoczone winny panować nad kontrolą własnych granic. Popieramy wysiłki Administracji i Kongresu ukrócenia nielegalnej imigracji. Natomiast imigracja legalna zawsze była siłą witalną naszego narodu, więc dlatego jesteśmy przeciwni zmniejszaniu jej obecnego poziomu i wszelkim restrykcjom praw legalnych imigrantów.

Stany Zjednoczone wydały setki miliardów dolarów żeby wygrać zimną wojnę. Byłoby przeogromną tragedią przegrać pokój, do czego mogłaby doprowadzić krótkowzroczna polityka i iluzoryczne oszczędności budżetowe. Inwestowanie w demokracje, jakie obecnie pomagamy budować w Europie Centralnej i Wschodniej, przyniesie hojne dywidendy w postaci długotrwałego bezpieczeństwa i zredukowanych wydatków na cele obronne USA.

12 lutego 1996 roku

(Za „Dziennikiem Związkowym”)



DOM POLSKI W SAN FRANCISCO

Polacy przybywali do Kalifornii już od początków ubiegłego wieku. Najprawdopodobniej pierwszym był książę - znany tylko z pseudonimu - Rouissillon, który opuścił Polskę po upadku Powstania Kościuszkowskiego i w 1801 roku na pokładzie statku Lelia Byrd przybył do Meksyku, a następnie wyruszył na północ, do południowej Kalifornii. Jego zasługą było odkrycie portu na wyspie Catalina, przemianowanego później na Port Avalon.

Listę polskich pionierów w Kalifornii można długo kontynuować, bowiem po nim przybyły tutaj setki i tysiące innych. Często po kolejnych, tragicznie się kończących polskich postaniach... Wielu uchodźców przybywało do San Francisco i pobliskich regionów, gdzie szukali możliwości osiedlenia się, pracy i zarabiania, tym samym przyczyniając się do szybkiego rozwoju tego stanu. Jednak nie myśleli tylko o pracy, tworzyli też sobie możliwości kontynuowania tradycji wyniesionych z kraju rodzinnego w swoich polskich organizacjach.

2 sierpnia 1925 roku, w czasie wspólnego zebrania zarządów Towarzystwa Polskiego w Kalifornii istniejącego od roku 1863 oraz Towarzystwa Literacko-Dramatycznego założonego w 1925 roku, zaproponowano ustanowienie przez obie organizacje niezależnych komitetów ds. Domu Polskiego, które zajmą się zbieraniem funduszy na nabycie budynku odpowiedniego dla obu organizacji. Wkrótce, przy Towarzystwie św. Stanisława istniejącym od 1889 roku, powstał jeszcze jeden komitet, i wszystkie trzy organizacje zajęły się gromadzeniem potrzebnych środków finansowych.

Szybko dostrzeżono jednak potrzebę ścisłego współdziałania i już w październiku zdecydowano, że członkowie każdego z komitetów wybiorą pięć osób do nowego, tym razem wspólnego komitetu, który wybierze swój zarząd oraz będzie miał własne konto bankowe. W tym czasie ciągle intensywnie propagowano ideę posiadania przez Polonię mieszkającą w rejonie San Francisco własnego budynku, potrzebnego do rozwoju życia organizacyjnego, kulturalnego i towarzyskiego. Argumentowano, że posiadanie własnego budynku służyłoby propagowaniu polskiej kultury w Kalifornii, byłoby widocznym dowodem jedności polonijnych organizacji oraz ograniczyłoby wydatki na samodzielne wynajmowanie lokali przez każdą z istniejących organizacji polonijnych.

Zbiórka pieniędzy postępowała bardzo szybko. Już na początku następnego roku zgromadzone środki okazały się wystarczające i 29 marca 1926 roku wszystkie trzy komitety zaaprobowaly nabycie budynku kościoła przy 3040 Twenty Second Street w Mission District w San Francisco.

Umowę kupna-sprzedaży podpisano 19 kwietnia 1926 roku. Zgodnie z umową wartość budynku wynosiła pięć tysięcy dolarów, co było w tym czasie zawrotną kwotą. Warto jeszcze wspomnieć o lokalizacji budynku, która w tamtym okresie była bardzo dobra. Budynek położony był bowiem w stosunkowo bogatej dzielnicy, a w tym właśnie rejonie mieszkało wówczas wielu Polaków i Amerykanów polskiego pochodzenia. Wkrótce po zakupie przystąpiono do generalnego remontu budynku, w którym już 1 października tegoż roku mogło odbyć się pierwsze zebranie Towarzystwa Polskiego. Zgodnie z podjętymi wcześniej decyzjami za każde zebranie właściciele płacili zarządowi Domu Polskiego... po pięć dolarów, natomiast wszyscy członkowie każdej organizacji mieli prawo do bezpłatnego korzystania z biblioteki Towarzystwa Polskiego w Kalifornii, którą przeprowadzono do pomieszczenia na parterze budynku.

Dom Polski znajdował się w dobrej dzielnicy San Francisco chyba jeszcze do lat pięćdziesiątych czy sześćdziesiątych. Jednak od tamtego okresu wiele się zmieniło, nieomal wszyscy Polacy wyprowadzili się do innych dzielnic lub poza miasto, do innych miejscowości w Bay Area. Teraz Dom Polski stoi niemal w samym centrum dzielnicy zamieszkałej przez nowych przybyszów z Meksyku, krajów Ameryki Południowej lub Azji. (...)

W wydanej przed kilku laty broszurze z okazji 65. lecia Domu Polskiego, można znaleźć kilka nazwisk działaczy polonijnych specjalnie zasłużonych dla miejscowej Polonii. Są to: Dominik Widad, Michael Radomski, Helena Kurek, Frank Jasiński, Jan Smelski, Józef Sikora, George Janiszewski oraz Krystyna Chciuk, która oprócz pełnienia funkcji szefa zarządu Domu Polskiego, działa jeszcze w wielu innych organizacjach.

Mimo, że niedawno dokonano remontu i wewnątrz budynku wygląda znacznie lepiej, to jednak konieczne są dalsze nakłady finansowe na jego modernizację. Utrzymanie domu staje się coraz kosztowniejsze, a dzielnica, w której się on znajduje nie rokuje większych nadziei na możliwość uzyskiwania dochodów z jego wynajmowania na spotkania lub imprezy dla okolicznych mieszkańców czy innych organizacji. Dlatego niedawno powstał projekt nabycia przez Polonię nowego budynku, w innym, bezpieczniejszym regionie Bay Area, do którego byłby łatwiejszy dojazd. Nowy budynek - bardziej przestronny i funkcjonalny - mógłby wzbudzić większe zainteresowanie Polonii imprezami w nim organizowanymi. Na razie są to jednak dopiero wstępne przemyślenia.

Wielu polonijnych działaczy pragnie stworzyć warunki do współpracy i możliwości korzystania ze wspólnej własności wszystkim

organizacjom i wszystkim zainteresowanym. Choć w Domu Polskim od wielu lat nie ma już biblioteki, to jednak ciągle dobrze służy on wielu organizacjom. Odbywają się tu różne spotkania, kilka razy w tygodniu ćwiczy zespół Łowiczanin, odbyło się w nim m.in. spotkanie z prof. Janem Karskim, które przyciągnęło najliczniejszą grupę Polonii, jaką widziałem tam od niemal dziesięciu lat. Jednak ponoć największą Polską imprezą w San Francisco były obchody 1000-lecia chrztu Polski w 1966 roku.

Wiele jednak zależy także od stanowiska jakie zajmie stosunkowo liczna emigracja z ostatnich kilkunastu lat. Na razie posiadanie wspólnego dla wszystkich organizacji budynku nie wzbudza większego zainteresowania. (...)

W połowie tego roku członkowie zarządu Domu Polskiego spłacili pożyczkę zaciągniętą na dokonanie niezbędnego remontu, częściowo dzięki swojej ciężkiej pracy, częściowo poprzez odwołanie się do ofiarności miejscowej Polonii. Jak na razie głosy o konieczności kupna nowego budynku przycichły - jak sądzę - głównie z powodu braków środków finansowych. I z pewnością dotychczasowy Dom Polski w San Francisco będzie służył tutejszej Polonii przez kolejnych wiele lat, tak jak dobrze służył od sierpnia 1925 roku.

Dom Polski zakupiono dla potrzeb kalifornijskiej Polonii w 1926 roku, tak więc w tym roku obchodzimy 70. rocznicę jego istnienia. Warto, by już teraz zastanowić się, czy dzisiejsza Polonia ma wolę i chęci do jego utrzymania. Bowiem jeżeli zakładamy, iż dotychczasowy Dom Polski będzie nam służyć jeszcze przez kilka lat, to trzeba zastanowić się w jaki sposób można zgromadzić konieczne fundusze na jego niezbędną przebudowę i dalsze remonty.

Andrzej M. Salski
(„The Summit Times”)

2 marca 1996 r. zmarł w Filadelfii ks. kardynał Jan Król

Urodzony w 1910 r. w Cleveland (Ohio), pochodził z rodziny polskich emigrantów z diecezji tarnowskiej. W czasie ponad 40-letniej posługi biskupiej pełnił wiele ważnych funkcji w Kościele amerykańskim i powszechnym - był m.in. jednym z najaktywniejszych uczestników Soboru Watykańskiego II, wiceprzewodniczącym Krajowej Konferencji Biskupów Katolickich USA. Zachowując przez całe życie żywe kontakty z ojczyzną swych przodków, reprezentował Episkopat Amerykański w czasie pierwszej wizyty Ojca Świętego w Polsce i na pogrzebie Prymasa Tysiąclecia kard. Stefana Wyszyńskiego w 1981 r., uczestniczył w obchodach 200-lecia istnienia diecezji tarnowskiej w 1986 r., natomiast w 1976 r. gościł w swej archidiecezji delegację Episkopatu Polski z kard. K. Wojtyłą na czele, uczestniczącą w obchodach 200-lecia Stanów Zjednoczonych.

ŚWIĘTO "NOWEGO DZIENNIKA"

11 maja br. nastąpi kulminacja obchodów 25-lecia znakomitej gazety polonijnej - nowojorskiego „Nowego Dziennika”. Na uroczystym bankiecie w hotelu New York Marriott Marquis, organizowanym przez International Committee on Journalism, Inc. - instytucję udzielającą m.in. stypendiów dziennikarzom z Polski i dawnych kresów wschodnich - spotkają się współpracownicy i przyjaciele pisma z różnych stron świata. (ap)

WIECZÓR BRATERSTWA

STANY ZJEDNOCZONE

9 marca br. na kolejny Wieczór Braterstwa zorganizowany przez Komitet Pomocy Polakom na Wschodzie Kongresu Polonii Amerykańskiej Południowej Kalifornii w Los Angeles pod patronatem prezesa KPA Mieczysława Dutkowskiego i ks. proboszcza Edwarda Mroczyńskiego przybyło około 160 osób. Celem tych spotkań jest duchowe połączenie się ludzi dobrej woli ponad granicami, z myślą o najbardziej doświadczonych przez los rodakach. W części artystycznej odbył się koncert muzyki poważnej oraz wystąpiła p. Karola Kęsik w lekkim repertuarze wileńskim, poleskim, wołyńskim i lwowskim. Dzięki donacjom zarówno obecnych, jak też wielu osób, które nie mogły z powodu sędziwego wieku i złego stanu zdrowia przybyć na spotkanie, zebrano w sumie \$4871 na rzecz Polaków na Wschodzie.

Z prawdziwą przyjemnością informujemy, że za wieloletnią ofiarą współpracę w dziele wspomagania środowisk polskich na Wschodzie oraz liczne osobiste zasługi na tym polu prezes KPA Południowej Kalifornii p. Mieczysław Dutkowski, prezes Komitetu Pomocy Polakom na Wschodzie p. Franciszek Kosowicz oraz członek Zarządu p. Tadeusz Maciejowski uhonorowani zostali dyplomami Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

(ms)

POLE w Internecie

Z inicjatywy Martina Miszczaka, założyciela Association of Polish-American Professionals (APAP) w styczniu br. ukazało się w Internecie nowe pismo - *POLe*, prezentujące Polskę oraz środowiska polonijne osobom zainteresowanym polską kulturą, sprawami społecznymi i ekonomicznymi. W pierwszym numerze znalazły się m.in. sieciowe adresy obszernych źródeł informacji na temat Polski, omówienie wydanych w USA przewodników po Polsce, szczegóły z życia polonijnego oraz prezentacje prac plastycznych w wirtualnej galerii.

(ms)

MŁODY POLAK LAUREATEM

Piętnastoletni Sebastian Uszyński, uczeń V klasy gimnazjum realnego w Bazylei, a zarazem student bazylijskiej Akademii Muzycznej w klasie słynnego wiolonczelisty Antonio Meneses, zdobył w styczniu br. I nagrodę w Międzynarodowym Konkursie wiolonczelowym im. Antonio Janigro w Zagrzebiu. W roku 1994 młody Polak otrzymał I nagrodę w ogólnoszwajcarskim Konkursie Młodych Muzyków w Zurychu.

(jz)

WALNE ZEBRANIE

28 lutego w Bernie odbyło się Zwyczajne Walne Zebranie Delegatów Związku Organizacji Polskich w Szwajcarii.

WIADOMOŚCI Z LUND

Towarzystwo Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II w Lund jest organizacją macierzystą dla powstałych później towarzystw w Malmö, Göteborgu, Sztokholmie, Olofström, Landskronie-Helsingborg. Zrzesza około 250 osób popie-

rających finansowo działalność Fundacji (dary serca zebrane w latach 1991-1995 wyniosły ponad 15 tys. dolarów) oraz prowadzących ożywioną działalność kulturalną dla Lund i południowej Szwecji. Wydano m.in. broszury okolicznościowe z okazji pobytu abp. Szczepana Wesołego i w 50. rocznicę wyzwolenia z obozów hitlerowskich. Aktywnie działa mec. Bożysław Kurowski z małżonką, sekretarka Maria Andersen i grono oddanych współpracowników.

(ms)

W SKRÓCIE

15 marca w Sztokholmie odbyły się uroczystości z okazji 25-lecia Towarzystwa Polaków „Ogniwo”.

W dniach 10 - 11 lutego w Gislaved odbył się XIX Kongres Zrzeszenia Organizacji Polonijnych w Szwecji. Delegaci wybrali władze Kongresu na kolejną trzyletnią kadencję. Funkcję prezesa nadal sprawuje p. Tadeusz Adam Pilat, nie zmieniła się też osoba skarbnika, którym jest p. Józefa Malocco. Nowymi członkami zarządu Zrzeszenia są: wiceprezes p. Marie Olsson i sekretarz p. Iwona Blomqvist.

(ap)

JEST TAKI PUNKT NA MAPIE ŚWIATA

Jasna, pełna kwiatów i gwaru dzieci, przypominająca kwitnącą łąkę z brzęczeniem pszczoł podczas wiosennego zbioru miodu. Szkoła. Jedna z tak wielu. A najbliższa sercu, bowiem moja, moich dzieci.

Niepowtarzalna jej historia sięga początku XIX wieku. Przy kościele parafialnym św. Marii Magdaleny w roku 1816 założono szkołę noszącą nazwę „Lwowskiej Szkoły Trywialnej im. św. Marii Magdaleny”. W latach 1840-tych została ona rozdzielona na dwie równoległe - żeńską i męską, i taki stan pamięta przedwojenne pokolenie uczennic i uczniów. W okresie działań wojennych w budynku funkcjonował szpital. W 1946 roku nauczyciele pracowali przy porządkowaniu klas. Zawierucha wojenna rozproszyła po świecie pedagogów, losy wielu z nich są nieznane. Ostatni jej dyrektor, p. Opalek, wspaniały pedagog, działacz, poeta - zamieszkał po wojnie w Nowym Sączu. Niektórzy zostali: pp. Niementowska, Pachorek, Płonaj, Jaworska, Jurkowska, Sabatowska, Bartkiewicz, Srokówka i in.

Ostatnie 50-lecie to okres męstwa, samozaparcia nauczycieli w staraniach o zachowanie i utrzymywanie polskiego szkolnictwa we Lwowie. W latach repatriacji wyjeżdżali do Kraju i pedagodzy, i uczniowie. Liczba uczniów malała, dochodząc do 220 osób. W 1962 zamknięte zostały klasy przedmaturalna i maturalna. Szkoła została przemianowana na podstawową. Przez wiele lat czyniono starania o przywrócenie jej statusu szkoły średniej, które dopiero w 1990 r. zostały uwieńczone powodzeniem. Podczas tych wszystkich trudnych lat dzięki nauczycielom starszego pokolenia i ich wychowankom zachowała się niepowtarzalna atmosfera ciepła i jedności polskiej wspólnoty. Ci starsi pracowali do ostatniej chwili, jeśli odchodząc - to na wieczny odpoczynek. Młodzi uczyli się od nich wytrwałości i odporności.

Dziś wśród 32 nauczycieli jest 18 absolwentów szkoły. Już drugie powojenne pokolenie inteligencji polskiej. To pierwsze stowią szkolni weterani - pp. Maria Iwanowa, Bogusława Smirnowa, Marta Markunina, Czesław Mígdal, Kornelia Bujkowska. Gdy dyrektorką szkoły w 1990 r. została p. Marta Markunina, szkoła

UKRAINA

SZWAJCARIA

SZWECJA

liczyła 137 uczniów. Dziś jest ich 332, zgromadzonych w piętnastu klasach. Do szkoły chodzi już trzecie pokolenie Polaków urodzonych po wojnie. Władze demokratyczne dają dziś Polakom, jako przedstawicielom mniejszości narodowej, możliwość urzeczywistnienia koncepcji szkoły narodowościowej.

Zachowały się dawne teatralne tradycje szkoły - zespół „Baj” ma na swym koncie ponad 40 premier. W ubiegłym roku uczestniczył w „Pucharze Uśmiechu” w Krośnie, otrzymując w nagrodę „Gęsie Pióro”. Zespół taneczny „Polonez”, wokalny - „Smurfy”, sekcja plastyczna i gimnastyczna to zajęcia pozalekcyjne, w których mogą uczestniczyć uczniowie. Wyjątkowo życzliwa, rodzinna atmosfera szkoły powoduje, że wszyscy garną się do niej i powracają.

Dla uczczenia 180-lecia powstania szkoły i 50-lecia pracy od zakończenia działań wojennych, dyrekcja szkoły, jej uczniowie i absolwenci pragną zorganizować uroczysty jubileusz pod koniec 1996 r., połączony ze zjazdem we Lwowie. W przygotowaniu jest specjalna publikacja poświęcona historii i działalności szkoły, zawierająca materiały archiwalne i wspomnienia pedagogów, uczniów i absolwentów.

Teresa Dutkiewicz

INFORMACJE POLSKIEGO TOWARZYSTWA OPIEKI NAD GROBAMI WOJSKOWYMI



Cmentarz Orląt we Lwowie. Fragment kwatery nr 9 (dwa rzędy) i na dalszym planie kwatera nr 10 (z tabliczkami) oraz 11 i 12 bez krzyży. Stan z lutego 1996 r. Fot. J. Reszetniak

Tabliczki nagrobkowe wykonało Towarzystwo Odbudowy Cmentarza Orląt Lwowskich w Sopocie, które przyjmuje zamówienia indywidualne i grupowe. Koszt tabliczki wynosi 35 zł, wpłat można dokonywać na konto Bank PKO SA Sopot 519166-4025296-2701-1. Adres Towarzystwa: ul. Kraszewskiego 21/25, 81-815 Sopot.



Kwatera Legionistów w Brodach. „Kamienny Kopiec” Nieznanego Żołnierza z leżącą przed nim płytą z Krzyżem Virtuti Militari (stan z 1995 r.)
Fot.: T. Peszek

Polskie Towarzystwo Opieki nad Grobami Wojskowymi po zgłoszeniu akcesu od września 1995 roku jest pełnoprawnym członkiem Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie.

W 1995 r. odkopywano kwaterę nr 2 w Alei Zasłużonych, zostały uporządkowane groby gen. Ludwika Rydygiera i ppłk. Łapińskiego-Nilskiego.

Trwało również, zapoczątkowane w 1994 r., odgruzowywanie i odkopywanie mogił na kwaterach 13, 14, i 15. Po zdjęciu warstwy nasypowej na kwaterze 14, której grubość miejscami dochodziła do ponad 1 metra, ukazały się dobrze zachowane autentyczne ziemne groby, których jeden rząd został odnowiony.

Wykonywane prace porządkowe nie są specjalistyczne, wykonuje się je w miarę możliwości we własnym zakresie, na zasadach społecznych.

W październiku 1995 r. dzięki staraniom organizacyjnym R. Szymańskiego oraz siłami PTONadGW zostały wykonane prace zabezpieczające mury katakumb na Cmentarzu Orląt przed czynnikami atmosferycznymi.

PTONadGW, dzięki staraniom wiceprezesa Włodzimierza Popławskiego, otrzymało od dyrekcji Muzeum „Łyczakowski Cmentarz” zezwolenie na opiekę i renowację oddzielnych pomników na terenie Cmentarza Łyczakowskiego we Lwowie.

Administracja cmentarza przyjęła naszą inicjatywę, konieczne jest teraz ustalenie zakresu prac oraz fachowe ich wykonanie pod nadzorem pracowników muzeum.

Idea zabezpieczenia niektórych obiektów na cmentarzu Łyczakowskim zrodziła się w Krakowie. Ich inicjatorem był również nieodżałowany ś.p. Dyrektor Józef Bobrowski.

Koło 1 Dywizji Pancernej w Melbourne (prezes Tadeusz Peszek) zebrało sumę 350 dol. australijskich na rzecz odnowienia mogił wojskowych na terenie byłej Małopolski Wschodniej.



Prace porządkowe na Cmentarzu Orląt - odgruzowanie kwatery nr 2 (stan z 1995 r.)

Fot.: T. Peszek

W Brodach (obwód Lwowski) na cmentarzu miejskim jest zlokalizowana Kwatera Legionistów 1914-1920 r. Ilość grobów szacuje się na około 1250. W środkowej części zachowało się sporo betonowych krzyży. W październiku 1995 roku władze miejskie w Brodach wydały zezwolenie na uporządkowanie kwatery.

Na jednym z betonowych krzyży zachowała się oryginalna blaszana tabliczka z jeszcze czytelnym napisem: „Tu spoczywa Żen-ko Franciszek / Żołnierz Armji Polskiej / Poległ 1920 r.”. W dobrym stanie przetrwała też płyta z grobu Nieznanego Żołnierza z pięknym krzyżem „Virtuti Militari” i datami 1914 - 1920, leżąca obok kopca.

Według informacji otrzymanych od Koła Brodzian cmentarz wojenny mieści się na prawo od bocznego wejścia na cmentarz. Z końcem lat 20-tych kwatermistrzostwo 22 Pułku Ułanów prze-



Cmentarz Orląt we Lwowie. Rząd odnawianych ziemnych grobów na kwaterze nr 14. Na dalszym planie krzyże na kwaterze nr 13 (stan z jesieni 1995 r.) Fot.: J. Reszetniak

niosło zwłoki kilkunastu żołnierzy z cmentarzyka na terenie koszar na cmentarz wojenny i postawiło betonowe krzyże.

Obecnie najważniejszą kwestią jest znalezienie środków na uporządkowanie kwatery.

Na terenie cmentarza miejskiego jest też mogiła powstańców 1863 r. Pozostała kolumna, ogrodzona metalowym parkanikiem, bez wieńczącego ją niegdyś orła.

Prace poszukiwawcze prowadzili W. Popławski, T. Peszek i Z. Wasylejko.

Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” w Warszawie nieodpłatnie przekazała na rzecz Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Wojskowymi książki o tematyce związanej z działalnością Towarzystwa. Mają one służyć pogłębieniu wiedzy w zakresie ojczystej historii i kultury, a w przyszłości będą stanowić załączek biblioteki Towarzystwa.

Zarząd PTONadGW (siedziba we Lwowie) zwraca się z uprzejmą prośbą do zainteresowanych osób i organizacji o wysyłanie korespondencji na skrytkę pocztową Towarzystwa: 290000 Lwów-Centrum, ul. Słowackiego 1, Główna Poczta, skr. poczt. Nr 175, Ukraina.

PTONadGW składa serdeczne wyrazy podziękowania Ośrodkowi Diagnostyki Kardiologicznej Społecznej Fundacji Solidarności w Gdańsku, Radzie Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Warszawie, Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” w Warszawie oraz Krakowie, Oddziałowi Stołecznemu TMLiKP-W w Warszawie, Oddziałowi TMLiKP-W w Tarnowie i Chełmie, Towarzystwu Odbudowy Cmentarza Orląt Lwowskich w Sopocie, ks. dr Henrykowi Pawlukowi z Opola, a także wszystkim Opiekunom i Darczyńcom za okazywanie serca w każdym okresie i każdej postaci.

(TP)

POLSKA LITERATURA NA UKRAINIE

UKRAINA

Lwowska oficyna Proswita rozpoczęła wydawanie Biblioteki Literatury Polskiej XX Wieku. Pierwszy tom serii - proza Brunona Schulza („Sklepy cynamonowe” i „Sanatorium Pod Klepsydrą”) w tłumaczeniu Andrija Szkrabiuka - ukazał się dzięki finansowemu wsparciu Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych. Gotowe są już kolejne przekłady na ukraiński: „Ferdynand” i „Pornografii” Witolda Gombrowicza, poezji i eseistyki Czesława Miłosza, utworów Stanisława Lema, Tadeusza Nowaka, Stanisława Vincenza.

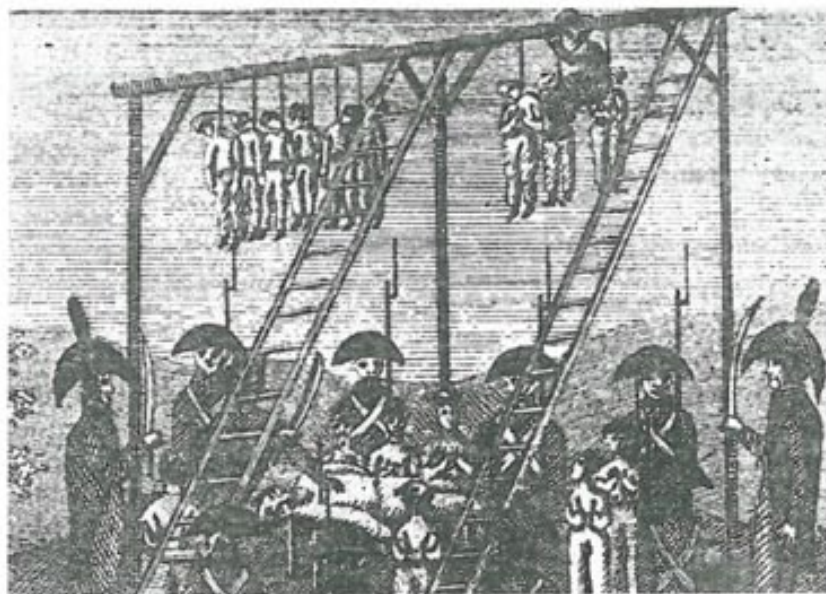
(ms)

„Za naszą wolność i waszą...”

WENEZUELA

Otrzymał korespondencję z Wenezueli, którą publikujemy w 190. rocznicę opisywanych zdarzeń. Okazuje się, że nawet w najodleglejszym zakątku świata odnaleźć można groby Polaków, którzy walczyli z dala od ojczyzny i na obcej ziemi znaleźli miejsce wiecznego spoczynku.

Don Francisco de Miranda, późniejszy generalissimo wojsk Wenezueli (marszałek Francji, którego nazwisko wyryte jest na Łuku Triumfalnym w Paryżu), wielki przyjaciel Polaków, to postać wybitna nie tylko w historii swego kraju, ale i kontynentu. W 1806 roku zorganizował on pierwszą z wypraw celem wyzwolenia Wenezueli spod



Stracenie oficerów de Mirandy (drzeworyt z książki Mosesa Smitha) Fot.: archiwum

władzy korony hiszpańskiej. W tym przedsięwzięciu towarzyszył mu adiutant - Polak, kapitan Gustaw Adolf Bergud, prawdopodobnie szlachcic z Litwy, protestant. O Bergudzie wiadomo ponadto tylko tyle, że był uczestnikiem Powstania Kościuszkowskiego, po upadku którego los rzucił go do Stanów Zjednoczonych.

Pierwsza wyprawa de Mirandy zakończyła się niepowodzeniem. W drodze z Nowego Jorku, u wybrzeży Wenezueli (Ocumare de la Costa) doszło do starcia z hiszpańską flotą wojenną, w wyniku którego po zaciętej walce dwie nieduże jednostki de Mirandy zostały wzięte do niewoli, on sam zaś zmuszony do odwrotu. W ręce Hiszpanów wpadło dziesięciu oficerów (wśród nich Gustaw Adolf Bergud) oraz około sześćdziesięciu żołnierzy. Wyrokiem sądu wojkowego w twierdzy Puerto Cabello wszyscy oficerowie, oskarżeni o uprzedzenie korsarstwa na Morzu Karaibskim, zostali skazani na karę śmierci przez powieszenie, natomiast żołnierze na dożywotnie ciężkie roboty w ko-

loniach karnych jego królewskiej mości. Oprócz szeregu zachowanych na ten temat dokumentów, przetrwał także dokładny opis niesłychanie okrutnej egzekucji, oparty na wspomnieniach Mosesa Smitha, jednego z żołnierzy zbiegłego z zesłania.

Trwająca wiele godzin egzekucja miała miejsce 21 lipca 1806 roku w Puerto Cabello. Wykonywał ją Murzyn - niewolnik, którego wynagrodzono za ten czyn wolnością. Na długiej szubienicy z jednej strony powieszono trzech katolików, z drugiej - siedmiu protestantów. Po każdym powieszeniu Murzyn opuszczał się gwałtownie po katowskiej linie na ramiona skazańca.

W tej tragicznej chwili Gustaw Adolf Bergud dał przykład zimnej krwi i odwagi godnej najwyższych pochwał. Już z pętlą na szyi zwrócił się do swych byłych podwładnych ze słowami otuchy i prośbą o pomstę, a następnie sam rzucił się w próżnię.

Głowy straconych rozesłano do różnych miast Wenezueli, gdzie wystawione w żelaznych koszach i na palach miały świadczyć o surowości sądów kolonialnych. Ciała katolików pochowano na cmentarzu, natomiast protestantów pogrzebano we wspólnej anonimowej mogile na plaży.

Dopiero 19 lutego 1995 roku, w prawie 189 lat od tragicznej śmierci Gustawa Adolfa Berguda, Wenezuelsko-Polski Związek Przyjaźni w imieniu społeczności polskiej uczcił pamięć tego niezłomnego żołnierza. Musiały minąć niemal dwa wieki, by ktoś po polsku zmówił choć „Ojciec nasz” za jego duszę.

Uroczystą Mszę w katedrze Puerto Cabello odprawił sam ksiądz biskup tej diecezji. W pięknym propolskim kazaniu podkreślił on przyjaźń łączącą nasze dwa narody, datującą się od tamtych czasów. Następnie obecni udali się na plac nad brzegiem morza, z którego w ubiegłym stuleciu ludność miasta obserwowała egzekucję. Znajduje się tam obecnie piękny pomnik-kolumna, wzniesiony sto lat temu przez rząd Wenezueli dla uczczenia oficerów de Mirandy straconych pod murami twierdzy. Na pamiątkowej płycie widnieje również nazwisko naszego rodaka.

Po smutnych tonach capstrzyku za poległych, mowach okolicznościowych i złożeniu wieńców, orkiestra wojskowa odegrała hymny narodowe Wenezueli i Polski. Prawdopodobnie po raz pierwszy Puerto Cabello słyszało w tym miejscu tę tak drogą nam melodię. Całą uroczystość filmowała dla programu „Z Polski rodem” ekipa polskiej telewizji przybyła na zaproszenie Wenezuelsko-Polskiego Związku Przyjaźni.

Godne specjalnego podkreślenia jest uczestnictwo w uroczystości gubernatora stanu Carabobo, w granicach którego leży Puerto Cabello (natomiast gubernatora sąsiedniego Stanu Aragua reprezentowała żona, Polka z pochodzenia). Obecny był także jeden z admirałów wraz z grupą oficerów z Dowództwa Marynarki Wojennej Wenezueli. Nie zabrakło także delegacji czołowych przedstawicieli świata intelektualnego oraz członków Akademii Historii, a także innych wysokich urzędników administracji państwowej. W uroczystości wziął także udział Ambasador RP i nieduża grupa Polaków.

Wysiłek organizatorów był zwłaszcza skupiony na zainteresowaniu tą uroczystością wybitnych Wenezuelczyków, zapoznaniu ich z wkładem Polaków w walkę o niepodległość Wenezueli; popularyzowaniu wiedzy o naszym kraju, która jest tam niewielka, z wyraźną szkodą dla interesów Polski na tym terenie. Bodaj najważniejszym rezultatem tego spotkania - oprócz strony sentymentalnej - była decyzja gubernatora Stanu Carabobo dr Henrique Salas Romera poświęcenia 1 dnia w roku szkolnym we wszystkich szkołach stanu postaci Berguda i przybliżeniu historii Polski. Nasz Związek przygotował niezbędny materiał informacyjny, by imię wspólnego bohatera i Kraju było szerzej znane w całej pięknej Wenezueli.

Feliks Żubr
Prezes Wenezuelsko-Polskiego Związku Przyjaźni

ŚWIĘTO POLONII WĘGERSKIEJ

Węgierska Polonia ma już swoje własne święto. Jest nim dzień św. Władysława, przypadający na 27 czerwca. Święto zostało proklamowane 13 stycznia br. przez Ogólnokrajowy Samorząd Mniejszości Polskiej na Węgrzech na mocy Ustawy Mniejszościowej z 1993 roku.

Z okazji święta Samorząd przyznawać będzie co roku odznaczenia „Świętego Władysława” (króla węgierskiego w latach 1077-95, syna Rychezy - wnuczki Bolesława Chrobrego) wraz z kwotą 100 tys. forintów oraz medale pamiątkowe „Za węgierską Polonię”, wzbogacone kwotą 30 tys. forintów.

WĘGRY

(ap)

27 lutego w Pałacu Biskupim w Szeged ambasador RP na Węgrzech Maciej Koźmiński udekorował Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi RP Pana Zoltana Batky - Węgra, zasłużonego badacza i dokumentalistę stosunków polsko-węgierskich na przestrzeni dziejów.

(ap)

UDZIAŁ EMIGRACJI W REFORMACH GOSPODARCZYCH

O reformach gospodarczych w Polsce napisano już dziesiątki książek, setki artykułów naukowych i tysiące relacji prasowych. W ostatnich sześciu latach należałem do wąskiej grupy osób, które tworzyły politykę gospodarczą kraju. Mój punkt obserwacyjny jest więc bardzo szczególny. Jesienią 1989 było mniej więcej jasne, o jakie reformy chodzi, ale szybkość ich wprowadzania i ich kolejność zostały po raz pierwszy zdecydowane przez polski zespół reformatorski, przez tzw. grupę Balcerowicza. Model reform wypracowany w Polsce był potem studiowany przez reformatorów w innych krajach postkomunistycznych.

Wtedy właśnie podjęte zostały decyzje o stopniu liberalizacji cen i handlu zagranicznego, o wprowadzeniu tzw. wewnętrznej wymienialności złotówki, o skali dewaluacji i polityce kursowej, o tzw. masowej małej prywatyzacji dotyczącej głównie handlu wewnętrznego, o drastycznej redukcji subsydiów dla przedsiębiorstw i gospodarstw domowych, o reformie systemu podatkowego i bankowego, o obniżeniu wszelkiego rodzaju barier, tworzeniu nowych przedsiębiorstw prywatnych. Jako były konsultant Międzynarodowego Funduszu Walutowego zostałem też członkiem zespołów rządowych, które negocjowały z tą organizacją oraz z Bankiem Światowym programy wsparcia dla polskich reform.

Czasem sądzi się, że grupa Balcerowicza należała do szczególnie radykalnych w Europie Środkowej, że jej myślenie było zdominowane przez wąsko monetarystyczną teorię makroekonomiczną. W rzeczywistości byliśmy pod ostrzałem krytyki zarówno ze strony ekonomistów szkoły socjaldemokratycznej, jak i radykalnych zwolenników gospodarki wolnorynkowej. Ci pierwsi nie chcieli dostrzec wszystkich konsekwencji załamania się starego, komunistycznego systemu. Mieli nadzieję, że system rynkowy można wprowadzić stopniowo i bezboleśnie. Zabiegali więc o utrzymanie dużych dotacji i deficytu budżetowego, bali się dużej konkurencji zewnętrznej, chcieli bardzo stopniowego uwalniania cen od kontroli administracyjnej, byli przeciwni szybkiej prywa-

tyzacji. Z drugiej strony radykalni rynkowcy byli przeciwni jakiegokolwiek kontroli płac, chcieli wprowadzenia natychmiast pełnej wymienialności złotówki, żądali silnego ograniczenia transferów socjalnych i innych wydatków rządowych, proponowali szybką prywatyzację banków państwowych. Umiarkowany radykalizm grupy Balcerowicza oznaczał odrzucenie obu tych skrajnych tendencji na przełomie lat 1989 i 1990.

Wiosną 1990 r. Polska rozpoczęła negocjacje dotyczące redukcji długu zagranicznego. W przypadku długu wobec rządów zachodnich negocjacje prowadzone były z tzw. Klubem Paryskim.

W przypadku długu wobec prywatnych banków partnerem Polski był tzw. Klub Londyński. W latach 1990 i 1991 byłem członkiem zespołu negocjacyjnego do rozmów z obu tymi klubami. Moim zadaniem było przygotowanie i następnie przedstawienie uzasadnienia polskiego stanowiska. Rozmowy z Klubem Londyńskim były początkowo zupełnie nieproduktywne. Ale polska inicjatywa wobec Klubu Paryskiego zakończyła się, jak wiadomo, bardzo poważnym sukcesem. Na szczeblu politycznym w rozmowy dotyczące zmniejszenia długów zaangażowane zostały wszystkie główne autorytety w kraju, m.in. Wałęsa i Balcerowicz oraz premierzy Mazowiecki i Bielecki. Bez redukcji o około 20 mld USD, polski

dług zagraniczny wynosiłby dzisiaj nie 40 mld USD, ale około 65 mld USD. W 1989r. Polska była ofiarą pułapki zadłużenia, z kosztem pełnej obsługi długu nie do udźwignięcia, bo wynoszącym około 70% wpływów w walutach wymienialnych pochodzących z eksportu towa-

rów i usług. Po sześciu latach reform i redukcji długu, Polska po raz pierwszy od końca 1970 roku obsługuje w pełni swoje zobowiązania wobec zagranicy. Koszt tych zobowiązań wynosi teraz tylko około 10% wpływów z eksportu.

Obok właściwego wyboru pakietu reform z 1989 r. redukcję długu należy uznać za drugi najpoważniejszy sukces ostatnich lat.

Trzeci sukces przyszedł trochę niespodziewanie. Był nim bardzo dynamiczny rozwój sektora prywatnego, w dodatku nie tylko w usługach, ale także w przemyśle. Pomimo dużych opóźnień w prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych, produkcja w przemyśle przetwórczym zaczęła szybko rosnąć już od końca 1992 r. W ciągu ostatnich czterech lat produkcja ta wzrosła łącznie o blisko 50%. Ten wynik czyni z Polski kraj o najbardziej dynamicznej gospodarce w Europie Środkowej i Wschodniej. Zastanawiałem się często nad źródłami tej wyjątkowości Polski. Za główne uważam powstanie i rozwój około miliona nowych przedsiębiorstw prywatnych, założonych - jak się wydaje - w większości przez ludzi, którzy w latach 1980 wyjeżdżali na roboty do krajów zachodnich. Ludzie ci nabyli kwalifikacje, nawiązali kontakty, poznali nieco języki, zaoszczędzili na niezbędny początkowy kapitał. Polska emigracja na Zachodzie odegrała dużą rolę w tym procesie, bo często była domem i bazą dla ludzi z kraju. Inne kraje po prostu nie mają tak dużej emigracji. To właśnie wyróżnia nasz kraj. Tutaj też widzę największy wkład emigracji w powodzenie reform gospodarczych w Polsce. Wkład ten kumulował się przez dziesięciolecie, chociaż głównie przez ostatnie dwadzieścia lat. Tak powstała urodzajna gleba, na którą padło ziarno wolnorynkowych reform.

Emigracja polska ma również swój bezpośredni wkład. Ilość osób pracujących w tej chwili w Polsce, a wywodzących się z polskiego Londynu, szacuje się na pięć tysięcy. Dalsze tysiące Polaków przyjechały do kraju także z innych stron świata, nie tylko z Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych, ale nawet z Australii, Ameryki Półd. i Dalekiego Wschodu.

Odnosić też należy znaczną rolę grup emigracyjnych jako

WIELKA BRYTANIA

polskiego lobby na Zachodzie. Spośród tzw. grupy G-7, siedmiu głównych potęg ekonomicznych, jedynie Japonia była wyraźnie przeciwna redukcji polskiego zadłużenia. Największe poparcie mieliśmy ze strony Stanów Zjednoczonych i Włoch, a następnie Wielkiej Brytanii i Niemiec. Być może nie tylko względy wielkiej polityki międzynarodowej, ale także polityki wewnętrznej poszczególnych krajów, wpływów w tych krajach polskiej emigracji, o tym decydowały.

Polscy doradcy odegrali też znaczną rolę w wielu krajach b. Związku Sowieckiego. Sam byłem doradcą Jegora Gajdara w kluczowym okresie końca 1991 r. Ale w sumie około trzydziestu osób z Polski było znaczącymi doradcami w większo-

ści krajów b. ZSRR. Wśród tych osób na szczególne wyróżnienie zasługuje Marek Dąbrowski, b. wiceminister finansów w rządzie Mazowieckiego oraz stworzone przez niego Centrum Analiz Społeczno-Ekonomicznych (CASE).

Zachęcam wciąż Polaków zamieszkających za granicą, do aktywnego włączenia się w odbudowę i rozwój polskiej gospodarki. Upłynie jeszcze kilka generacji, zanim wielowiekowe opóźnienia w rozwoju ekonomicznym i cywilizacyjnym zostaną usunięte.

Stanisław Gomulka

Wykład wygłoszony na Kongresie Kultury Polskiej na Obczyźnie w Londynie (20-26 sierpnia 1995 r.)

SYMPOZJUM BIOGRAFISTYKI POLONIJNEJ

W dniu 10 lutego br. w londyńskim POSK-u odbyło się **I Sympozjum Biografistyki Polonijnej** zorganizowane przez Wydział Humanistyczny i Zakład Biografistyki Polonijnej Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie. Sympozjum otworzył rektor PUNO prof. dr Jan Drewnowski, a obradom przewodniczyli: prorektor prof. dr Zdzisław Wałaszewski i dziekan Wydziału Humanistycznego prof. dr Mieczysław Paszkiewicz, który rozpoczął sympozjum referatem poświęconym **Polskiemu Słownikowi Biograficznemu**, dzieląc się ze słuchaczami swoimi opiniami i uwagami z wieloletniej współpracy z jego redakcją. Drugi referat, przedstawiony przez dyrektora Zakładu Biografistyki Polonijnej dr Zbigniewa Judyckiego, dotyczył postępu prac, zawartości i koncepcji opracowywanego **Ilustrowanego Słownika Biograficznego Polonii Świata** oraz problemu rozwiązania kwestii dotyczącej zasad finansowania tej publikacji.

W popołudniowej części symposium kierownik Działu Rękopisów Biblioteki Polskiej w Paryżu, dr Marek Prokop zaprezentował zebranym system pracy redakcyjnej przy opracowywaniu biografów oraz zapoznał z zawartością paryskiego archiwum Stanisława Lama (1891-1965) i jego projektem Słownika Polonii. Po nim głos zabrał mgr Adam Kuźmich - prezes Fundacji Słownika Biograficznego Polonii, który przedstawił wybrane fragmenty swojej przygotowywanej do druku książki na temat roli polskich architektów i urbanistów w historii rozwoju Paryża. Każdy z referatów kończyła 30 minutowa dyskusja, podczas której uczestnicy symposium mieli możliwość uzyskać dodatkowe i bardziej szczegółowe informacje dotyczące przedstawianych zagadnień.

Na zakończenie krótkie przemówienia wygłosili m.in. ostatni Prezydent RP na Uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, rektor Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii ksiądz prałat Stanisław Świerczyński oraz zaproszony gość z Polski, dyrektor Gabinetu Wiceprezesa Rady Ministrów Andrzej Mickiewicz, który m.in. powiedział, iż poszuka możliwości finansowej pomocy dla Fundacji Słownika Biograficznego Polonii.

NOWA POLSKA GAZETA

Środowiska polonijne w Szkocji i na południu Wielkiej Brytanii z zainteresowaniem przyjęły ukazanie się nowego czasopisma - „Gazety” („The Polish Gazette”). „Gazeta” ukazuje się kwartalnie w języku angielskim, przeznaczona jest zwłaszcza dla drugiego i trzeciego pokolenia Polonii, słabo znającego język polski oraz dla miejscowych przyjaciół Polski i Polaków. Trud założenia czasopisma wzięli na siebie p. Maria Rayska i jej mąż p. Tony Keniston.

(ms)

W symposium wzięło również udział wielu wybitnych polskich przedstawicieli polskiej diaspory w Wielkiej Brytanii, m.in.: prezes Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii prof. dr Zygmunt Szkopiak, prezes Stowarzyszenia Polskich Kombatantów inż. Czesław Zychowicz, wiceprezes POSK-u Eugenia Maresch, wiceprezes Instytutu Polskiego i Muzeum gen. Sikorskiego mgr Aleksander Szkuta, dyrektor Biblioteki Polskiej dr Zdzisław Jagodziński i jego zastępczyni Iga Smidt, prezes ZASP Irena Delmar, prezes Fundacji Jana Pawła II i Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego dr Jan Krasnodębski, sekretarz Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie prof. arch. Zbigniew Gąsiewicz oraz liczne grono naukowców - m.in. prof. dr Irena Lachman, prof. dr Alicja Moskalowa, prof. dr Aleksander Blum, prof. dr Stanisław Portal-ski, ks. prof. dr Józef Gula, profesorowie uniwersytetów z Krakowa i Poznania, a także przedstawiciele prasy i radia BBC. Ambasadora RP w Wielkiej Brytanii reprezentował na symposium radca ds. naukowych i przedstawiciel Polskiej Akademii Umiejętności Marian Dąbrowski.

(K.L.)

HERBY RODÓW POLSKICH

W siedzibie YMCA w Londynie odbyła się wystawa „Historia Rodów Polskich w Herbie” zorganizowana przez Włodzimierza Lesieckiego. Ekspozycja prezentowała genezę polskiej heraldyki i jej miejsce w heraldyce europejskiej poprzez prezentację herbów rodów, heraldyki królów, miast oraz Kościoła w Polsce.

BAL POLSKIEJ EMIGRACJI W LONDYNIE

Impreza ta ma bogatą tradycję - pierwszy Bal Polskiej Emigracji odbył się jeszcze za życia gen. W. Andersa u „Derry i Tomsa”, z kolejnych dwudziestu czterech - połowa miała miejsce w Royal Lancaster, połowa - w hotelu Royal Garden. Od czasu remontu w tym ostatnim Bale odbywają się w hotelu Grosvenor House przy Park Lane. Przygotowania do tej prestiżowej imprezy Komitet Balowy pod wodzą niezastąpionych organizatorów Ewy i Stanisława Rusieckich rozpoczyna już w listopadzie. Pierwszą Gospodynią tegorocznego Balu była p. Małgorzata Sztuka, wiceprezes Polskiej Macierzy Szkolnej, a swym uczestnictwem uświetnił go m.in. prezydent Ryszard Kaczorowski z małżonką, ambasador RP R. Stemplowski z małżonką, konsul generalny p. Jacek Starościak, były minister stanu Andrzej Zakrzewski, prezes Macierzy Szkolnej Ryszard Gabrielczyk.

(ms)

WYSTAWY LONDŃSKIE

Na przełomie lutego i marca zakończyła się w londyńskim Instytucie Kultury Polskiej wystawa malarstwa Ireny Fusek Forosiewicz, dawniej gwiazdy polskich scen operowych, na emigracji uprawiającej z powodzeniem malarstwo bliskie przedwojennemu koloryzmowi, którego tematami są pejzaż i martwa natura.

Natomiast w marcu w salach wystawowych Royal Academy w Bristolu czynna będzie wystawa znakomitego malarza emigracyjnego Stanisława Frenkla, członka Akademii Królewskiej, znanego ze swych ekspresyjnych płócien.

(ap)

INSTYTUT POLSKI W RZYMIE

Instytut Polski jest najmłodszą placówką polską w Rzymie, został bowiem otwarty 22 października 1992 r. Obowiązki dyrektora pełniła wówczas Justyna Guze, historyk sztuki, która zadbała o wystrój i wyposażenie Instytutu, a także zorganizowała cztery piękne wieczory inauguracyjne. Na jednym z nich obecni byli m.in. premier Hanna Suchocka i przewodniczący senatu Giovanni Spadolini. Od chwili swego powstania Instytut przejął rolę wydziału kulturalnego Ambasady. Następnym radcą kulturalnym i dyrektorem Instytutu był doc. Wojciech Tygiński, historyk z Uniwersytetu Warszawskiego, a od 20 października ub.r. funkcję tę pełni Elżbieta Jogalla, romanistka.

Zdaniem Instytutu jest promowanie i szerzenie kultury polskiej we Włoszech. Organizowane są wystawy, koncerty, spektakle teatralne, promocje polskich książek wydanych we Włoszech, spotkania dyskusyjne, sympozja, we współpracy z rzymską stacją PAN. W 1996 r. przewidywane są pokazy filmowe polskich reżyserów.

Instytut jest już współorganizatorem tak ważnych imprez jak Biennale Sztuki w Wenecji, Biennale Architektury, Festiwal RomaEuropa, Mittelfest w Cividale del Friuli oraz niektórych festiwali filmowych.

Ważnym polem działania jest wymiana naukowa i międzyszkolna profesorów, lektorów, stypendystów, wg. programu zawartego w polsko-włoskiej umowie kulturalnej.

WIELKA Brytania

Włochy

Przy Instytucie działa biblioteka zawierająca książki, czasopisma i dzienniki, filmoteka, videoteka i zbiór płyt. Jest ona jeszcze bardzo skromna, ale spodziewać się należy, że dzięki kontaktom z wydawnictwami, hojnym ofiarodawcom i zaopatrzeniu przez MSZ, będzie się ona stale wzbogacać.

Planowane jest zorganizowanie w Pietrasanta, w Instytucie i we współpracującej z nim galerii „Spicchi dell'Est” wystawy pt. „Polscy rzeźbiarze pracujący w Carrarze i Pietrasanta i malarze z Polski”.

Instytut zamierza docierać do coraz to nowej publiczności, co w Rzymie nie jest łatwe, ze względu na wielką konkurencję imprez zarówno włoskich jak i organizowanych przez instytuty innych krajów, z którymi istnieje skądinąd owocna współpraca.

Biblioteka Instytutu jest otwarta codziennie od 9.30 do 12.30 prócz sobót i niedziel. Sekretariat i wystawy są czynne od 9.30 do 17.00.

Dyrektor: Elżbieta Jogalla

Wicedyrektorzy: Barbara Poleć i Katarzyna Jursz-Salvadori

STOWARZYSZENIE LEKARZY POLSKICH
WE WŁOSZACH

Dnia 22 września 1995 roku odbyło się w Instytucie Polskim w Rzymie pierwsze oficjalne spotkanie *Stowarzyszenia Lekarzy Polskich we Włoszech*. Na zebraniu obecnych było ponad 20 lekarzy z całych Włoch, spośród których wybrany został zarząd. W trakcie dyskusji poruszono szereg problemów nurtujących przedstawicieli tego zawodu we Włoszech. Stowarzyszenie nawiązało już kontakty z innymi organizacjami medycznymi na obczyźnie oraz z izbami lekarskimi w kraju. Członkami Stowarzyszenia są lekarze i dentyści, zarówno Polacy, jak i Włosi pochodzenia polskiego.

Stowarzyszenie powstało dzięki pomocy kierownika Wydziału Konsulatego, min. Jarosława Reszczyńskiego i ofiarnej pracy organizacyjnej dra Jacka Strzeleckiego, który przyczynił się do opracowania statutu i zarejestrowania Stowarzyszenia w dniu 4 maja 1995.

Wszystkich zainteresowanych w nawiązaniu współpracy czy też otrzymaniu informacji prosimy o kontakt listowny na adres:

Associazione Italiana dei Medici Polacchi c/o Istituto Polacco di Cultura via Vittorio Colonna 1, 00193 Roma, fax 06/36.00.07.21

Z PRAC STOWARZYSZENIA

NOWY CZŁONEK RADY KRAJOWEJ

Na posiedzeniu 2 marca br. Rada Krajowa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” dokooptowała nowego członka - w miejsce wybranej do Zarządu Krajowego p. Ewy Cywińskiej, która zrezygnowała z członkostwa w RK.

Jest nim p. Józef Wróbel - polonista, dr nauk humanistycznych, pracownik naukowy Uniwersytetu Jagiellońskiego (Oddział Krakowski „Wspólnoty Polskiej”).

Zgodnie z ustaleniami I posiedzenia Rady Krajowej z 16 grudnia ub.r., na nowego członka RK wybrano osobę, która w głosowaniu na III Walnym Zebraniu delegatów „Wspólnoty Polskiej” otrzymała największą w kolejności liczbę głosów.

POROZUMIENIE W SPRAWIE ORGANIZACJI X ŚFPZF

W dniu 21 lutego br. w siedzibie Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Warszawie miała miejsce uroczystość podpisania „Porozumienia w sprawie organizacji X Światowego Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych - Rzeszów' 96”.

Podpisali je: Wojewoda Rzeszowski dr K. Surowiec, Prezydent Miasta Rzeszowa dr M. Janowski i Przewodniczący Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” prof. A. Stelmachowski.

Dla właściwego przygotowania i realizacji Festiwalu Wojewoda Rzeszowski, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” wraz z Prezydentem Miasta Rzeszowa powołali Komitet Organizacyjny w składzie: Przewodniczący Komitetu - dr Kazimierz Surowiec, Wojewoda Rzeszowski; Zastępcy Przewodniczącego Komitetu - dr Mieczysław Janowski, Prezydent Miasta Rzeszowa; Leonard Jeczeń, Przewodniczący Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”; Sekretarz Komitetu - Mariusz Grudzień, Dyrektor Biura Organizacyjnego Festiwalu.

(E.B.)

Kiedy Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” wraz z wojewodą rzeszowskim oraz prezydentem miasta Rzeszowa inicjowało w 1969 roku nową imprezę - Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych - Zespół Taneczny Krakowiak z Bostonu zgłosił swe uczestnictwo jako jeden z pierwszych.

Początki zapowiadały się skromnie. Przybyło 13 grup z 6 zaledwie krajów (Belgia, Czechosłowacja, Francja, Holandia, USA i Węgry), a polonijnych tancerzy „zza wody” reprezentował jedynie Krakowiak. Nikt wtedy nie przypuszczał, że stanie się on najwytrwalszym uczestnikiem rzeszowskich festiwali, a zapowiadając swój przyjazd na tegoroczny X Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych, ustanowi rekord jako dziesięciokrotny jego uczestnik.

ZESPÓŁ TANECZNY KRAKOWIAK Z BOSTONU

- rekordzistą rzeszowskich Festiwali

Zespół Taneczny Krakowiak z Bostonu należy również do grona najdłużej popularyzujących polski folklor grup tanecznych. Swym rodowodem sięga bowiem 1937 roku, kiedy utworzono Klub Krakowiarki, skupiający pierwotnie kobiety. Dopiero od 1947 r. zaczęto przyjmować również mężczyzn. Grupa, przechodząc ewolucję, została zarejestrowana w 1957 roku, w 1970 utworzyła własną kapele, w 1973 dziecięcą grupę taneczną, natomiast w pięć lat później grupę śpiewaczą. Od 1993 roku w zespole występuje również grupa młodzieżowa. Kilka pokoleń spleta się w Krakowiakach dzięki pełnej poświęcenia pracy kierownictwa - Eugenii i Leonarda Pierce'ów. Na przestrzeni wieloletniej działalności z zespołem związanych było wiele osób. Dla porządku wypadałoby wymienić choć kilka z nich, jak Frances Lukaszewicz, Anthony Kuten, Adę Dziewanowską czy F. Bakulę Harrison. Obecnie pracuje z Krakowiakami choreograf z Polski - Jacek Marek, pełniący również funkcję dyrektora artystycznego zespołu.

Zespół Taneczny Krakowiak z Bostonu ma za sobą liczne występy w środowisku amerykańskim, polonijnym oraz za granicą, jest laureatem wielu nagród i wyróżnień. Początkowo Krakowiak znany był jedynie w Nowej Anglii. Jednak już w 1969 r. na festiwalu w Rzeszowie zdobył pierwszą nagrodę za autentyczność prezentacji, a w roku 1972 - za wyróżniającą się prezentację sceniczną. W 1976 r. Krakowiak otrzymał nagrodę im. Oskara Kolberga. Odznaczenie „Zasłużony dla Kultury” przyznano zaś Eugenii i Leonardowi Pierce'om.

Krakowiak, będąc członkiem Amerykańskiej Rady Polskich Klubów Kulturalnych, znalazł się wśród inspiratorów polskich festiwali folklorystycznych w Stanach Zjednoczonych. Uczestniczył w nich cztery razy, począwszy od pierwszego w Detroit w 1978 roku i następnych w 1979 i 1981 r., łącznie z ostatnim, sponsorowanym przez Amerykańską Radę Polskich Klubów Kulturalnych w 1982 roku. Aktywność zespołu nie ograniczała się zresztą tylko do występów. Już w 1983 roku Krakowiak znalazł się

w gronie grup założycielskich Polish Folk Dance Association of the Americas, którego obecnym prezesem jest Leonard Pierce. Stowarzyszenie podjęło się organizowania kolejnych festiwali polonijnych grup folklorystycznych. Pierwszy odbył się w 1984 roku w Baltimore, drugi w 1985 roku w San Francisco, a trzeci, przygotowany przez Krakowiaków w Bostonie przypadł w 50-lecie powstania zespołu. Zgromadził ponad 400 tancerzy ze Stanów Zjednoczonych i Kanady.

O dużej żywotności zespołu świadczą również kolejne lata wypełnione występami i wyjazdami na festiwale, w tym m.in. w Minneapolis, Detroit, Montrealu i Rzeszowie. Krakowiaka oglądano również w New York City Lincoln Center. Specjalny występ dał w Ogrodach Watykańskich i rzymskim kościele św. Stanisława. Mając bogaty repertuar polskich tańców narodowych i regionalnych Zespół Taneczny Krakowiak z Bostonu szeroko popularyzuje polski folklor i polską muzykę ludową.

Elżbieta Budakowska

Nowa siedziba Oddziału ZPL w Druskiennikach



22 stycznia br. Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” zakupiło na własność dla Związku Polaków na Litwie - z przeznaczeniem na siedzibę Oddziału w Druskiennikach - nieruchomość w centralnej części miasta.

W skład nieruchomości wchodzi drewniany dom mieszkalny (do remontu) z piwnicą, poddaszem i dwoma werandami, mający ogółem 107,23 m² powierzchni użytkowej, w tym 78,59 m² powierzchni mieszkalnej, budynek gospodarczy oraz altany na podwórzu.

(KJ)

Uroczystość wręczenia Kombatanckich Krzyży Zasługi w Domu Polonii w Warszawie



Od lewej: Prezes "Wspólnoty Polskiej" prof. A. Stelmachowski, Przewodniczący Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa S. Orsza-Broniewski, były Prezydent Rzeczypospolitej na Uchodźstwie R. Kaczorowski, Kierownik Urzędu ds. Kombatantów min. A. Dobroński
Fot.: S. Pomianowski

28 lutego br. w siedzibie Stowarzyszenia

„Wspólnota Polska” odbyła się uroczystość wręczenia Kombatanckich Krzyży Zasługi, przyznanych siedmiu osobom przez Radę Federacji Światowej Stowarzyszenia Polskich Kombatantów za całokształt działalności w służbie dla Polski i kombatantów.

Po powitaniu zebranych przez prof. Pawła Łączkowskiego, wiceprezesa Zarządu Krajowego „Wspólnoty Polskiej” - honorowego gospodarza uroczystości i wprowadzeniu sztandaru SPK, wygłosił przemówienie inż. Czesław Zychowicz, sekretarz generalny Rady Federacji Światowej SPK, który podkreślił, że odznaczenia są wyrazem uznania za wkład żołnierza polskiego walczącego na Zachodzie, zarówno z bronią w ręku, jak i działającego później w organizacjach kombatanckich. Były Prezydent Rzeczypospolitej na Uchodźstwie Ryszard Kaczorowski udekorował następnie Kombatanckimi Krzyżami Zasługi dowódcę „Szarych Szeregów”, przewodniczącego Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa

Stanisława Orszę-Broniewskiego, szefa Warszawskiego Okręgu Wojskowego generała dywizji Leona Komornickiego, prezesa „Wspólnoty Polskiej” prof. Andrzeja Stelmachowskiego, sekretarza generalnego Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzeja Przewoźnika i red. Annę Pietraszek. Pod nieobecność kapelana Rodzin Katyńskich ks. prałata Zdzisława Peszkowskiego odznaczenie odebrał w jego imieniu ks. prałat Wiesław Niewęglowski. Na uroczystości zabrakło również biskupa polowego ks. arcybiskupa Sławoja Leszka Głódzia, który został udekorowany w innym terminie. W imieniu odznaczonych głos zabrał prof. A. Stelmachowski. Inż. C. Zychowicz podziękował prof. A. Stelmachowskiemu za pomoc w zorganizowaniu uroczystości, przyznając mu z okazji tegorocznego jubileuszu Odznakę 50-lecia SPK. Odznaką tą uhonorował także prezesa krajowego Stowarzyszenia Kombatantów w kraju mjr Henryka Pakułę oraz p. dyr. Agnieszkę Bogucką - skarbnika Zarządu Krajowego „Wspólnoty Polskiej”. Na zakończenie uroczystości prof. P. Łączkowski zaprosił zebranych na symboliczną lampkę wina.

(ms)

Prof. Andrzej Stelmachowski
Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
Szanowny Panie Profesorze

W imieniu naszego Oddziału ZPL wyrażam Panu Profesorowi gorącą wdzięczność za Pańską ofiarną pomoc w staraniach o naszą siedzibę w Druskiennikach. Zawdzięczając Panu Profesorowi nareszcie mamy nasz dom.

W początku lutego przyjeżdżają przedstawiciele Zarządu Głównego, aby ustalić razem z nami i inżynierem budowlanym jaki remont jest konieczny. Będziemy szczęśliwi i zaszczytni jeśli Pan Profesor będzie miał możliwość przy okazji zajrzeć do nas, obejrzeć nasz nabytek i udzielić nam Swoich cennych wskazówek. Nasze jedno marzenie się spełniło (dom), a następne - aby Pan Profesor przeciął nam wstążkę na otwarciu.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję za Pańskie poparcie w Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” oraz w Senacie RP.

Z poważaniem i wdzięcznością

Przewodnicząca Oddziału ZPL Druskienniki
Paulina Lipowicz

WYSTAWA „KRESY 1994-1995”

27 stycznia br. w dwóch salach Nyskiego Muzeum odbyło się otwarcie wystawy „Kresy 1994-1995” zorganizowanej przez Opolski Oddział „Wspólnoty Polskiej”. Autorzy - Zbigniew Korzeniowski i Stanisław Wierzoń - zaprezentowali przeszłość i czas teraźniejszy miejsc, które w różnych okresach historii nazywano kresowymi. Przeszłość została wyrażona w intrygującej instalacji, której elementami są stare fotografie i przedmioty przywiezione z Kresów przez ludzi, którzy te ziemie opuścili. Czas obecny to fotografie, obrazy i rysunki, na których autorzy utrwaliли to wszystko, co tam pozostało: pejzaże, architekturę i ludzi.

Uroczyste otwarcie wystawy uświetnił występ współpracującego z Opolskim Oddziałem Stowarzyszenia wrocławskiego chóru akademickiego „Szumiący Jesion” (kierownik artystyczny i dyrygent - p. Zofia Urbanyi-Krasnodębska), który już dwukrotnie wyjeżdżał z koncertami do rodaków na Ukrainie.

(KR)

„PO DRODZE”

1 marca br. w Domu Muz w Toruniu odbyło się otwarcie wystawy poplenerowej **XIX Międzynarodowego Pleneru Malarskiego „Po drodze” - Białe Błota '95**, zorganizowanej przy współpracy Toruńskiego Towarzystwa Kultury i Kujawsko-Pomorskiego Oddziału „Wspólnoty Polskiej”.

„(...) Jednym z organizatorów takich plenerów było i jest Toruńskie Towarzystwo Kultury. Pierwszy z nich odbył się pod hasłem „Nad Drwęcą” w Golubiu-Dobrzyniu i w Bachotku latem 1978 roku z udziałem 45 artystów. Na 1996 r. spodziewany jest dwudziesty plener. Wszystkie one odbywały się w malowniczych okolicach Pomorza właściwego, Ziemi Chełmińskiej i Michałowskiej, Kujaw. Uczestniczyli i uczestniczą nie tylko twórcy miejscowi, ale i goście z innych stron Polski, a i z zagranicy.

Od 1992 r. współorganizatorem tych, mających swoją historię, plenerów są dodatkowo dwie instytucje - Powszechny Zakład Ubezpieczeń „Życie” S.A. Inspektorat w Toruniu oraz Kujawsko-Pomorskie Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” w Toruniu. To ostatnie zabiega o udział i wspomaga uczestnictwo artystów - Polaków

I Zjazd Przedstawicieli Domów Polskich i Domów Polonii w Krakowie

Krakowski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” serdecznie zaprasza do udziału w I Zjeździe Przedstawicieli Domów Polskich i Domów Polonii z całego świata, który odbędzie się w Krakowie w dniach 22 - 25 czerwca 1996r.

W programie Zjazdu przewidujemy podjęcie następujących tematów:

1. Przeszłość Domów Polskich za granicą i Domów Polonii (geneza poszczególnych ośrodków i ich dotychczasowa aktywność).
2. Terażniejszość Domów Polskich i Domów Polonii (funkcje, które dzisiaj pełnią, formy działalności, współpraca z innymi ośrodkami i środowiskami, problemy lokalowe, źródła finansowania, metody zarządzania).
3. Przyszłość Domów Polskich i Domów Polonii (perspektywiczne plany rozwoju, zmiany bądź doskonalenie dotychczasowych form działalności, poszukiwania i perspektywy zdobycia nowych środków na działalność).

Intencją organizatorów jest, by Zjazd pokazał wszechstronny obraz działalności placówek i ośrodków „Wspólnoty Polskiej” i polonijnych. Dlatego też zależałoby nam bardzo, aby nie zabrakło obecności i głosu w dyskusji przedstawiciela Państwa Ośrodka.

Kraków ze swoją atmosferą i zabytkami będzie stanowił odpowiednią oprawę dla tej imprezy.

Pragniemy nadmienić, iż w trakcie trwania Zjazdu będzie odbywał się w Krakowie „Festiwal Krakowski”, podczas którego będziemy mogli wziąć udział w licznych imprezach kulturalnych takich jak: Sobórki na błoniach, „Wianki”, IV Festiwal Kultury Żydowskiej i XXV Tynieckie Recitale Organowe.

Przesyłamy tę zapowiedź I Zjazdu Przedstawicieli Domów Polskich i Domów Polonii z nadzieją na otrzymanie od Państwa odpowiedzi.

Bliższe informacje dotyczące organizacji Zjazdu podamy później.

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”

**Oddział i Dom Polonii w Krakowie, 31-008 Kraków,
Rynek Główny 14, tel./fax (00-48 12) 22 43 55.**

z dawnych ziem wschodnich Rzeczypospolitej, ale i całego świata, w tych artystycznych spotkaniach. Podobnie dzięki PZU „Życie” S.A. mogli i mogą uczestniczyć w tych spotkaniach nasi przyjaciele - artyści z całej Europy. Wspólnym wysiłkiem trzech tych instytucji zostały i są tworzone warunki do budowania wspólnoty ludzi pędzą i rylca. Dodać też trzeba, że przychylnym okiem na tę działalność spoglądają Wojewódzki i Miejski Wydziały Kultury, Turystyki i Sportu.

Ostatni plener odbywał się w dniach 24 lipca - 14 sierpnia 1995 roku w Białych Błotach, na Kujawach, pod Aleksandrowem Kujawskim. Uczestniczyło w nim 16 naszych Przyjaciół z Kraju, ale i Litwy (Wilno), Rumunii, Francji, Niemiec, Chorwacji, Ukrainy, Estonii. Bardzo różnorodne są ich dokonania, i dobrze, różne style tworzenia, to też dobrze, ale z pewnością poziom tej twórczości jest wyrównany i warty dobrej oceny.

Twórczość ich jest różnorodna i bogata. Jej odbiór i ocena jest sprawą indywidualną każdego z oglądających i trudno ją ocenić w kilku zdaniach. Dobrze, że poprzez tę wystawę zostaną udostępnione te prace wrażliwym odbiorcom. Dziękując twórcom czekamy na następny plener.”

(Z wprowadzenia prof. Sławomira Kalemki do katalogu wystawy)

Uczestnicy pleneru:

Krystyna Buczkowska (Toruń), Jolanta Dorszeńska-Potting (Dorsten/Niemcy), Garcia Genevieve (Caluire/Francja), Plamen Ignatow (Ruse/Bulgaria), Zofia Karpińska-Zajac (Toruń), Almar Kristerson (Tallin/Estonia), Monika Milerska (Stonava/Czechy), Agnieszka Piotrowska (Warszawa), Jarosław Rokicki (Wilno/Litwa), Wojciech Solarski (Toruń), Emil Moise-Szalla (Bukareszt/Rumunia), Wiktor Szocik (Wilno/Litwa), Rościsław Szwedow (Kijów/Ukraina), Jean-Claude Vincent (Caluire/Francja), Marlena Wojciechowska (Toruń), Karol Zavacki (Zagrzeb/Chorwacja).

Z KRAJU

ODZNACZENI ZA WALKĘ O NIEPODLEGŁOŚĆ

29 lutego br. kombatanką odznaką Weterana Walk o Niepodległość odznaczeni zostali: ostatni prezydent II Rzeczypospolitej na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski i sekretarz generalny Rady Federacji Światowej Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Wielkiej Brytanii Czesław Zychowicz. Podczas uroczystego posiedzenia Rady Kombatantów i Osób Represjonowanych dekoracji dokonali: przewodniczący Zarządu Głównego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Stanisław Karolkiewicz oraz kierownik Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych minister Adam Dobroński.

(ms)

SETNY NUMER „KRESÓW”

4 marca br. świętowano wydanie jubileuszowego numeru „Kresów” - tygodniowego dodatku do „Słowa”, redagowanego przez Janusza Olejnika przy współpracy Federacji Organizacji Kresowych, poświęconego sprawom środowisk polskich na Litwie, Białorusi, Ukrainie i Zaolziu. Na spotkaniu w Centrum Kultury „Civitas Christiana” w Warszawie oprócz jego przewodniczącego Ziemowita Gawskiego obecni byli m.in. prezes Rady Naczelnej FOK Stanisław Mitraszewski, prof. dr Ryszard Szawlowski, prezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie p. Emilia Chmielewa i ks. kan. Janusz Popławski.

(ms)

Tadeusz Nowakowski nie żyje

11 marca br. w wieku lat 70-ciu w rodzinnej Bydgoszczy zmarł Tadeusz Nowakowski. Długoletni pracownik Radia Wolna Europa, publicysta, działacz społeczny, świetny pisarz. Jego „Obóz wszystkich świętych” to autobiograficzna opowieść o obozie dipisów na terenie powojennych Niemiec, jeden z najwspanialszych dokumentów swego czasu.

Nie wszyscy natomiast wiedzą, że obok działalności literackiej, dziennikarskiej, obok propagowania polskiej kultury na terenie Niemiec, był Tadeusz Nowakowski także działaczem polonijnym. Podjął się tego zadania niedawno, gdy praca wśród Polonii wymagała nowych idei i, przede wszystkim, nowych autorytetów. Wtedy właśnie spotkałam go na zjeździe Polonii niepodległościowej w austriackim Ramsau, gdzie prowadził długie dysputy na temat przyszłości naszego kraju z ówczesnym ambasadorem RP w Austrii, Władysławem Bartoszewskim. Obydwaj starsi panowie nadawali kolorytu i rangi temu spotkaniu. Byli jego głównymi postaciami. Tadeusz Nowakowski był współorganizatorem „Forum” polskiego w Niemczech, organizacji, której celem było stworzenie nowego polskiego lobby w tym tak trudnym dla polskich przybyszów kraju. „Forum” jest obecnie jedną z kilku takich organizacji. Spełniło swoją rolę.

Już ciężko chory, prawie niewidzący, Tadeusz Nowakowski wrócił na stałe do Polski. Wrócił nie po to, by popisywać się bogactwem, by odcinać kupony od dawnej sławy. Wrócił - bo uznał, że tutaj było jego miejsce. Pragnął umrzeć w rodzinnej Bydgoszczy. Tak się stało.

Będzie go nam bardzo brakowało.

(jk)

NAGRODY PRZEGŁĄDU WSCHODNIEGO

9 marca br. w Sali Złotej Pałacu Kazimierzowskiego Uniwersytetu Warszawskiego odbyła się uroczystość wręczenia nagród kwartalnika naukowego *Przegląd Wschodni*, poświęconego związkom Polski z Europą Wschodnią i dziejom Polaków na Wschodzie.

Nagrody otrzymali: w kategorii dzieł autorów zagranicznych **Bohdan Osadczuk** (Berlin) - publicysta, historyk, profesor Freie Universität Berlin - w uznaniu wieloletniej działalności publicystycznej w prasie emigracyjnej i zachodniej, którą w wielkim stopniu przyczynił się do poprawy stosunków polsko-ukraińskich oraz w kategorii dzieł autorów polskich - **Jan K. Ostrowski** (Kraków) - historyk sztuki, profesor w Instytucie Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego - za zainicjowanie i redagowanie serii „Materiały do dziejów sztuki sakralnej na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej” /Międzynarodowe Centrum Kultury w Krakowie, Kraków 1995/ i **Jerzy T. Petrus** (Kraków) - historyk sztuki, pracownik naukowy Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu - za wydaną w tejże serii pracę „*Kościół i klasztor Żółkwi*” /Międzynarodowe Centrum Kultury w Krakowie, Kraków 1995/.

Przyznana po raz pierwszy Nagrodę Specjalną Przeglądu Wschodniego 1995 otrzymał **Roman Aftanazy** (Wrocław) za „*Materiały do dziejów rezydencji*” - owoc dziesięciokrotnego lat żmudnej pracy nad dokumentacją dziejów ziemiaństwa polskiego na Wschodzie.

Jury obradowało w składzie: Andrzej Chodkiewicz, Aleksander Gieysztor, Tadeusz Jaroszewski, Marek Karp, Jan Halicki, Jerzy

M. Nowakowski, Andrzej Przewoźnik, Elżbieta Smułkowa. Nagrody ufundowała Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa oraz Polskie Radio - Program 5.

Po uroczystości odbyła się promocja wydanej po polsku książki Daniela Beauvois „*Walka o ziemię na Ukrainie 1863-1944*”, uhonorowanej Nagrodą Przeglądu Wschodniego 1994.

(ms)



ZASZCZYTNE WYRÓŻNIENIE

Podczas V Międzynarodowej Gali Laureatów, zorganizowanej przez Międzynarodowe Centrum Promocji „InterProm” w sobotę 24 lutego br., Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” oraz jego prezes, prof. Andrzej Stelmachowski, decyzją Międzynarodowej Kapituły „InterPromu” uhonorowani zostali najwyższym z odznaczeń przyznawanych wybitnie wyróżniającym się w swej działalności osobistościom i organizacjom - Złotą Gwiazdą z Brylantem. Podobne odznaczenie za rok 1995 otrzymali jedynie profesorowie Umberto Eco i Janusz Szosland.

Uroczystość odbyła się w sali Filharmonii Narodowej, uhonorowanej Złotą Gwiazdą - Grand Prix „InterPromu” jako lider promocji kultury polskiej w 1995 roku, w obecności luminarzy nauki i sztuki, przedstawicieli Parlamentu i Kancelarii Prezydenta z jej szefową, min. Danutą Waniek na czele, korpusu dyplomatycznego, liderów życia gospodarczego, działalności charytatywnej, mass mediów.

Orkiestra FN pod dyрекcją Kazimierza Korda rozpoczęła galowy wieczór znakomitym wykonaniem V Symfonii e-moll op. 64 Piotra Czajkowskiego.

(ap)



POZNAŃSKIE KAZIUKI

Tradycja największego dorocznego jarmarku - wileńskich Kaziuków, została dwa lata temu zaszczeplona również w Poznaniu, za sprawą Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej. Tegoroczna impreza trwała w dniach 19 lutego-4 marca, a w jej bogatym programie znalazły się m.in. cztery duże wystawy w Pałacu Kultury: *Kresy Wschodnie w fotografii* Wojciecha Kowalskiego, *Kresy w fotografii Wielkopolan*, *Powroty w Czarnohorę* - fotografie Piotra Krzemińskiego oraz prezentacja plakatów Stasya Eidrigeviciusa. 26 lutego wystąpił również Zespół Pieśni i Tańca „Wileńszczyzna” ze spektaklem „Wesele Wileńskie”, natomiast 3 marca odbył się Jarmark Kaziukowy z pełnym ciekawostek kiermaszem, uświetniony występami zespołów z Wileńszczyzny i Huculszczyzny. Podczas jego trwania zbierano pieniądze na budowę polskiej szkoły w Grodnie.

(ms)



POLAKOM NA LITWIE

Od ubiegłego roku trwa akcja pomocy zainicjowana przez Fundację Kultury Polskiej pod hasłem „Dar dla Polaków na Litwie”. W styczniu br. wysłany został pierwszy transport darów o wartości ok. 130 tys. zł, na który złożyły się artykuły żywnościowe, odzież, książki i pomoce naukowe pochodzące ze zbiorów rzeczowych i pieniężnych przeprowadzonych w stolicy i większych miastach Polski. Planowane są również wycieczki polskiej młodzieży z Litwy do Warszawy oraz liczne imprezy w ramach Polskiego Karnawału Kulturalnego'96.

Adres: Fundacja Kultury Polskiej, ul. Podwale 1/3, 00-252 Warszawa, tel. 635 76 28.

WYBITNE POLKI W ŚWIECIE

Towarzystwo Miłośników Historii, którego prezesem jest prof. Marian Drozdowski i Instytut Historii PAN pragną utrwalić dokonania wybitnych Polek w świecie współczesnym. W opracowaniu redakcyjnym znajduje się tom I przygotowywanego wydawnictwa, zatytułowany „Ach! te Polki z Ameryki”, trwa zbieranie materiałów do drugiego amerykańskiego tomu oraz odrębnych tomów dotyczących Republiki Federalnej Niemiec, Austrii, Francji, Włoch, Wielkiej Brytanii, Litwy, Białorusi, Ukrainy, Rosji, Izraela i krajów Ameryki Południowej. Do Rodaczek w świecie organizatorzy kierują następujące pytania:

1. W jakich okolicznościach znalazła się Pani w kraju obecnego stałego pobytu?
2. Jaki jest Pani współczesny status społeczno-zawodowy i osiągnięcia zawodowe?
3. Jak wygląda aktywność Pani w organizacjach polonijnych i innych organizacjach kraju osiedlenia?
4. Co z osiągnięć tej cywilizacji i kultury chciałaby Pani przenieść do Polski?

Odpowiedź na te pytania powinna mieścić się w granicach 10 stron maszynopisu, uczestniczki proszone są również o dołączenie zdjęcia portretowego oraz fotografii dotyczących aktywności społecznej i życia towarzysko-rodzinnego.

Materiały można przysyłać na adres Towarzystwa Miłośników Historii, Rynek Starego Miasta 31, 00-272 Warszawa, tel. 31 63 14.

(tmh)



Muzeum Niepodległości i Komisja Historyczno-Kulturalna Oddziału Warszawskiego Związku Sybiraków organizują

WYSTAWĘ PAMIĄTEK SYBIRACKICH

Zwracamy się do wszystkich Koleżanek i Kolegów mogących przekazać lub wypożyczyć zachowane pamiątki, o nawiązanie kontaktu z Muzeum Niepodległości w Warszawie.

Najbardziej cenne są obiekty oryginalne:

- prace artystyczne (rysunki, obrazy, rzeźby),
- przedmioty osobistego użytku wykorzystywane na zesłaniu,
- fotografie przedstawiające Sybiraków,
- dokumenty związane z pobytem na zesłaniu,
- pamiątki, wiersze pisane na zesłaniu.

Wystawa pamiątek Sybirackich będzie otwarta w listopadzie 1996 roku. W sprawie przekazania darów, prosimy kontaktować się z kustoszem Muzeum, p. Anną Milewską, tel. 269091 wew. 45 (Warszawa)

POMÓŻMY W ODNOWIE KOPCA
JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Komitet Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego na Sowińcu w Krakowie zbiera fundusze na dalszą odnowę Kopca, rozprawiając m.in. dwa wydawnictwa. Są to aktualne plany Wilna (4 400 sztuk po 1,50 zł za sztukę) ofiarowane bezpłatnie przez wydawcę - p. Krzysztofa Szafranieckiego z Warszawy (całkowity dochód ze sprzedaży przeznaczony na odnowę). Jest to pierwszy od 1939 r. plan Wilna wydany w języku polskim, wzbogacony o podstawowe informacje dla turystów oraz rys historyczny mia-

sta, opis ponad stu obiektów zabytkowych, spis ulic (w wersji aktualnej i historycznej), wykaz miejscowych organizacji polonijnych itp.

Na odnowę Kopca zostanie również przeznaczona część zysków ze sprzedaży pocztówek (cena ok. 0,50 zł za sztukę) z podobizną Marszałka Piłsudskiego, wydanych przez spółkę Poczty Polskiej „POSTMARK”.

Komitet Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego przy Towarzystwie Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, ul. św. Jana 12, 31-018 Kraków; tel. 21 27 83. PKO Nr 35510-10764-132 („dla Komitetu JP”).



KRAKÓW - MIASTO KULTURY

Kraków będzie jednym z dziewięciu europejskich miast kultury w roku 2000 - obok Awinionu, Bergen, Bolonii, Brukseli, Helsinek, Pragi, Reykjaviku i Santiago de Compostela. Tytuł ten przyznawano dotąd co roku jednemu miastu w Unii Europejskiej (w tym roku jest to Luksemburg, w przyszłym - Kopenhaga). Decyzją ministrów kultury państw Unii Europejskiej godnością tą uhonorowano wszystkie zgłoszone miasta, w tym po raz pierwszy - cztery spoza UE.



WIOSKI DZIECIĘCE

Wioski Dziecięce istnieją na całym niemal świecie od 45 lat jako forma długofalowej opieki nad dziećmi osieroconymi lub pozbawionymi opieki własnych rodzin. Obecnie w 320 wioskach ok. 5000 matek-opiekunek wychowuje ponad 30000 dzieci. Pierwszą tego typu placówkę założył w 1949 roku w Austrii Hermann Gmeiner. W Polsce istnieją dwie Wioski Dziecięce SOS - w Biłgoraju (od 1984 r.) i Kraśniku (trzecia powstanie w Siedlcach) oraz Dom Młodzieży SOS w Lublinie (w planach budowa budynku). Stowarzyszenie SOS Wioski Dziecięce w Polsce jest organizacją społeczną zasilaną wyłącznie ze źródeł prywatnych. Ze względu na duży wysiłek inwestycyjny przy tworzeniu nowych placówek potrzebne jest jej wsparcie - w jakiegokolwiek formie.

Adres: Stowarzyszenie SOS Wioski Dziecięce w Polsce, 00-621 Warszawa, ul. T. Boya-Żeleńskiego 6 m. 46; tel./fax: 25 12 64. Konto bankowe: Bank Creditanstalt S.A., nr konta 11300001.



RATUJMY ZABYTEK

Renesansowa polichromia na sklepieniu Kolegiaty w Pułtusku - jedyny tego rodzaju zabytek w Polsce, a prawdopodobnie i w Europie Środkowej, została odkryta w wyniku prac badawczych w 1994 r. Dalsze odświeżanie i zabezpieczanie dekoracji malarskiej jest sprawą niecierpiącą zwłoki, natomiast z powodu przeznaczonego na ten cel niewielkiego nakładu finansowego może przeciągnąć się nawet do kilkunastu lat (przewidywany koszt przedsięwzięcia - 1,5 miliona złotych).

Fundacja Ratowania Zabytków Pułtuska „Stalla” otworzyła dwa konta dla ofiarodawców pragnących przyczynić się do ratowania spuścizny kulturowej: Bank Spółdzielczy - Pułtusk, nr 813004-49719-271 lub PKO BP O/Pułtusk, nr 13635-36647-132.

BIAŁOŚĆ

Decyzją prezydenta Białorusi Alaksandra Łukaszenki, przekazaną telegraficznie ministerstwu i terenowym organom władzy wykonawczej, wstrzymano - do odwołania - rejestrację niepaństwowych podmiotów gospodarczych, w tym firm z udziałem kapitału obcego, firm zagranicznych i przedsiębiorców bez osobowości prawnej. Zgodnie z wytycznymi, rejestracja firm będących własnością państwa może być dokonywana wyłącznie po uzyskaniu zgody prezydenta - podała 14 lutego agencja PAP.

Poprzednio prezydent Łukaszenka zapowiadał wydanie dekretu, na mocy którego na Białorusi miało nastąpić przerejestrowanie wszystkich niepaństwowych podmiotów gospodarczych w celu „uporządkowania sfery rojącej się od żuli”. Projekt dekretu, którego podpisanie zapowiadano od początku lutego, spotkał się z krytyką sektora niepaństwowego i ekonomistów. Zwracano uwagę, że przewidywana w nim odmowa ponownej rejestracji takich firm m.in. na których koncie bankowym, przez pół roku od powstania, „nie odnotowano ruchu środków”, a także tych, które borykają się z deficytem, będzie karą za niezawinione trudności, wynikające z braku warunków sprzyjających rozwojowi prywatnego biznesu.

1996.02.14. PAP

Wiadomości Ośrodka Studiów Wschodnich nr 32, 15 lutego 1996 r.



Na Białorusi formuje się rosyjska „grupa operacyjna wojsk ochrony pogranicza”, która wkrótce rozpocznie działalność na głównych przejściach na granicy Białorusi z Polską, Litwą i Łotwą - podała 19 lutego agencja PAP, powołując się na rzecznika białoruskiego WOP-u Władzimira Niestierowicza. Grupa powstaje w ramach realizacji podpisanej rok temu rosyjsko-białoruskiej umowy „O wspólnych działaniach w sprawie ochrony granicy państwowej Republiki Białoruś”.

Działalność rosyjskich wojsk ochrony pogranicza na granicy Białorusi z Polską będzie polegała tylko na „działaniach koordynacyjnych”, co oznacza, że osoby wjeżdżające na terytorium Białorusi z Polski „będą miały kontakt wyłącznie z polskimi i białoruskimi żołnierzami” - twierdzi rzecznik. Jego zdaniem rosyjska grupa operacyjna będzie kontrolować głównie „ładunki przechodzące przez granicę i kierowane do Rosji”. Niestierowicz nie podał dokładnej liczby żołnierzy wchodzących w skład grupy operacyjnej. Według niezależnego białoruskiego tygodnika „Swaboda” będzie ona liczyła 70 osób.

1996.02.19. PAP

Wiadomości Ośrodka Studiów Wschodnich nr 35, 20 lutego 1996 r.



O BUDOWIE MAGISTRALI TRANSPORTOWEJ BIAŁOŚĆ - KALININGRAD

Polska nie otrzymała dotychczas oficjalnych propozycji w sprawie przeprowadzenia przez jej terytorium magistrali transportowej Białoruś - Kaliningrad - poinformował 14 lutego rzecznik polskiego MSZ Paweł Dobrowolski. Jego zdaniem jest za wcześnie, by przedstawiać stanowisko Warszawy w tej sprawie. Jednocześnie pod-

kreślił, że „pierwsze analizy wskazują, iż z punktu widzenia ekologii taki korytarz stanowiłby pewne zagrożenie dla wyjątkowej w Europie strefy przyrody Polski północno-wschodniej”. Zdaniem dyplomaty z gospodarczego punktu widzenia projekt budowy magistrali nie jest opłacalny. „Polska ma swoją politykę rozbudowy tras kolejowych i autostrad, a ta trasa chyba nie mieści się w istniejącym pakiecie projektów prawno-transportowych” - stwierdził Dobrowolski.

„Polska nie zamierza budować żadnego korytarza” - tak skomentował informację białoruskiej telewizji o przygotowywanym w Ministerstwie Transportu i Komunikacji Białorusi projekcie białorusko-polsko-rosyjskiego porozumienia o budowie przez terytorium Polski magistrali Białoruś - Kaliningrad minister transportu i gospodarki morskiej RP Bogusław Liberadzki. W wywiadzie dla agencji PAP 15 lutego Liberadzki podkreślił, że transport tranzytowy odbywać się będzie po istniejących drogach.

1996.02.15. PAP

Wiadomości Ośrodka Studiów Wschodnich nr 33, 16 lutego 1996

„Nie istniała i nie istnieje sprawa korytarza przez województwo suwalskie (z Kaliningradu do Białorusi). Do takiego wniosku doszli pracownicy Biura Kontroli URM po pobycie w Urzędzie Wojewódzkim w Suwałkach. Natomiast jak ujawnił Jędrzej Wysocki, dyrektor Biura, zastrzeżenia kontrolerów budzi „nadmierne ożywienie wysokich urzędników, w tym wojewody w kontaktach zagranicznych”.

(...) Przypomnijmy, że tydzień temu szef URM polecił zbadać, czy wojewoda suwalski i jego podwładni nie przekroczyli swoich uprawnień w związku ze sprawą tzw. korytarza suwalskiego. Zdaniem Biura Kontroli URM w żadnym z analizowanych dokumentów - porozumień, notatek służbowych, protokołów, opracowań studialnych, planów zagospodarowania przestrzennego - „nie zostało użyte słowo eksterytorialne ani korytarz”. Natrafiono natomiast na notatkę, podpisaną przez przedstawicieli administracji Kaliningradu, przedstawiającą oczekiwania strony rosyjskiej. Jak powiedział dyr. Wysocki propozycje Rosjan zakładają ruch tranzytowy po drogach już istniejących. Życzenia drugiej strony zakładają poważną modernizację, m.in. poszerzenie dróg z 3 do 7 m, znaczne powiększenie pobocza, budowę obwodnic wokół Suwałk, Gołdapi i Augustowa. A tranzyt obejmowałby kilkaset pojazdów na dobę. Nieznane są koszty tego przedsięwzięcia i ewentualne źródło jego finansowania.

Ma.S. („Rzeczpospolita”, 12 marca 1996 r.)

KAZACHSTAN

Polskie przedsiębiorstwo „Dexpol” zaproponowało rządowi Kazachstanu zawarcie kontraktu na dostawę do Polski 100 tys. ropy naftowej miesięcznie - poinformowała 20 lutego agencja PAP, powołując się na rosyjską Agencję Informacji Naftowej (ANI).

Propozycja polskiej firmy przewiduje dostawę ropy rurociągiem „Przyjaźń” do punktów Adamowo w Polsce i Bukovcy w Słowacji. Według informacji ANI, jeśli rząd Kazachstanu wyrazi zainteresowanie polską propozycją, to rozmowy o warunkach kontraktu mogą rozpocząć się w lutym w Almaty, a dostawy kazaskiej ropy - w tym półroczu.

1996.02.20. PAP

Wiadomości Ośrodka Studiów Wschodnich nr 36, 21 lutego 1996 r.

ROSJA

Ambasada RP w Moskwie zdecydowanie odrzuciła twierdzenia gen. Aleksandra Lebiedia, jakoby w Polsce istniały siły, mogące zgłosić roszczenia terytorialne wobec Białorusi - do części obwodów: grodzieńskiego, brzeskiego i mińskiego oraz wobec Ukrainy - do części obwodów lwowskiego i wołyńskiego - poinformował 16 lutego moskiewski korespondent PAP. (Gen. Lebied wyraził taki pogląd w artykule, opublikowanym 7 lutego w dzienniku „Siednodnia”). W liście skierowanym do Nikołaja Ryzkowa i Siergieja Baburina - liderów grupy parlamentarnej „Narodowlastije” („Władza Ludu”), do której należy Lebied - ambasada RP stwierdza, że oceny Aleksandra Lebiedia są „absolutnie bezzasadne” z uwagi na prawno-traktatowy stan stosunków Polski z Ukrainą i Białorusią oraz brak jakichkolwiek pretensji terytorialnych z polskiej strony wobec tych państw.

1996.02.16, PAP

Wiadomości Ośrodka Studiów Wschodnich nr 34, 19 lutego 1996 r.



„Moskwa nie występuje przeciwko rozszerzeniu NATO, ale przeciwko istnieniu samego Sojuszu” - stwierdził 15 lutego prezydent Polski Aleksander Kwaśniewski w wywiadzie dla dziennikarzy węgierskich przed wizytą w Budapeszcie. Jego zdaniem Rosja postrzega Sojusz Północnoatlantycki jako blok antyrosyjski i kontynuację okresu zimnej wojny. „Jeżeli uda się nam wyjaśnić Rosjanom, że to nie tak, nie będzie żadnych problemów z rozszerzeniem NATO” - podkreślił Kwaśniewski. Wyraził przekonanie, że państwa dawnej Grupy Wyszehradzkiej zostaną przyjęte do Unii Europejskiej i NATO mniej więcej w tym samym czasie.

Zdaniem ministra spraw zagranicznych RP Dariusza Rosatię konieczne jest wypracowanie strategii rozmów i przekonanie Rosji, że przystąpienie Polski do NATO nie stanowi dla niej zagrożenia, a wręcz przeciwnie - gwarantuje bliższą współpracę z Sojuszem. Na posiedzeniu sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych 15 lutego szef polskiej dyplomacji stwierdził, że „to Polska powinna przedstawić Rosji propozycję w kwestii bezpieczeństwa i przejąć inicjatywę w opracowaniu prototypu systemu, w którym NATO będzie jedną z głównych struktur”.

1996.02.15, TASS, PAP

O wzniecanie waśni między narodem polskim i rosyjskim oskarżyła władze Polski Liberalno-Demokratyczna Partia Rosji Władimira Żyrinowskiego. W oświadczeniu, rozpowszechnionym 15 lutego w Dumie Państwowej przez biuro prasowe frakcji LDPR, stwierdzono, że „histeryczna” reakcja polskich władz na słowa Żyrinowskiego (który 10 lutego zagroził Polsce uderzeniem prewencyjnym w wypadku jej wstąpienia do NATO) jest „przejawem kompleksu niedowartościowania i rozczarowania z tego powodu, że bogaci zachodni panowie nie uznają Polski za pełnowartościową część Europy”. Nazywając prezydenta RP „wielmożą z minionej epoki”, autorzy oświadczenia stwierdzili: „Panowie szlachta zapomnieli, że mamy nie XVII wiek, nie czasy polskiej interwencji i nie mogą oni decydować o tym, czy i jak mają mówić rosyjscy deputowani w rosyjskiej Dumie”.

„Polscy politycy wraz z oklaskującymi ich rusofobami postarali się obwinąć Rosję o zbrodnię katyńską i do tej pory nie zrezygnowali z tych bredni. W pierwszej kolejności należy osądzić złośliwych propagandzistów sprawy katyńskiej, a potem, być może,

będziecie mieli prawo wytykać palcem podlegaczy w innych krajach” - głosi dokument. (Rzecznik frakcji LDPR, gen. Wiktor Fiłatow w kierowanym przez siebie miesięczniku Ministerstwa Obrony „Wojenno-Istoriczeskij Żurnal” publikował przed trzema laty artykuły dowodzące, że zbrodnia katyńska nie była dziełem NKWD).

1996.02.15, PAP

Sprawa ostatniej wypowiedzi Władimira Żyrinowskiego na temat Polski powinna zostać załatwiona na poziomie parlamentu - z taką sugestią szef polskiego MSZ Dariusz Rosati wystąpił 15 lutego podczas spotkania z sejmową Komisją Spraw zagranicznych. „Żyrinowski nie pełni żadnej funkcji oficjalnej, jest deputowanym. Nie trzeba się nim ekscytować” - powiedział minister. Przypomniał, że polskie MSZ zdecydowało się wyrazić oburzenie w tej sprawie, mimo że nie traktuje wypowiedzi Żyrinowskiego poważnie.

Tego samego dnia przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu RP Bronisław Geremek w liście do przewodniczącego komitetu Dumy Państwowej FR ds. międzynarodowych Władimira Łukina wyraził stanowczy protest „przeciwko szkalowaniu Polski przez przewodniczącego LDPR, deputowanego do Dumy Państwowej Władimira Żyrinowskiego”. „Kalamnie, które 10 lutego br. padły z ust lidera LDPR pod adresem Polski, godzą w dobre stosunki między Rosją a Polską” - napisał Geremek.

1996.02.15, TASS, PAP

Wiadomości Ośrodka Studiów Wschodnich nr 33, 16 lutego 1996 r.

Doradca Clintona kontra Nowak-Jeziorański

POLONIA I INTERES USA

Jeden z liderów Kongresu Polonii Amerykańskiej Jan Nowak-Jeziorański otrzymał odpowiedź na skierowane do prezydenta Clintona „zalecenia” dotyczące rozszerzenia NATO i polityki Stanów Zjednoczonych wobec Rosji.

Odpowiadający w imieniu Clintona zastępca sekretarza stanu Strobe Talbott, odrzuca „zalecenia”, kierując się racją stanu USA.

Przed wszystkim uznaje za chybiony pomysł określenia przez USA do końca 1996 r., które państwa środkowoeuropejskie są już gotowe do przyjęcia do Sojuszu Atlantycznego. Talbott zwraca uwagę Nowakowi, że ferowanie takich ocen przez USA mogłoby zostać odczytane jako narzucanie woli innym członkom NATO.

Talbott sprzeciwia się także temu, aby USA wymogły uchwalenie przez NATO rezolucji stanowiącej, iż wszelkie próby ograniczenia suwerenności jakiegokolwiek kraju Europy Środkowej i Wschodniej za pomocą siły, groźby jej użycia czy przymusu ekonomicznego spotykają się ze wspólnym przeciwdziałaniem NATO. Amerykański mąż stanu uznaje taką rezolucję za błąd i znów przypomina, że wola polityczna Sojuszu musi być wypracowana przez wszystkich członków i zaakceptowana przez ich parlamenty. Przypomina, że w 1939 r. Polska też miała „gwarancje”, lecz nie były one skuteczne. Talbott nie podzielił pomysłu określenia przez USA „granic tolerowania zachowania Rosji” grożącej sąsiadom. Zauważył, że należy rozgraniczać rzeczywiste zagrożenia od buńczucznych wypowiedzi rosyjskich, dyktowanych kampanią wyborczą.

Waldemar Piasecki, Nowy Jork
(„Sztandar” 4 marca 1996 r.)



Wśród skupisk polonijnych na świecie występuje silna tendencja do utrzymania odrębności etnicznej i kulturowej.

Istnieje powszechnie opinia o konieczności zachowania wśród młodego pokolenia znajomości polskiej kultury, a przede wszystkim języka. Często procesy adaptacyjno-asymilacyjne obejmujące tę grupę postrzegane są negatywnie. Traktuje się je jako początek wynarodowienia młodego pokolenia. Codzienne przebywanie w niepolskojęzycznym środowisku (szkoła, zajęcia pozaszkolne, sąsiedztwo, dom - przy małżeństwach mieszanych) nie sprzyja kultywowaniu języka polskiego. Jednym ze sposobów zapobiegania takim zjawiskom mają być szkoły polonijne.

Badacze wskazują m.in. na co najmniej kilka determinantów warunkujących stan szkolnictwa polonijnego: a.) Pозиция społeczno-gospodarcza Polonii; b.) Przemiany natury demograficznej; c.) Procesy

optykę patrzenia na przeszłość i przyszłość młodego pokolenia w porównaniu z ich rodzicami.

Polonia południowoafrykańska liczy współcześnie 12-13 tys. osób. Choć jej geneza sięga II połowy XVII wieku, to jednak dopiero emigracja okresu II wojny światowej i następnych dekad ukształtowała trwałe skupisko polonijne w Afryce Południowej. Polonia ta reprezentuje wysoki poziom zawodowy i społeczny.

Wśród Polonii południowoafrykańskiej zdecydowanie przeważały poglądy o konieczności zachowania wśród młodego pokolenia znajomości polskiej kultury i języka. Chodziło tutaj o zapewnienie ciągłości kulturowej wśród następnych generacji Polaków zamieszkających w Afryce Południowej. Zwłaszcza, że do końca lat 80-tych kontakty z Polską z przyczyn politycznych były ograniczone. Szkolnictwo polonijne w formie zorganizowanej zaczęło funkcjonować tam w

najliczniejszych skupiskach polonijnych (Johannesburg, Kapsztad, Pretoria, Durban) w latach 60-tych i 70-tych. W wyniku relatywnie licznej emigracji z początków lat 80-tych (3,5-4 tys. osób) istniejące szkoły uległy chwilowemu wzmocnieniu, a w nowych ośrodkach polonijnych (Vaal Triangle) powstały nowe. Na przestrzeni ostatnich

dwóch dekad przeżywały one swoje wzniości i upadki. W mniejszych ośrodkach polonijnych takich jak Durban zaniechano nauki języka polskiego wśród dzieci i młodzieży.

Dzieci polskie w szkole chińskiej w Pretorii Nowość w szkolnictwie polonijnym

asymilacyjne (m.in. asymilacyjna funkcja szkoły kraju osiedlenia) i związana z tym reorientacja kulturowa; d.) Stopień zorganizowania Polonii w związki i stowarzyszenia; e.) Polityka władz wobec Polonii.

Jednakże tradycyjny system szkolnictwa polonijnego oparty na działaniu szkół sobotnio-niedzielnich, czy parafialnych, i to nawet w największych ośrodkach polonijnych, wydaje się tracić rację bytu. Coraz częściej pojawiają się w prasie polonijnej artykuły poddające w wątpliwość zasadność takich form kształcenia i podtrzymywania polskości. Poszukuje się nowych rozwiązań kształcenia dzieci i młodzieży w środowisku polonijnym, zwłaszcza tych, które urodziły się na emigracji. Szkoły polonijne mają być dla nich nie tylko miejscem nauki języka i kultury polskiej, ale także kultywowania tradycji narodowych.

Przyczyn kryzysu w szkolnictwie polonijnym jest wiele. Oprócz cytowanych determinantów warunkujących tę dziedzinę aktywności polonijnej warto zwrócić uwagę, że nauka w szkołach sobotnio-niedzielnich należy do zajęć dodatkowych, co nie wpływa dodatnio na frekwencję. Duże znaczenie ma tutaj stosunek rodziców do sprawy wychowania dzieci w świadomości ich etnicznego pochodzenia. W związku z zaabsorbowaniem obowiązkami zawodowymi rodzice rezygnują z tej formy dokształcania dzieci, a weekend traktują jako dni wypoczynku. Coraz częściej problemem jawi się zjawisko zaniku jakiegokolwiek zainteresowania szkolnictwem polonijnym ze strony dzieci, młodzieży i rodziców. Albo świadomie odrzucają polskie dziedzictwo kulturowe, albo też dla utrzymania polskiej świadomości narodowej używają innych form kontaktu z polską kulturą i językiem. Niejednokrotnie elementem hamującym powstanie, czy rozwój szkół sobotnio-niedzielnich jest brak kwalifikowanych kadr nauczycielskich, podręczników i pomocy szkolnych lub po prostu brak środków finansowych.

Dla Polonii południowoafrykańskiej, oprócz wspomnianych wyżej determinantów, czynnikami wpływającymi ujemnie na działalność szkół sobotnio-niedzielnich jest m.in.: znaczne oddalenie od szkół związanych z faktem dużego rozproszenia środowiska polonijnego (brak ulic czy dzielnic polskich), względnie niski stopień zorganizowania tamtejszej Polonii (szkoły istnieją z reguły przy organizacjach polonijnych, a najczęściej przy polskich parafiach), niepoliska narodowość jednego z rodziców. Trzeba również zwrócić uwagę na pewien konflikt międzypokoleniowy istniejący w zbiorowości polonijnej oraz inną

Na początku lat 90-tych przedstawiciele Polonii z Pretorii, kierujący się troską o zapewnienie dzieciom i młodzieży polskiej w Afryce Południowej edukacji na odpowiednio wysokim poziomie, uwzględniającej dorobek nauki i kultury południowoafrykańskiej oraz polskiej, zgłosili koncepcję zorganizowania powszechnej szkoły polskiej. Na decyzję tę wpłynęły również w poważnym stopniu uwarunkowania wewnętrzne Afryki Południowej. Od 1989 roku, czyli od momentu objęcia rządów w RPA przez prezydenta Frederika de Klerka rozpoczął się proces przyspieszonego demontażu apartheidu. Objął on również sferę szkolnictwa. Zaczęto wprowadzać jednolity system edukacyjny dla wszystkich grup rasowych. Dla białych oznaczało to m.in. znaczne obniżenie dotychczasowego poziomu nauczania. Ponadto po 1989 roku, w wyniku powstania nowej sytuacji społeczno-politycznej w Polsce i niestabilnej sytuacji wewnętrznej w Afryce Południowej (według niektórych scenariuszy istniało prawdopodobieństwo krwawej rewolucji) doszła dodatkowa motywacja do nauki języka polskiego wśród młodego pokolenia. Dla części Polonii południowoafrykańskiej Polska stała się prawdopodobnym miejscem powtórnego osiedlenia się.

Według inicjatorów koncepcji powszechnej szkoły polskiej, miała być ona elitarną szkołą prywatną, prowadzącą nauczanie stopnia podstawowego i średniego. Treści programowe miały obejmować zarówno południowoafrykański, jak i polski system edukacji. Dla dzieci i młodzieży spoza aglomeracji Johannesburga i Pretorii planowano zorganizować internat. Jak głosiła odezwa Komitetu Organizacyjnego Szkoły Polskiej w RPA: „Matura uzyskana w Szkole Polskiej powinna naszej młodzieży otwierać drogę na najlepsze anglojęzyczne i polskie uniwersytety”. W dalszej części podkreślano, że przyszli absolwenci „powinni mieć świadomość swej polskości i godnie o niej świadczyć, jak również powinni być lojalni wobec swej nowej ojczyzny, która tak gościnnie przyjęła polskich emigrantów”.

Szkoła miała funkcjonować w Pretorii, w budynkach wynajętych

od Rady do Spraw Badań Naukowych i Przemysłowych (Council for Scientific and Industrial Research, CSIR) posiadającej rozległe kompleksy budynków na przedmieściach miasta. Z projektem zapoznali się władze południowoafrykańskiego Ministerstwa Edukacji.

Z różnych przyczyn, przede wszystkim z uwagi na olbrzymie nakłady finansowe, idea ta nie doczekała się pełnej realizacji. Jednakże jej inicjatorzy w dalszym ciągu dążyli do zorganizowania szkoły zapewniającej jej uczniom światowy poziom nauczania, a także możliwość poznania polskiej kultury i tradycji. W tym celu zwrócili się do innych grup etnicznych w RPA, które podzielałyby cele i założenia edukacyjne i które byłyby skłonne do zorganizowania wspólnej szkoły.

Współpracę nawiązano ze społecznością chińską z Pretorii (społeczność chińska w Afryce Południowej liczy około 12 tys. osób i zamieszkuje głównie Johannesburg i obszar Witwatersrandu). W związku z prowadzoną przez władze południowoafrykańskie polityką separacji edukacyjnej, Chińczycy zmuszeni byli do utrzymywania szkoły tylko na swoje potrzeby. Z uwagi na ich dyskryminowanie w okresie apartheidu, kooperacja z Polakami oznaczała dla nich „wejście” do społeczności białych i pewną społeczną nobilitację.

Przyjęcie polskich uczniów do Szkoły Chińskiej w Pretorii (Pretoria Chinese School) nastąpiło pod warunkiem, że Chińczycy będą stanowić co najmniej 51% ogólnej liczby uczniów i że wszyscy uczniowie będą musieli uczyć się języka chińskiego. W ten sposób w styczniu 1992 roku niewielka grupka dzieci i młodzieży polskiej rozpoczęła naukę w Szkole Chińskiej. Polonia z Pretorii określa ją terminem Szkoła Polsko-Chińska.

W 1993 roku rozpoczęto rok szkolny w nowym budynku, gdzie mieściło się przedszkole, szkoła podstawowa (primary school) i średnia (high school).

Językiem nauczania w szkole jest język angielski. Polscy uczniowie poza wspomnianym językiem chińskim uczą się także jednego z języków afrykańskich. Naukę języka polskiego oraz historii, geografii i literatury w tym języku prowadzi polonista z dyplomem uniwersyteckim, w wymiarze jednej godziny dziennie. Klasy są mieszane i liczą po 8-10 uczniów. W sumie do szkoły uczęszczało w 1994 roku 17 polskich uczniów.

Korzystnie na tle innych szkół kształtują się opłaty za naukę. Szkoła w poważnym stopniu finansowana jest przez społeczność chińską w Afryce Południowej. Poza tym przy szkole działa Fund Rising Committee organizujący imprezy, z których dochód przeznaczony jest na częściowe pokrycie pensji nauczycieli i kosztów utrzymania budynku szkolnego. W związku z wybudowaniem nowego budynku szkolnego i zaciąganiem długu bankowego zorganizowano akcję o nazwie „Club 10 000”, polegającą na wykupie członkostwa tego klubu za 200 randów rocznie, przy czym każdy członek brał udział w losowaniu nagród pieniężnych: 10 000, 5 000 i pięć po 1 000 randów.

Pierwsze miesiące pobytu w tej szkole dla polskich uczniów były trudne. Osiągali niższe wyniki w nauce niż w poprzednich szkołach, ich oceny były gorsze od ocen chińskich rówieśników. Dzieci miały trudności z zaadaptowaniem się do nowych warunków (inne wzorce kulturowe, dyscyplina). Jednakże po kilku miesiącach polscy uczniowie okazali się najlepszymi w swoich klasach.

Szkoła Chińska reprezentuje wysoki poziom nauczania. Uczniowie szkoły średniej zobowiązani są zdawać egzaminy pisemne według wymagań St. Aloysious College w Glasgow (prowadzonego przez jezuitów), gdzie prace te są sprawdzane i oceniane na zasadzie anonimowości. Powyższe wymagania są zgodne z brytyjskim General Certificate of Education - Advanced Level, określonym przez London University. Stwarza to możliwość studiowania na każdym uniwersytecie w Europie i Stanach Zjednoczonych bez konieczności zdawania dodatkowych egzaminów. Trzeba podkreślić, że istniejąca w Pretorii i ciesząca się dużą popularnością oraz prestiżem szkoła niemiecka nie daje takich szans.

Co roku polscy uczniowie zdają egzamin w języku polskim z przedmiotów wykładanych w tym języku przed oficjalnym przedstawicielem polskiego Ministerstwa Edukacji Narodowej i otrzymują

świadectwa ukończenia odpowiedniej klasy w Polsce. W ten sposób uczniowie ci realizują program nauczania Afryki Południowej, Wielkiej Brytanii oraz Polski.

Uczęszczanie polskich dzieci do Szkoły Chińskiej wywoływało wiele kontrowersji wśród Polonii południowoafrykańskiej. Z pewnym sceptyzmem wyrażano się o bliższej integracji ze społecznością chińską i możliwością wychowania w tym środowisku młodego pokolenia w duchu polskości.

Trudno jednak przecenić korzyści jakie mogą uzyskać polscy absolwenci Szkoły Chińskiej. Przez fakt, że funkcjonuje ona przede wszystkim w południowoafrykańskim systemie edukacyjnym, jej absolwenci mogą kontynuować naukę na tamtejszych uniwersytetach.

Znajomość języka chińskiego może okazać się bardzo pomocna w kontekście coraz częstszego penetrowania rynku południowoafrykańskiego przez kapitał chiński oraz osiedlania się w Afryce Południowej biznesmenów z Hong Kongu. Nie bez znaczenia jest również szansa pracy w firmach i instytucjach nakierowanych na kontakty naukowe, handlowe, gospodarcze i polityczne z Chińską Republiką Ludową i Republiką Chińską (Tajwanem).

Z punktu widzenia realizacji celu nauki języka polskiego i zachowania świadomości narodowej dotychczasowe obserwacje skłaniają do optymizmu. Polscy uczniowie posiadli dobrą znajomość języka polskiego, o czym mógł przekonać się autor podczas uczestnictwa w imprezach polonijnych w Afryce Południowej w 1994 roku. Co najważniejsze, uczniowie ci interesują się Polską i ustawicznie poszerzają o niej wiedzę. Mają silne poczucie polskiego pochodzenia, przy czym są również szeroko otwarci na wielokulturowość.

W porównaniu z np. tradycyjnymi polskimi szkołami parafialnymi w Stanach Zjednoczonych, edukacja w Szkole Chińskiej z uwagi na jej wysoki poziom nauczania nie tylko stwarza możliwość nauki języka polskiego, polskiej literatury oraz historii i geografii Polski, ale także daje dużą gwarancję studiowania na takich uczelniach jak Oxford, Cambridge czy Harvard.

Uczniowie polscy ze Szkoły Chińskiej aktywnie uczestniczą w życiu polonijnym. Tworzą trzon zespołu pieśni i tańca z Pretorii. Uświetniają polonijne uroczystości niepodległościowe i religijne organizowane w Pretorii i w innych miastach Afryki Południowej.

W związku z tym, że oświata polonijna jest ściśle skorelowana z oficjalnym systemem szkolnictwa kraju emigracji, Szkołę Chińską należy traktować jako istotne uzupełnienie szkół sobotnio-niedzielnych. Być może w niedalekiej przyszłości Szkoła Chińska stanie się dla nich realną alternatywą.

Artykuł omawia stan na koniec 1994 r.

Arkadiusz Żukowski

„Wspólnota Polska” Biuletyn Stowarzyszenia

Wydawca: Zarząd Krajowy Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”,
Krakowskie Przedmieście 64, 00-322 Warszawa.
Tel./fax redakcji: (22) 26-88-70
tel. centrali (2) 635-04-40 w. 263, 250

Redaktor naczelny: Agnieszka Panecka
Sekretarz redakcji: Monika Strzelecka

Skład: Tomasz Kaluża
Łamanie: Sławomir Pomianowski

Druk: Zakład Poligraficzny ET, 05-410 Michalin
ul. 11 Listopada 42, tel./fax 789-54-32, 789-49-17

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów.
Za poglądy autorów spoza Stowarzyszenia
nie odpowiadamy.

Oferta letnia dla młodzieży

Polonia '96

1. Akademia sportu i języka polskiego pod żaglami dla młodzieży w wieku 12-18 lat w Ośrodku Wodnym ZHP w Turawle

termin: 07.07. - 28.07.1996 dla 50 osób
29.07. - 18.08.1996 dla 50 osób

zakwaterowanie: budynek jednopiętrowy, pokoje 3-4-5 osobowe, łazienki, WC, natryski w korytarzach mieszkalnych, świetlica, TVsat, video, boiska do gier i zabaw, sprzęt pływający. Ośrodek położony jest w lesie, na dwóch półwyspach płn. brzegu Dużego Jeziora Turawskiego, 20 km od Opola.

wyżywienie: 4 x dziennie w stołówce ośrodka ("kuchnia śląska").

program: zajęcia sportowe, nauka pływania i żeglowanie rekreacyjne (możliwość uczestniczenia w kursie żeglarskim), nauka języka polskiego (w formie zabawowej), dyskoteki, konkursy oraz wycieczki autokarowe:

Opole, Częstochowa, Wrocław.

Odpłatność: 523 USD

2. Akademia sportu i języka polskiego - obóz jeździecki dla młodzieży w wieku 11-17 lat w Szkole Instruktorskiej ZHP w Staroście

termin: 07.07. - 28.07.1996 dla 30 osób
29.07. - 18.08.1996 dla 30 osób

zakwaterowanie: jednopiętrowy pałac starosty wrocławskiego z XVI wieku, pokoje 3-4-5-6 osobowe, łazienki, WC, natryski w korytarzach mieszkalnych, świetlica, TV, sala kominkowa, siłownia, ping-pong, boisko do siatkówki, kort tenisowy. Pałac otoczony jest 6 ha parkiem, stanowiącym część 12 ha posiadłości z zabytkowym drzewostanem. 45 km od Opola.

wyżywienie: 4 x dziennie w stołówce ośrodka.

program: zajęcia sportowe i rekreacyjne, nauka oraz jazda konna z instruktorem po terenie parku, nauka języka polskiego (w formie zabawowej), dyskoteki, konkursy oraz wycieczki autokarowe:

Opole, Częstochowa, Wrocław.

Odpłatność: 593 USD

3. Wakacyjny kurs języka polskiego, sportu i turystyki dla młodzieży w wieku 11-14 lat w AWF Warszawa

termin: 14.07. - 03.08.1996 dla 40 osób

zakwaterowanie i wyżywienie: akademik i stołówka AWF.

program: zajęcia sportowo-rekreacyjne w obiektach AWF, nauka języka polskiego, zwiedzanie Warszawy i okolic.

Odpłatność: 513 USD

4. Wakacyjny kurs języka polskiego, sportu i turystyki dla młodzieży w wieku 14-18 lat w AWF Warszawa

termin: 14.07. - 03.08.1996 dla 100 osób

zakwaterowanie i wyżywienie: akademik i stołówka AWF.

program: zajęcia sportowo-rekreacyjne w obiektach AWF, nauka języka polskiego, zwiedzanie Warszawy i okolic.

Odpłatność: 561 USD

5. Wakacyjny kurs jeździecki dla młodzieży w wieku 12-18 lat na AWF Warszawa

- jazdy konne na Legli

termin: 14.07. - 03.08.1996 dla 40 osób

zakwaterowanie i wyżywienie: akademik i stołówka AWF

program: nauka i doskonalenie jazdy konnej (17 godzin dla osoby), zajęcia sportowe i kulturalno-oświatowe, nauka języka polskiego, zwiedzanie Warszawy i wycieczka autokarowa po Mazowszu.

Odpłatność: 685 USD

6. Kurs języka polskiego, sportu i rekreacji dla młodzieży w wieku 11-18 lat na AWF Warszawa

termin: 06.08. - 19.08.1996 dla 80 osób

zakwaterowanie i wyżywienie: akademik i stołówka AWF

program: zajęcia sportowo-rekreacyjne w obiektach AWF, nauka języka polskiego, zwiedzanie Warszawy i okolic.

Odpłatność: 377 USD

Oferta letnia dla młodzieży

Polonia '96 (c.d.)

7. Wakacyjny kurs jeździecki dla młodzieży w wieku 11-15 lat w stadninie koni w Janowie Podlaskim
termin: 13.07. - 27.07.1996 i 27.07. - 10.08.1996

zakwaterowanie w pensjonacie, pokoje 2-3 osobowe z łazienkami, **wyżywienie** całodzienne.

program: nauka jazdy konnej, jazda pól sportowa, wycieczki, spływ kajakowy.

Odpłatność: 478 USD

Inne imprezy turystyczne

8. Foto-safari - Bagna Biebrzańskie - Tykocin

termin: 18.05. - 25.05.1996 i 22.06. - 29.06.1996

zakwaterowanie: Dom Nad Łakami Kiermisy - pensjonat, pokoje 2-3 osobowe z łazienkami,

wyżywienie całodzienne (na obiad paczki). **program:** 1 dzień - zwiedzanie Warszawy, wyjazd do Tykocina,

2-7 dzień - pobyt na terenie Biebrzańskiego Parku Narodowego, spływ łodziami po Biebrzy, spacer, ogniska,

8 dzień - powrót do Warszawy.

Odpłatność: 478 USD

9. Spływ Czarną Hańczą

termin: 20.07. - 27.07.1996 i 03.08. - 10.08.1996

noclegi w 2-osobowych namiotach KAMPIO (śpiwory we własnym zakresie), **całodzienne wyżywienie** (na obiad paczki, gorące obiadowe kolacje), **program:** Warszawa - Augustów - Maćkowa Ruda (wycieczka do Wigierskiego Parku Narodowego) - Frącki - Leśniczówka Łoski (wędrówka po okolicy) - Jałowy Róg - Płaska (wędrówka)

- Serwy zakończenie spływu, transport do Augustowa i powrót do Warszawy.

Odpłatność: 245 USD

10. Rowerem po Mazurach / Szlakiem Tysiąca Jezior

termin: 13.07. - 21.07.1996 i 27.07. - 04.08.1996

noclegi: w 2-osobowych pokojach z łazienkami, **całodzienne wyżywienie** (na obiad paczki), **wypożyczenie**

roweru trekkingowego Scott i Wheeler z 5 przerzutkami. **program:** Warszawa - Szczytno (wycieczka po okolicy

45 km, ognisko) - Mikołajki (Puszcza Piska 65 km) - Krutynia (spływ kajakami, 45 km) - Giżycko (55 km)

- okolice (Sztynort i Węgorzewo, 45 km) - Elk (70 km) - powrót do Warszawy.

Odpłatność: 441 USD

11. Zielone płuca Polski (Biebrzański, Białowiecki i Wigierski Park Narodowy)

termin: 29.06. - 11.07.1996 dla grupy 16-22 osób.

Autobus KAMPIO z przyczepą rowerową. **Noclegi** w 2-3 osobowych pokojach i **całodzienne wyżywienie** (czasami na obiad paczki), **wypożyczenie roweru**.

program: 1 dzień - Warszawa-Białowieża, 2-3-4 dzień - Białowieża (wycieczki), 5 dzień - Białowieża-Białystok-Tykocin (wizyta w Fundacji "Zielone Płuca Polski"), 6-7 dzień - Tykocin (wycieczki), 8 dzień - Tykocin-Augustów, 9-10-11-12 dzień - Augustów (wycieczki), 13 dzień - powrót do Warszawy.

Odpłatność: 712 USD

Zgłoszenia przyjmuje:

Stowarzyszenie "Wspólnota Polska", Krakowskie Przedmieście 64, 00-322 Warszawa
tel. 635 04 40 wewn. 275, 280 lub tel./fax 635 63 48

Konto: Bank Gdański IV O/Warszawa nr 300009-18773-867874-157-17

Zgłoszenie powinno zawierać: **kartę zgłoszenia, kopię polisy ubezpieczeniowej na czas pobytu w Polsce, dowód wpłaty pełnej sumy na konto Stowarzyszenia (należy opłacić koszty bankowe).**

W przypadku wcześniejszego przyjazdu do Warszawy przed imprezą lub zostania dłużej po zakończeniu obozu - za każdą dobę z noclegiem należy doliczyć 27 USD.

Zgłoszenie powinno być przesłane do dnia 15 kwietnia 1996
- o przyjęciu na daną imprezę decydować będzie kolejność zgłoszeń.

Zniżka dla drugiego z rodzeństwa wynosi 25% (odpłatność 75% ceny obozu).

Dokładniejsze informacje na temat imprez oraz karty zgłoszeń mogą Państwo uzyskać w placówkach konsularnych.